

29.01.2005

John

FUNDACJA GENERALNEJ SZKOLNICY ZAWACKIEJ
A. Szwedziński Krajowej
ul. Szwedzińska 1794 Bydgoszcz
87-100 Toruń, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fundacja@szkoleniawzawacka.pl
NIP 525-241-12
Nr r-ku 02 1000 1000 0000 0000 5002 0244

Handwritten notes:
akta
dokumenty
dokumenty z archiwum



cońka:
Małgorzata Kruszevska

87-100 Toruń

Toruń
15.07.1975 Toruń Grunwald → PAP
Bednarski Alojzy
ps. "Ksawery"

cońka:
Urszula Kentzer

80-135 Gdynia

Pom.
M-21/630
1

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Bednarzki Alojzy.....
T-9-21/630 Pom.....
"Tomie Grunwald" - PRP.....

I./1. Relacja k. 29 s. 1-29

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-5

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-7

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 24 s. 1-25

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 k. 4 s. 1-4

III./5. Inne ... wypisy ze źródeł k. 5 s. 1-60

IV. Korespondencja

1) z H. Cechanowskiem k. 33 s. 1-36

2) z E. Zawackim k. 20 s. 1-23

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 7

VI. Fotografie obciat ikonografii

I/A. Relacja Bednarski Alojzy:

1. Relacja A. Bednarskiego o działalności
'Gromadki', KOP, PAB/PAL i AK
z 21.03.1970 przekazane przez córkę
Matygoratę Kruszewską 22.12.1984,
(„Duch oporu w Toruniu”), kop. mpis, k. 7 s. 1-7
2. Relacja, jak wyżej - „Duch oporu w Toruniu”
przekazane przez K. Ciechemowskiego
27.09.1994, mpis ksero k. 4 s. 8-11
3. Relacja, jak wyżej, - „Duch oporu
w Toruniu”, mpis. z 21.03.1970 z dopiskiem
15.11.1974 k. 9 s. 12-20
4. Kserokop. relacji w/w „Duch oporu”
= mpis. k. 9 s. 21-29

1. Pełna nazwa istniejącej organizacji Ruchu Oporu. *Koluchowski*

a/.GRUNWALD, b/.KOMENDA OBRONCÓW POLSKI, c/.POLSKA ARMIA
 POWSTANCZA i P.A.L., d/.ARMIA KRAJOWA

2. Komu podlegała organizacja? *Cyrkiewicz*

Początkowo w roku 1939 komendantem "Grunwaldu" był mjr Cyrkiewicz przybyły z Warszawy. Z miejscowych: por. Tycner, por. Dalkowski, por. Włodarczyk, z cywilnych redaktor Wacław Ciesielski i Antoni Antczak.

Wiosną 1940 r. po wyjeździe mjra Cyrkiewicza do Warszawy komendantem był por. Walerian Mańkowski, którego znałem od roku 1920 z byłego 63 pp w Toruniu. Służbę sanitarną powierzono por. lek med. Marianowi Zurawskiemu, obecnie płk lekarz w Toruniu. Poza tym pamiętam nazwiska: ppor. Władysław Urbaniak, Wiesław Stremłau, Tanaś i Adam Przybyła. Wiesław Stremłau obecnie dyrektor Włocławskich Zakładów Budownictwa, Adam Przybyła w Toruńskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. Osobiście objąłem obowiązki dowódcy Łączności na garnizon toruński i tylko wyłącznie tym zagadnieniem zajmowałem się do końca okupacji zgodnie z instrukcją otrzymaną jeszcze w niewoli w Skierniewicach od emisariusza z Warszawy poprzez mjr Kochańskiego, zastępcę dowódcy Łączności b. "Armii Pomorze". *ppor. - Cyrkiewicz*

3. Jaki okres działania i jakie były skutki jej działania.

Wiadomo mi, że mjr Cyrkiewicz przebywając w Warszawie dla wzmocnienia "Grunwaldu" zgłosił w imieniu swej organizacji akces do Komendy Obrońców Polski. Bliższych danych podać nie mogę.

Pierwszy cios dotknął "Grunwald" w listopadzie 1940 r. Zostali przez Gestapo aresztowani i osadzeni w Stutthofie: Mańkowski, Urbaniak, Tanaś, Włodarczyk, Ciesielski, Dalkowski i inni. Dokładnie ilości aresztowanych przez Gestapo podać nie mogę. Dalsze ciosy spadły na "Grunwald" w bardzo krótkim czasie. Zostali aresztowani Stremłau, Przybyła, por. Piątkowski, Lendzion, Bołtućłowa, chor. Stachowski, sierż. Sikorski, st. sierż. Dyrda, ppor. Geringer, st. ogniom. Ignaszak, Rachon i wielu innych kolegów. Zapomniałem zupełnie o chor. Franciszku Chojeckim, Wysockim Bolesławie, Stańczyku

Franciszku, Sasie imię nieznane. Wiadomo mi również o aresztowaniu
Adwokata Aleksandra Wrońskiego, zamieszkałego w Toruniu przy ul.
Zamenhofs oraz kol. Biernackiej /imię zapomniałem/ z Batalionu Śmierci
Aresztowania członków "Grunwaldu" trwały nadal tak, że stany liczeb-
ne "Grunwaldu" znacznie zmalały. Było mi wiadome również, że sporo z
pozostałych ~~Kataków~~ członków, tak Grunwaldu jak również i Komendy
Obronców Polski włączyło się do nowoutworzonej organizacji Polskiej
Armii Powstania, która później połączyła się z Polską Armią Ludową.
Mogło to być w II połowie 1941 r. lub później.

Na powyższym kończę, gdyż nie wchodziłem w szczegóły zdaniem moim-
- bardzo zagmatwanej sprawy podziemia, która pochłonęła tak liczne
ofiary. Tą sprawę pozostawiam do oceny historykom. Stwierdzam, że z
aktywnych członków podziemia tylko bardzo znikomy odsetek angażuje się
w rozpracowaniu "Ruchu Oporu". Dlaczego tak jest? Na to szukam odpowie-
dzi.

Ad 4,5,6,7,8 i 9 postaram się możliwie szczegółowo określić mój resort
jako dowódca łączności.

Do obowiązków moich należało szczegółowe rozeznanie i zorganizowanie
sieci łączności technicznej w Toruniu. Nie przedstawiało to dla mnie
szczególnych trudności, gdyż byłem do tego zadania od dnia 5.XI.1920r.
do dnia mobilizacji tj. 23.XIII.39r. dobrze przygotowany pełniąc służ-
bę w Wojskach Łączności w charakterze podoficera zawodowego. Tej służ-
bie poświęciłem wszystkie moje siły, zapas i energię, jednym słowem ~~we~~
wszystko to, na co mnie było stać. W tym miejscu muszę nadmienić, że
jestem rodowitym torunianinem. Mam poza sobą udział w strajku szkolnym
w 1906 r. Należałem od 1911 do wybuchu wojny pierwszej światowej 1914r.
do Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w Toruniu, przy którym istniały
Polowe drużyny Sokole. Jako poddany pruski zostałem powołany do czyn-
nej służby wojskowej 1.XI.1915 r. biorąc udział w działaniach wojen-
nych na froncie wschodnim i zachodnim do czasu zawieszenia broni 1918.
Po powrocie do Torunia brałem nadal udział w ćwiczeniach gimnastycz-
nych w "Sokole" wstępując z miejsca do Tajnej Organizacji Wojskowej
Pomorza. Z tego okresu posiadam Krzyż O.W.P. 1918 - 1920. Ponieważ
widoki na zbrojne powstanie na Pomorzu były coraz niklejsze przekro-
czyłem z kilkoma druhami z "Sokoła" oraz z kolegą Józefem Dąbrowskim

kordon prusko-polski pod Lubiczem nad Drwęcą. Dnia 19.V.1919 r. byliśmy już w Wojsku Polskim we Włocławku. Kolega mój J.D. miał staż wojenny jako drucik i stopień sierżanta podchorążego. Został delegowany do Oficerskiej Szkoły Wojskowej Łączności w Zegrzu, którą ukończył krótko przed wkroczeniem Wojsk Polskich do Torunia. Wchodził w skład Komisji, której przewodniczył kapitan fortyfikacji Aleksandrowicz. Zadaniem tej Komisji było protokółarne przejęcie wojskowej sieci telefonicznej kablowej podziemnej w Toruniu. Sieć ta łączyła wszystkie forty i ukończenia fortyfikacyjne łącznie ze wszystkimi obiektami wojskowymi i Urzędem Pocztowym.

✓
12P
Podchorąży J. Dąbrowski posiadający wówczas 5-letni staż wojskowy był pierwszym D-cą Oddziału Wojsk Łączności. Był to pluton telegraficzny - lokalny w Toruniu. Posiadał z tego okresu zdjęcie pamiątkowe. Do tego plutonu przeniesiono mnie około 5.III.1920 r., w którym służyłem do stycznia 1923 r. W tej jednostce był również mechanik cywilny Konstanty Norkowski jako specjalista linii podziemnych. W tym czasie zapoznałem się dokładnie ze wszystkimi szczegółami kompletnej podziemnej sieci kablowej. Od stycznia 1923 r. do końca lipca 1924 r. byłem w Kadry 3 Batalionu Telegraficznego, a od 1 sierpnia 1924 r. do 1930 r. w 3 Kompanii Szkolnej Łączności w tych samych warunkach logistycznych razem z plutonem Telegraficznym-Lokalnym. W tych warunkach mieściła się również centrala telefoniczna, początkowo forteczna, a później centrala D.O.K.KK VIII-ok.200 abonentów. 3 Kompania Szkolna Łączności szkoliła kandydatów na podoficerów rezerwy łączności - rocznie dwa kursy po 5 miesięcy, od 1 września do 31 stycznia dla piechoty, saperów i lotników, a od 1 lutego do 30 czerwca dla artylerii i kawalerii. Kandydaci pochodzili z jednostek O.K. VIII, 10Dyw. Piechoty O.K.IV oraz niektórych jednostek z terenu województwa śląskiego. W r. 1930 przeniesiono 3 Kompanię Szkolną Łączności do fortu XVII tj. Zymalskiego I a to z uwagi na to, że w tym kompleksie znajdowały się obiekty na magazyny "Mob" oraz na stały gołębnik dla gołębi pocztowych.

Z wyżej wymienionych sieci kablowej korzystałem podczas wszelkich ćwiczeń w terenie oraz podczas gier wojennych, organizowanych przez Inspektorat Armii gen. Skierskiego, Hornid-Heugebauera i gen. Bortnowskiego. W 1928 r. delegowano mnie do obozu żelaznego P.W.K. w Garczynie pod Kościelziną jako instruktora łączności /było to w czasie przerwy wakacyjnej/.

W 1939 r. pod koniec czerwca wyznaczono mnie na instruktora łączności do obozu P.W. w Tleniu na Pomorzu. Komendantem obozu był kpt. Praski a Gruciądzan. Było tam 6 kompanii, w tym jedna kompania górniskich kolejarzy. Szkolenie obejmowało budowę linii telefonicznych polowych, dołączenie się do linii stażych, obsługa łącznic i aparatów telefonicznych wraz z usuwaniem drobnych uszkodzeń. Kurs zakończono przed planowanym terminem ok. 15 - 20 sierpnia 1939 r.

Kilkakrotnie brałem udział w ćwiczeniach terenowych Szkoły Sztabu Generalnego. Nadszedł okres mobilizacji ogólnej w roku 1939. Dla naszej jednostki tj. 15 komp. stacyjnej łączności był to dzień 23.VIII.1939r. Kompania ta obsługiwała sztab Armii Pomorze.

Przy wycofywaniu wojsk Armii Pomorze dołączyłem się we Włocławku do naczelnika Konstanty Norkowski i pozostałem pod naszą opieką do dn. 18.IX pomiędzy Iżowem a Dudami Iżowskiemi. Ten sam Konstanty Norkowski po powrocie do Torunia został pociągnięty w charakterze pracownika cywilnego do pracy w/w centrali, którą okupant wykorzystywał jako węzeł łączności w Toruniu.

Z niewoli powróciłem do Torunia pod koniec października 1939 r. i na wiązałem potajemny kontakt z ob. K. Norkowskim. Kontakt ten trwał aż do wyzwolenia - z wyjątkiem okresu mego aresztowania przez gestapo w listopadzie 1941 r. oraz gdy byłem pod ścisłym dozorem organów bezpieczeństwa. Ob. Konstanty Norkowski należał również do P.A.P./P.A.L. posiadał legitymację jako wiceministra w stopniu chorążego. Ilość osób należących do Ruchu Oporu w Toruniu wgl. nieświadomie do ruchu oporu podlegająca mnie była różna i wahała się od 15 - 25 osób. Z tej liczby nie mieszczą się druciki z grupy pozostałych podległych innym dowódcom w miejscach przydzielonych im rejonów. Z kandydatów, którzy byli kursantami w 8 komp. szkolnej łączności w czasie od 1924 - 1939 r. miałem po kilka, którzy mogliby oddać usługi łączności na sieci od ich koczarni na sznurach.

Wiadomo, że przy większych akcjach pozostają różnice między planem a przebiegiem akcji. Przy ewakuacji Torunia okupant zniechęcił środkami wysuchowymi oraz materiałami łatwopalnymi całe wewnętrzne urządzenie centrali w kasaletach Bogusławskiego. Jednakże w lutym 1945 r. po zwolnieniu mnie przez jednostkę Armii Czerwonej - przy wydatnej pomocy ob. Konstantego Norkowskiego i zespołu członków Ruchu Oporu - będąc pracownikiem technicznym w Wojskowym Rejonie Zarządu Dzielnic...

-Kwaterunkowym w Toruniu przystąpiłem natychmiast do usunięcia uszkodzeń w kablach doprowadzających do krosu /rozdzielni/ centrali. Na szerokości kasemat Bogusławskiego około 1 - 2 m od murów zostały kable odkopane, przecięte, końcówki zabezpieczone na nowo do najbliższych studni kablowych. Niezależnie od powyższego wszystkie studnie oczyszczono z wody, wysuszono i siednice do których dochodzą końcówki kabli podziemnych.

Do czerwca 1945 r. mimo wielkich starań nie udało się od czynników Wojskowego Okręgu w Bydgoszczy zdobyć zainteresowanie tą dziedziną - brakowało funduszy. Po uzgodnieniu z szefem Wojsk. Rejon. Zarz. Bud.-Kwat. przekazałem wojskową sieć kablową i częściowo napowietrzną Komendzie Wyższego Kursu Ofic. Art. jako sieć ognia.

Nadmieniam, że po oswobodzeniu Torunia przybył tu gen. dyw. Czerniawski, z którym miałem w lutym 1945 r. spotkanie i to w mieszkaniu ob. Rolawskiej przy ul. Sobieskiego nr 33. Przedstawiłem gen. dyw. Czerniawskiemu dwa plany północny i południowy Torunia w skali 1:3.000 ze wszystkimi obiektami fortecznymi łącznymi łącznie z koszarami oraz planem Torunia w skali 1:10.000, na którym oznaczono czerwonym tuszem całościową sieć kablową wraz ze studniami. Obecny był pułkownik Adamowicz zamieszkały w Toruniu. O powyższym wie również kolega chor. Stanisław Stachowiak, członek komisji historycznej ZBoWiD w Toruniu.

5. Z członków pozostał przy życiu chor. Kruszewski Stefan, sierżant, Paweł Czachanowski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Kopernika, st. sierżant Bernard Biedowski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Lelwela, ob. Piontek Józef, zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza, ob. Pieczonka zamieszkały w Gdańsku, plut. Turalski pracownik poczty w Toruniu, ob. Kentzer Włodzisław. Są jeszcze inni, lecz nazwisk i miejsc zamieszkania nie pamiętam.

Nie żyją: mjr Józef Dąbrowski, po wojnie pomocnik szefa Szkoły Łączności przy D.O.W. w Bydgoszczy, później d-ca 7 Baonu Łączności także który badał osobiście sprawę Łączności w czasie okupacji. Zginął tragicznie w katastrofie samochodowej podczas jazdy z Bydgoszczy na poligon w Toruniu w dniu 23.II.1948 r., pochowany na cmentarzu garnizonowym w Toruniu. Również nie żyją sierż. Kuczwałski, sierż. Józef Puryj, st. sierż. Władysław Hitta, starszy i pochowany w Szczecinie i inni.

6. Opie tej d instalacji przekazano w 1945 r. szefowi Rej. Zarz. Bud. Kwat. w Toruniu kpt. Kapuścińskiemu obecnie zamieszkałego w Warszawie także d-cy węzła Łączności przy D.O.W. w Bydgoszczy

por. Makowskiemu oraz Komendzie P.A.L. w Toruniu przy ul. Żeglarskiej.

7. Mapy oddzielnie Toruń północny brzeg Wisły i południowy brzeg w skali 1:3.000 to są te, które przedstawiłem gen. dyw. Czerniawskiemu w Toruniu przy ul. Sobieskiego nr 33, przekazałem Rej. Zarz. Bud.-Kwat. w Toruniu, do którego zostałem zmobilizowany 9.IV.1945 r. a od 23.II. do 8.IV.1945 r. pracowałem w tym zarządzie w charakterze technika. Przekazałem także jeden plan Torunia w skali 1:10.000, na którym wyrysowałem czerwonym tuszem sieć telefoniczną kablową podziemną. Poza tym przekazałem w.w. Zarządowi ok. 12 - 15 planów niemieckich w skali 1:25.000 jako ściśle tajne, na których były wyrysowane kolorem zielonym granice pewnego odcinka terenu górzystego leśnego znajdującego się z prawej strony szosy, prowadzącej do Inowrocławia. Widniały tam tablice ostrzegawcze a napisem "Beëreten streng verboden" /Wstęp surowo wzbroniony/.

8. Gdzie znajdują się obecnie oryginalne dokumenty i materiały jest mi niewiadome. Zostałem dnia 9.III.1947 r. zdemobilizowany a dnia 1.I. 1957 r. zwolniony od powyższego obowiązku po przekroczeniu granicy wieku art. 9 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r., o Powszechnym Obowiązku Wojskowym.

9. Osobiście żadnych dokumentów nie publikowałem, czy zrobili to inni nie jest mi wiadome. Posiadam jedynie jeden zgemplarz pisma skierowanego do D-cy Węzła Łączności przy Okręgu Wojskowym Bydgoszcz z czerwca 45r. w którym przedstawiłem swoje kłopoty związane z tą siecią Łączności.

Gwoli sprawiedliwości muszę nadmienić, że podczas okupacji spotykałem się od czasu do czasu z ob. Bolesławem Makowskim liczącego obecnie 86 lat. Wymieniony wiedział, że powierzono mi obowiązek d-cy Łączności w Toruniu; prosił mnie, abym się również zainteresowałem sekcją samochodową w granicach moich możliwości. Ponieważ jestem bardzo zajęty w Komisji Historycznej ZBoWiD oddział w Toruniu jak również w Komisji Historycznej Prez. Pow. Rady Narodowej w Toruniu oraz współpracuję z delegatem Okręg. Komisji Bad. Zbrodni Hitlerowskich przy Sądzie Powiatowym w Toruniu nie znalazłem dotąd czasu aby tę sprawę odpowiednio rozpracować.

Nadmieniam w końcu, że ob. Bolesław Norkowski w IV kwartale 1944 r. powiadomił mnie, że najbliższych dniach będziemy mieli spotkanie z ppłk. Grzegorzem, emisariuszem z Warszawy w sprawie sieci Łączności w Toruniu.

VP
O dacie spotkania powiadomić nas miał ob. Jan Nowak, zamieszkały w Toruniu przy ul. Kochanowskiego nr 5. Upłynęło około tygodnia czasu a powiadomienie ze strony Jana Nowaka nie nastąpiło. Ob.B.M. polecił mi abym się udał na zwłady, co też uczyniłem w najbliższą niedzielę. Przybywszy do domu w którym zamieszkiwali Nowakowie zadzwoniłem. Drzwi otworzyła mi żona ob. Nowaka. Gdy mnie zauważyła przestraszyła się bardzo i odeszła się tymi słowami bardzo zdenerwowana "Panie Bednarshi, niech pan natychmiast odchodzi, mąż aresztowało gestapo, dom nasz jest pod obserwacją" i zamknęła drzwi. Natychmiast odszedłem. Przy najbliższej okazji powiadomiłem o powyższym ob. Makowskiego

MR
Bolesława. O Janie Nowaku nie więcej nie dowiedzieliśmy się - nie powrócił. Kim był ów emigrant ppłk. Grzegorz nie wiemy. Co mnie łączyło z ob. Makowskim? Znamy się od 1911 r., z Tow.Gimn. "Szkół", był wówczas naczelnikiem tej organizacji, od zawieszenia broni 1918 r., był aktywnym członkiem tajnej organizacji Wojskowej Pomorza /OWP-1918-20/ ppor. reszta odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości. Zdzierżgnięta przyjaźń trwa do dnia dzisiejszego. Kończę i piszę swój pamiętnik, w tym historię Wojsk Łączności w Toruniu od dnia 18.I.1930 do dnia 1.II 1945 r., którą narazie przerwałem będąc zajęty sprawami w Komisji Historycznej ZBoWiD Toruń.

Toruń, dnia 21 marca 1970 r.

mg T. Jarowski jest to rel. Podnawala
dot. M. Żurawskiego
Kuch oporu w Toruniu.
=====

- 1. Pełna nazwa istniejącej organizacji Ruchu Oporu.

a/ Grunwald, b/ Komenda Obrońców Polski, c/ Polska Armia Powstańcza i P.A.L., d/ Armia Krajowa.
- 2. Komu podlegała organizacja ?

Ceruliania f

Początkowo w roku 1939 komendantem "Grunwaldu" był mjr. Cyrkiewicz przybyły z Warszawy. Z miejscowych : por. Tycner, por. Dalkowski, por. ~~Włodarski a mój~~ Włodarczyk, z cywilnych redaktor ~~imierza~~ *Stacta* Ciesielski i Antoni Antczak.

Wiosną 1940 r. po wyjeździe majora Cyrkiewicza do Warszawy komendantem był por. Walerian Maskowski, którego znałem od roku 1920 z byłego 63 pp w Toruniu. Służbę sanitarną powierzono por. lek. med. Marianowi Żurawskiemu, obecnie pułkownik lekarz w Toruniu. Poza tym pamiętam nazwiska: ppor. Władysław Urbaniak, Wiesław Stremłau, Tenaś i Adam Przybyła. Wiesław Stremłau obecnie dyrektor Włocławskich Zakładów Budownictwa, Adam Przybyła w Toruńskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. Osobiście objąłem obowiązki dowódcy Łączności na garnizon toruński i tylko wyłącznie tym zajęciem zajmowałem się do końca okupacji zgodnie z instrukcją otrzymaną jeszcze w niewoli w Skierniewicach od emisariusza z Warszawy por. ~~mjr. Kucharskiego~~, zastępcy dowódcy Łączności b. "Armii Pomorza".

- 3. Jaki okres cziałania i jakie były skutku j.j działania.

wiadomo mi, iż mjr. Cyrkiewicz przebywając w Warszawie dla wzmożeniu "Grunwaldu" zgłosił w imieniu swej organizacji akces do Komendy Obrońców Polski. Bliższych danych podać nie mogę.

Pierwszy cios dotknął "Grunwald" w listopadzie 1940 r. Zostali ^{przez} gestapo aresztowani i osadzeni w Stutthorfe : Maskowski, Urbaniak, Tenaś, Włodarczyk, Ciesielski, Dalkowski i inni. Dokładnie ilości aresztowanych przez gestapo podać nie mogę. Dalesze ciosy spadły na "Grunwald" w bardzo krótkim czasie. Zostali aresztowani : Stremłau, Przybyła, por. Piątkowski, Lendzion, Bołtućciowa, chor. Stechowski, sierż. Sikorski, st. sierż. Dyrda, ppor. Geringer, st. ogniomistrz Ignaszak, Kachol i wielu innych kolegów. Zapomnieniłem zapisać o chor. Franciszku Ciojeckim, wysockim Polakowic, Iopolskim Zygmuncie, Czerwińskim Stanisławie, Kolińskim Edwardzie, ogniemistrzu Pierzgałskim, chor. Brodzie Franciszku, Staszku Franciszku, Sasia imię nie znam. Wiadomo również o aresztowaniu adwokata Aleksandra Wroblewskiego, który mieszkał w Toruniu przy ul. Zamkowej nr. 11. ~~Wiadomo również o aresztowaniu~~ ~~oni~~ ~~z m/r~~ ~~Lateliana~~ ~~Smierci~~.

Aresztowania członków "Grunwaldu" trwały nadal tak, że stany liczebne "Grunwaldu" znacznie zmalały. Było mi wiadome, że spora z pozostałych członków, tak Grunwaldu jak również i Komendy Obrońców Polski włączyło się do nowoutworzonej organizacji Polskiej Armii Powstania, która później połączyła się z Polską Armią Ludową. Mogło to być w II połowie 1947 r. lub później.

Na powyższym kończę, gdyż nie wchodziłem w szczegóły zdaniem moim - bardzo zagmatwanej sprawy podziemia, która pochłonęła tak liczne ofiary. Tę sprawę pozostawiam do oceny historykom. Stwierdzam, że z aktywnych członków podziemia tylko bardzo znikomy odsetek angażuje się w rozpracowaniu "Ruchu Oporu". Dla czego tak jest? Na to szukam odpowiedzi.

Ad 4, 5, 6, 7, 8 i 9 postaram się możliwie szczegółowo określić mój resort jako dowódca łączności.

Do obowiązków moich należało szczegółowe rozeznanie i zorganizowanie sieci łączności technicznej w Toruniu. Nie przedstawiało to dla mnie szczególnych trudności, gdyż byłem do tego zadania od dnia 5.II.1920 r. do dnia powszechnej mobilizacji tj. 23.VIII.39 r. dobrze przygotowany pełniąc służbę w wojskach łączności w charakterze podoficera zawodowego. Tej służbie poświęciłem wszystkie moje siły, zapęł i energię, jednym słowem wszystko to, na co mnie było stać. W tym miejscu muszę nadmienić, że jestem rodowitym torunianinem. Mam poza sobą udział w strajku szkolnym w 1906 r. Należałem od 1911 do wybuchu pierwszej wojny światowej 1914 r. do Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w Toruniu, przy którym istniały Półowe Drużyny Sokole. Jako poddany pruski zostałem powołany do czynnej służby wojskowej 1.II.1915 r. biorąc udział w działaniach wojennych na froncie wschodnim i zachodnim do czasu zawieszenia broni 1918 r. Po powrocie do Torunia brałem nadal udział w ćwiczeniach gimnastycznych w "Sokole" wstępując z miejsca do tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza. Z tego okresu posiadam Krzyż O.W.P. 1918 - 1920. Ponieważ nićki na zbójne powstanie na Pomorzu były coraz niklejsze przekroczyłem z kilkoma druhami z "Sokoła" oraz kolegą - Józefem Dąbrowskim kordon prusko-polski pod Lubiczem nad Drwęcą. Dnia 19.V.1919 r. byliśmy już w Wojsku Polskim we Włocławku. Kolegą mój J. D. miał staż wojenny jako drucik i stopień sierżanta pochorążego. Został delegowany do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu, którą ukończył krótko przed wkroczeniem Wojsk Polskich do Torunia. Wchodził w skład Komisji, której przewodniczył kapitan fortyfikacji Aleksandrowicz. Zadaniem tej Komisji było protokółowe przejęcie wojskowej sieci telefonicznej kablowej podziemnej w Toruniu. Sieć ta łączyła wszystkie forty i umocnienia fortifikacyjne na Łęczynie z wszystkimi obiektami wojskowymi i Urzędem Poczty

10
1 : 3.000 z wszystkimi obiektami fortecznymi łącznie z koszarami oraz planem Torunia w skali 1 : 10.000, na którym oznaczone czerwonym tuszem całkowitą sieć kablową podziemną wraz z studniami. Obecny był pułkownik Adamowicz zamieszkały w Toruniu. O powyższym wie również kolega chor. Stanisław Stachowiak, członek Komisji Historycznej ZBoWiD w Toruniu.

5. Z członków pozostali przy życiu chor. Kruszewski Stefan, sierżant Paweł Czechanowski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Kopernika, st. sierżant Bernard Błędowski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Wybickiego, ob. Kasberuk, zamieszkały w Toruniu przy ul. Lelewela, ob. Fiontek Józef, zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza, ob. Pieczonka, zamieszkały w Gdańsku, plut. Turański pracownik poczty w Toruniu, ob. Kentzer Włodzimierz. Są jeszcze inni, lecz nazwisk i miejsca zamieszkania nie pamiętam.

Nie żyją : mjr. Józef Dąbrowski, po wojnie pomocnik szefa Służby Łączności przy D.O.W. w Bydgoszczy, później d-ca 7 Baonu Łączności tamże, który badał osobiście sprawę łączności w czasie okupacji. Zginął tragicznie w katastrofie samochodowej podczas jazdy z Bydgoszczy na poligon w Toruniu w dniu 23.II.1948 r., pochowany na cmentarzu garnizonowym w Toruniu. Również nie żyją sierż. Kuczwalski, sierż. Józef Puryj, st.sierż. Władysław Nitka, zmarły i pochowany w Szczecinie - i inni.

6. Opis tej działalności przekazałem w 1945 r. szefowi Rej. Zarz. Bud.-Kwat. w Toruniu kpt. Kapuścińskiemu obecnie zamieszkałego w Warszawie, także d-cy Węzła Łączności przy D.O.W. w Bydgoszczy por. Makowskiemu oraz Komendzie P.A.L. w Toruniu przy ul. Żeglarskiej.

7. Mapy oddzielnie Toruń północny brzeg Wisły i południowy brzeg w skali 1 : 2.000 to są te, które przedstawiłem gen.dywiz. Czerniawskiemu w Toruniu przy ul. Sobieskiego nr.33, przekazałem Rej.Zarz.Bud.-Kwat.w Toruniu, do którego zostałem zmobilizowany 9.IV.1945 r. a od 23.II. do 8.IV.1945 r. pracowałem w tym zarządzie w charakterze technika. Przekazałem także jeden plan Torunia w skali 1 : 10.000, na którym wrysowałem czerwonym tuszem sieć telefoniczną kablową podziemną. Poza tym przekazałem w.w. Zarządowi około 12 - 15 planów niemieckich w skali 1 : 25.000 jako ściśle tajne, na których były wyrysowane kolorem zielonym granice pewnego odcinka terenu górzystego leśnego znajdującego się z prawej strony szosy, prowadzącej do Inowrocławia. Widniały tam tablice ostrzegawcze z napisem " Betreten streng verboten " /Wstęp surowo wzbroniony/.

8. Gdzie znajdują się obecnie oryginalne dokumenty i materiały jest mi niewiedome. Zostałem dnia 9.III.1947 r. zdemobiliz-

zowany a dnia 1 stycznia 1957 r. zwolniony od powszechnego obowiązku po przekroczeniu granicy wieku art. 9 Ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o Powszechnym Obowiązku Wojskowym.

9. Osobiście żadnych dokumentów nie publikowałem, czy zrobili to inni nie jest mi wiadome. Posiadam jedynie jeden egzemplarz pisma skierowanego do D-cy Łączności przy Okręgu Wojskowym Bydgoszcz z czerwca 1945 r., w którym przedstawiłem swoje kłopoty związane z tą siecią łączności.

Chcąc sprawiedliwości muszę nadmienić, że podczas okupacji spotykałem się od czasu do czasu z ob. Bolesławem Makowskim liczącego obecnie 86 lat. Wymieniony wiedział, że powierzono mi obowiązek d-cy łączności w Toruniu; prosił mnie, abym się również zainteresowałem sekcją samochodową w granicach moich możliwości. Ponieważ jestem bardzo zajęty w Komisji Historycznej ZBOWiD oddział w Toruniu jak również w Komisji Historycznej Prez. Pow. Rady Narodowej w Toruniu oraz współpracując z delegatem Okręgu Komisji Bad. Zbrodni Hitlerowskich przy Sądzie Powiatowym w Toruniu nie znalazłem dotąd czasu aby tę sprawę odpowiednią rozpracować.

Nadmieniam w końcu, że ob. Bolesław Makowski w IV kwartale 1944 r. powiadomił mnie, że w najbliższych dniach będziemy mieli spotkanie z ppłk. Grzegorzem, emisariuszem z Warszawy w sprawie sieci łączności w Toruniu. O dacie spotkania powiadomić nas miał ob. Jan Nowak, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego nr. 5. Upłynęło około tygodnia czasu a powiadomienie ze strony Jana Nowaka nie nastąpiło. Ob. B.M. polecił mi abym się udał na zwiady, co też uczyniłem w najbliższą niedzielę. Przybywszy do domu w którym zamieszkiwali Nowakowie zadzwoniłem, drzwi otworzyła mi żona ob. Nowaka. Gdy mnie zauważyła przestraszyła się bardzo i odezwała się tymi słowami bardzo zdenerwowana "panie Bednarski, niech pan natychmiast odchodzi, męża aresztowało gestapo, dom nasz jest pod obserwacją" i zamknęła drzwi. Natychmiast odszedłem. Przy najbliższej okazji powiadomiłem o powyższym ob. Makowskiego Bolesława. O Janie Nowaku nic więcej nie dowiedzieliśmy się - nie powrócił. Kim był ów emisariusz ppłk. Grzegorz nie wiemy. Co mnie łączyło z ob. Makowskim? Znały się od 1914 r. z Tow. Gimn. "Sokół", był wówczas naczelnikiem tej organizacji; od zawieszenia broni 1918 r. był aktywnym członkiem tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza/OWP-1918-20/ ppor. rez. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości. Zadzierżgnięta przyjaźń trwa do dnia dzisiejszego. Koreszuję i piszę swój pamiętnik w tym historii Wojsk Łączności w Toruniu od dnia 15.I.1940 do 1.II.1945 r., którą narazie przerwałem będąc zajęty pilnymi sprawami w Komisji Historycznej ZBOWiD Toruń. Toruń, dnia 21 marca 1978 r.

Relacja przekazana przez K. Cichonouskiego - L. de. 749/A/94 z 27.09.94

Duch Gromu w Toruniu.

1. Pierwsza nasza istniejąca organizacja Duch Gromu.

a, Gromwald b, Komenda Kurośców Pułski, c, Polska Armia Powstańcza, P.S.L., d, Armia Krajowa

2. Komó podległa organizacji

Początkowo w 1939+ komendantem Gromwaldu był mjr Gysplawice przybyły z Warszawy z mijszczynach: por. Trzemer, por. Sulkowski, por. ~~Władysław~~ ~~Władysław~~ i egzekutyw: ~~Władysław~~ ~~Władysław~~ Gussulski i Antoni Szwedziak.

Wiosną 1940+ po wyjeździe mjr Gysplawice do Warszawy komendantem był por. Walerian Szewczowski, którego zastąpił od roku 1940 z b. 3 pp w Toruniu. Już w samych początkach por. lek. med. Maksymian Łuraw. Komun, ulicami jtk. lek. w Toruniu. Wła tym powołaniem nazwiska por. Władysław Władysław Szewczowski, Janis, Adam Przybyła. Władysław Szewczowski słuchacz Wydziału Lekarskiego w Warszawie, Adam Przybyła w Powiatowym Przemysłowym Studium Artystycznym. Wskazanie w tym sprawozdaniu dowódcy Łurawici na garnizon torunski i tylko w tym samym tym rozpadnięciem w moim rozumieniu, że do końca utracenie wojny i w strachu strajkowania, jnosz i wrości w Kierownictwach w umiarom na d. Warszawy, paprac mjr. Puchalskiego dowódcy Łurawici b. „Armii Pomorskiej”!

3. Jaki okres działalności i jakie były skutki jej działalności

Wiadomo mi, że mjr Gysplawice przyjechał z Warszawy do Torunia. Gromwald wstąpił w imieniu tej organizacji okres w Komendy Kurośców Pułski. Istniejących danych podać mi mogę

Pierwszy raz dotychczas Gromwald w listopadzie 1940 r. wstąpił pod zastępą uczestnikami i osadzonymi w Sztetynie: Karłowicki, Władysław, Janis, Władysław, Gussulski, Sulkowski i inni. Władysław i inni uczestników przez zastępą podać mi mogę. Jaka inni spoczęła na Gromwald i powstanie powiatu oszari. Wstąpił uczestnikami: Szewczowski, Przybyła por. Puchalski.

był to stac. W tym miejscu muszę nadmienić, że jestem rodowitym
 tym torunianinem. Sam pisałem odtąd w strajku szkolnym
 w 1906 r. Należałem od 1911 do Związku i w jego organizacji
 w 1914 r. do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu,
 przy którym istniały polowe drużyny szkole. Jako poddany
 pruski zostałem przydzielony do wojennej służby wojskowej 1.12.1915 r.
 bierząc udział w działaniach wojennych na froncie wschodnim
 i zachodnim do czasu zawieszenia broni w 1918 r. Po powrocie
 do Torunia brałem nadal udział w ćwiczeniach gimnastycznych
 w „Sokole” wstępując do tajnej tajnej Organizacji
 Pomorskiej. W tym okresie przynależałem do O.W.P. 1918-20. Towarzystwo
 miało na okrycie przetrwania w Pomorzu były wówczas najsilniejszą
 organizacją i kółkami drużynami w „Sokole” oraz z kolegą Józefem
 Sabrowskim według pruskiej służby powołanym na dowódcę.
 dnia 19.5.1919 r. byliśmy już w tajnym polskim w Włocławku.
 Kolega mój J. D. miał stac. wojenny jako dowódca i stopień
 sierżanta i powołany do służby delegowany do Wojewódzkiej Służby Wojsk
 Łódzkiej w Legion. Służba ukryta została przed ukonstytuowaniem
 Wojsk Polskich do Torunia. Wchodził w skład komisji której
 przewodniczył był porucznik Aleksanderowicz. Zadaniem tej ko-
 misji było protokolarne przyjęcie wojskowej sieci telefonicznej ka-
 plewskiej podziemnej w Toruniu i Siedlcu. W tym celu w tym celu i umowa
 między porucznikiem Łódzkiej i w tym celu i umowa
 między i Wojskiem Powstalczym.

Porucznik Józef Sabrowski przynależał wówczas 5-letniemu
 stac. wojskowej był przewodniczącym i odtąd oddziałem wojsk Łódzkiej.
 Był to pluton telefoniczny kaptalny w Toruniu. Przynależałem do tego
 składu wojennej formacji. Do tego plutonu przynależałem wraz
 około 5.11.1920 roku. W tym plutonie służyłem do stycznia 1923 r.

W tym jednostce był również mechanik i elektryk Konstanty
 Norkowski jako specjalista kabli podziemnych. W tym czasie
 odpowiedzialny za dokładanie i wyprostowanie oszczędności i kompletną
 sić kablową podziemną. Od stycznia 1923 r. do końca lipca 1924 r.
 był w Łodzi z Józefem Tęczyką a od 1. sierpnia 1924 r. do 1930 r. z
 kompanią Telegrafii Łódzkiej w tych samych okresach Hugo Stans-
 kiego razem z Antonim Telegraficznym Łódzkiego. W tych warunkach
 miała się również centrala telefoniczna porządkowo porządkowa,
 a później centrala P. O. K. VII - około 200 abonentów. Z Łodzi, Łódź
 Łódź, składowa bandydata na podziemną rezerwy Łódź - roz-
 mi 2 km po Śmigłowej - od 1 września do 31.1. dla przychodzących, sąsiedzi
 Łódź, a od 1.5 do 30.6 dla przychodzących i kawalerii. Bandydata
 podziemna z jednostek P. O. K. VIII, 50 km przychodzących oraz niektórych
 jednostek z terenem wybudowania Łódź. W 1930 r. przeniesiono
 z Łódź, Łódź, Łódź do Łódź, Łódź, Łódź, Łódź, Łódź, Łódź,
 a to z uwagi na to, że w tym kompletnie znajdowały się
 na magazynie "Mok" oraz na stałym gabłonie dla gabłonie por-
 tych.

W tym wspomniany sieci kablowej konystalizacji podmas wszelkich
 sieci i w terenie oraz podmas grach wyznaczonych organizowanych
 pod Inspektorat Armii gen. Skarskiego, Norwida Neugebana
 i gen. Piotrowskiego.

W 1928 r. delegowano mnie do obow. szerszego P. W. K. w Górnym
 pod Koniem jako instruktora Łódź (było to w czasie pierwszej wakacji).

W 1939 r. już pod koniec czerwca wysłano mnie na inspek-
 tora Łódź do obow. P. W. w Tleniu na Pomorze. Komenda-
 ntem obow. był kpt. Proski z Górnym. Było tam 6 kompanii,
 w tym 1 kompania gdańskich kolejarzy. Łódź obejmowało
 również linie telefoniczne, podziemne, dotychczas nie do linii

starych, obsługa łączności i aparatów telefonicznych oraz z usuwaniem drobnych uszkodzeń. Kurs zakonczono przed planowanym terminem około 15-20 sierpnia 1939r.

Kilku z nich brałem udział w ćwiczeniach terenowych Szkoły Sztabu Generalnego. Nadział okres mobilizacji ogólnej w 1939r. dla naszej jednostki t.j. 15 komp. stacjon. łączności był to dzień 23.VIII.1939r. Kompania ta obszeregowana została Armii Rumosze. Przy wycofaniu się Armii Rumosze dotarł się w kierunku do nas Konstancji Norburskiej i pozostał pod naszą opieką do dnia 18.9. pomiędzy Torem a Studami Stawskimi. Ten sam Konstancji Norburski po powrocie do Torunia został porzucony w charakterze pracownika cywilnego do pracy w w. w. centrali, która okupant wykorzystał jako szereg łączności w Toruniu.

Z niewiele do Torunia powrócił przed koniec października 1939r. Namiaratem zastępczym kontakt z ob. ze Norburskiej. Kontakt ten trwał aż do wyzwolenia z wyjątkiem okresu mego amentowania przez gestapo w listopadzie 1941r. oraz okresem gdy byłem pod irysem dworca organów bezpieczeństwa. W Konstancji ^{Norburskiej} nadszedł rozkaz do P. S. P. / P. S. C. Posiadał byłymaję jako inżyniera w stopniu chorążego. Przez rok nadających wiadomości a czasem i misji do mnie do ruchu oporu podlegająca mnie była różna. Kuchata się od 15 do 25 osób. W tym czasie nie misji się dwurazki z grup pozostałych podległych innym dowódcom w mieście przy różnych rejonach. Z kandydatów którzy byli kursantami w 3 komp. Szkoły Sztabu w nasze od 1934-1939r. miałem po kilku którzy mogli oddać usługi łączności na ruci od ich boszar na ulicach.

Misjami w Toruniu pod okupem powstają różnie między planem a praktycznym akcją przy ewakuacji Torunia okupant anisował wiadomości wybuchowymi oraz materiałami własnymi także w niektórych wypadkach

centrali w Kasymatki Bogusławskiego. Jeździł w m. lutym 1945^o
 po zwiedzeniu m. m. przez jednostkę ^{Wojni brzochny} wydatki pomocy ob.
 R. Nowakowskiego i zespół robotników w ramach ^{Wojni brzochny} pracownictwa
 technicznym w Kąkolewcu, Dębowym, Sarsacie, Kudowlano-
 Łowickim, w Toruniu; przystąpił natychmiast do usunie-
 cia urzędów i kablach doprowadzających do prosu (rodzelnik) wa-
 trali. Na urzędach Kasymatki Bogusławskiego około 1-2 m od muru
 zostały kable odkopane, przecięte, konizowane zawieszono na nowo i przedse-
 rowano do najbliższych studni kablowych. W rezultacie od powyższego
 wyzyski studni uszczelniono z wody, wyruszona a miedzi do
 których doładowa Konizacji kable podziemnych, wkonserwowano.

Do misji w sierpniu 1945^o pryncipalnie w celu starania się
 udało mi się ^{z pomocą} wyjechać do Torunia i Dębowego zdobyć zaintereso-
 wanie ta ^{z pomocą} - Krawczyński funduszu. Po uzgodnieniu
 z resem Krawczyński, Dębowy, Dębowy, Dębowy, Dębowy, Dębowy, Dębowy,
 rli kablów i nierzadko napomietnia ^{konizacji} Wyższego Kursu
 Hic, Ant. jak się widać.

W Nadmieniam, że po uwolnieniu Torunia, przybył tu gen.
 dyw. Czerniowski z którym nastąpił w m. lutym 1945^o spotka-
 nie i to w mieszkaniu ob. Daleńskich przy ul. Sobieskiego 33. Przed-
 stawiałem gen. dyw. Czerniowskiemu dwa plany piwnicy i podziemi
 Torunia w skali 1:3000 z wyškami obiektami ~~fortecznymi~~
 łączącymi z konarami, oraz planem Torunia w skali 1:10000 na
 którym oznaczono czerwonymi kropkami położenie sieci kablów
 podziemnej oraz studniami. Wskazy był p. Adamowicz
 zamieszkały w Toruniu. O powyższym nie wiem więcej kazał dow.
 Stanisław Studziński colonie Krawczyński Historię w. E. B. H. S
 w Toruniu.

5. Z robotników pozostałe przy opim dwor. Krawczyński Stefan, niezant

miedziolę. Zgryzły do domu a którym zamieszkiwali Nowakowie
 wadrowitęm. Dwa straszyta mi surra ul. Nowaka. Gdy mnie
 zauważyła przed straszytami drzwiami przstraszyła się bardzo
 i powiedziała bardzo zdenerwowana te słowa: panie Majorze, niech
 pan natychmiast odchodzi, moja aniestwana to gestapo, dom nasz
 jest pod obserwacją, i zamknięta drzwi. Natychmiast odszedłem. Był
 najdłuższy czas o pułkownika powiadomieniem ab. Majorstwa
 Kłobas. I panie Nowaku nie mogę ~~nie~~ nie dowiedzieć się
 mi powierzył. Kim był ów emisariusz p. G. Gregora mi niemy

to mnie bardzo i ab. Pałastanem Majorstkiem? Franek nie
 pamiętam od 1940/42 roku a ten G. Gregor, był wówczas
 wadrowitęm, od samostanowienia w 1938. był abdykującym
 członkiem tajnej Organizacji Wyzwolenia (OWP 1918-20).
 Mirowskiego podziemnym, Abdykującym Królem Kultury
 i Królem Wyzwolenia. Sądząc, że ta sprawa do dnia
 dnia.

Na pułkownika białego, był szkodliwym. Jego swój panistwo
 a również i historię G. Gregora i Torunian od dnia
 18.I.1938 do rozwiązania 1.II.1945. Pracy G. na razi prae-
 wiatem a powodu prawnego opuszczenia Komisji Historycznej z 1945
 W. S. Wadrowitę i Torunian

Torun, dnia 21 marca 1970 r.

Styżek Edward

Dupis a dnia 15.ii.1970 r.

W „Głosie Powszechnym” Nr. 184 (3809) z dnia 13-14 sierpnia 1970 r.
 znalazłem się artykuł Felicjana Majorstka p. b. „Dzień pierwszy”. Dotyczy
 powstania warszawskiego. P. b. Felicjan Majorstka był oficerem
 rezerwowym I G. O. „Narew” uczestniczył w wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r.
 powojem przeszedł się do Francji, gdzie walczył do zwycięstwa w tam armii
 polskiej. Po upadku Francji przeszedł się do strefy nieokupowanej, skąd w 1942 r.
 przeszedł się przez Hiszpanię i Portugalię do Wielkiej Brytanii - do rezerwy W. P.
 W 1944 r. jako „kuchnia” czołwo czołowy został osadzony na teren okupowanej
 Polski i uczestniczył w Powstaniu Warszawskim pełniąc obowiązki oficera
 oddziału operacyjnego Komendy Głównej S. K. W. w artykule w sprawie pow-
 stania 4 c 5 u dnia 15.ii.1970 r. „Dzień pierwszy” jest gen. Gregora? S. P.

Kurka oporu w Toruniu.

1. Pierwsza nasza istniejąca organizacja w Toruniu

a) Gumnwald b) Komenda Wzrostu Polski, c) Polska Armia Powstania, P.A.P.,
d) Armia Krajowa

2. Komando podległa organizacji

W październiku w 1939 r. komendantem Gumnwaldu był mjr Gyspelerica przybyły
z Warszawy. Z misjonarzy: por. Tysner, por. Sulkowski, por. ~~Włodarczyk~~
i szefem adaptor ^{Włodarczyk} Gussulski i Antoni Antczak.

Wiosną 1940 r. po wyjeździe mjr Gyspelerica do Warszawy komendantem
był por. Walerian Kwantowski. Ktoś się awansował od roku 1930 z 53 pp
w Toruniu. Już samotnie powierzone pos. lek. med. Marianowi Ławar-
kowi, obecnie płk. lek. w Toruniu. Do tego parzystem naszkolona grupa
Włodzisław Urbanicki, Władysław Szembek, Janos, Adam Przybyła, Władysław
Szembek obecnie szef Włodzisław Szembek, Władysław Szembek, Adam Przybyła
i Stanisław Pruszyński. Wszyscy wzięli udział w Wzroście i w
skupieniu dowodzą Ławarowi na garnizon torunski i tyłko wyłączone
tym zagadnieniem zajmował się do końca skupienia i w
strachu straszenia przez i wiodła w Warszawie wiodła w Toruniu
na z Warszawy, papros mjr. Ławarowski szefem dowodzą Ławarowi i
„Armii Pomorskiej”

3. Jaki okres Siatki i jakie były skutki jej działania

Wiosną w 1940 r. mjr Gyspelerica przybył do Torunia i w swoim
miejscu Gumnwaldu rozłożył i imieniem swej organizacji ukończył w Toruniu
dy Wzrostu Polski. Wskazywał dany podać mu mogą

Przez niego szefem Gumnwaldu w listopadzie 1940 r. został por.
Zygmunt Anantowski i osadzony w Kucharku. Władysław Urbanicki, Janos,
Włodzisław, Gussulski, Sulkowski i inni dostrzegając ich w anantowskim
poziomym podać mu mogą. Inna grupa oparła na Gumnwaldzie i wiodła
kucharku osadzić. Wiosną anantowski: Szembek, Przybyła por. Władysław

było stac. W tym mieście mieszkał nadmieniony, w tym czasie
 tym towarzyszem. Miał pewną rolę w sprawie politycznej
 w 1946 r. Wskazywał od 1941 do wyjazdu z kraju w 1944 r.
 do Torunia. Gimnazjum „Sokół” w Toruniu,
 przy którym istniały polskie organizacje, jako poddany
 pruski został przydzielony do szkoły w Toruniu 1.12.1915 r.
 brał udział w działaniach wycieczek na francuski wschodni
 i zachodni do czasu ewakuacji w 1918 r. Po powrocie
 do Torunia brał udział w imprezach gimnazjalnych
 w „Sokole” należał do tajnej Kujawskiej Organizacji
 Pomocnej. Z tego okresu pochodzą broszury O.W.P. 1915-20. Później
 widział na abrych powstanie na Pomorzu były serce intelektualne
 przedwojennym i kulturalnym środowiskiem „Sokół” oraz z kolegą prof. Janem
 Sabrowskim tworząc powstanie polskie w Lublinie na Smoleńcu
 dnia 22.5.1919 r. W tym czasie w Warszawie Polakami na Wschodzie
 kolega mój J. D. miał stac. wycieczki jako dowódca i stopień
 sierżanta (przeciwnicy). Został delegowany do Głównego Sztabu Wojsk
 Łódzkiej i Legon. Sztabu, który był przed powstaniem
 Wojsk Polskich do Torunia. Wskazywał na kilka kampanii politycznych
 prowadzonych był fortifikacji Aleksandrowice Łódzkiej. W ka-
 mpanii było protokolarne przyjęcie wysłany przez telefonem ka-
 mpanii podległości w Toruniu. Liczba ta została wyznaczona fortifi-
 kacja fortifikacyjna Łódzkiej i w tym czasie uczestniczył w wy-
 stępnym i w tym czasie powstaniu.

Podobny był Sabrowski powstaniu w 1920 r. 5-6 lat
 stac. wycieczki był pierwszym i na oddział wycieczki Łódzkiej.
 Był to pluton telegraficzny Łódzkiej w Toruniu. Powstanie i tego
 okresu wojny polsko-bolszewickiej. W tym czasie powstanie w
 szkole 5. w 1920 r. W tym czasie strajkiem do strajku 1920 r.

W tej jednostce był również mechaniką szwajcarską Konstanty
 Nowkowski jako specjalista kabli podciennych. W tym czasie
 raportem nr 144222 nie uwzględniając rozległości i kompletności
 sieci kablowej podciennych. W tym czasie 1923 r. do końca lipca 1924 r.
 był w Łodzi z Karim Teliem, a od 1 sierpnia 1924 r. do 1928 r. w
 kompanii Telegraficznej w tych samych warunkach Roguski-
 kiego razem z Antonem Telegraficznym Szabłyną. W tych warunkach
 mieszkał się również centrala telefoniczna powiatowa fordeńska,
 a później centrala D. O. K. VII - około 200 abonentów. Z Łodzi Szabłyna
 pracował również kandydatem na podoficera rezerwy Łączności - roz-
 mi 2 klasy po 5 miesięcy - od 1 września do 31.10.1925. Dla przedst. super-
 intendantów, a od 1.11 do 30.11.1925 dla centrali i kawatery. Kandydaci
 podlegali z jednostek D. O. K. VII, 10 dni przed. O. K. VII oraz nielicznych
 jednostek z terenów województwa śląskiego. W 1930 premerem
 z kompanii Szabłyna Łączności do forte 1000 tj. Łyżwińskiego
 a to z uwagi na to, że w tym czasie kompletnie znajdowały się
 na magazynie "Mok" oraz na stacji złącznej dla górnictwa
 myk.

W tym wspomniany sieci kablowej kongresowym podmas wszelkich
 inicjatyw w terenie oraz podmas grzech najnowszymi organizowanymi
 przez Inspektorat Armii gen. Skuskiego, Norwid Neugebenera
 i gen. Piotrowskiego.

W 1928 r. delegowano mnie do obow. Świątkiego P. W. K. w Górnym
 pod Kościelnym jako instruktorem Łączności (było to w czasie przesunięć - wakacyjnych).

W 1939 r. już pod koniec czerwca wyznaczono mnie na inspek-
 tora Łączności do obow. P. W. w terenie m. Pomorski. Komenda-
 ntem obow. był kpt. Praski z Górnym. Było tam 6 kompanii,
 w tym 1 kompania górnictwa polskiego Szabłyna obejmowała
 budowę linii telefonicznych potrzebnych, dotychczas nie do linii

starych, obługa Łańcuch: aparatów telefonicznych oraz z usuwaniem drobnych uszkodzeń. Kurs zakonniczono przed planowanymi terminami około 15-20 sierpnia 1939r.

Kilku krosi brałem udział w ćwiczeniach terenowych Szkoły Sztabu Generalnego. Następnie okres mobilizacji ogólnej w 1939r. dla naszej jednostki t.j. 15 komp. Stacjonarnej Łańcuch był to dzień 23.11.1939r. Kompania ta sformowana została w Armii Pomorskiej. Przy reorganizacji Armii Pomorskiej dotychczas w Modułach do nas Konstanty Norborki i pozostał pod naszą opieką do dnia 18.9. pomiędzy Sławem a Studami Sławskimi. Ten sam Konstanty Norborki po powrocie do Torunia został przydzielony w charakterze pracownika ogólnego do prac w. w. centrali, która okupant wykorzystał jako szef Łańcuch w Toruniu.

Z niemieckimi do Torunia powrócił pod koniec października 1939r. Nawiązałem polityczny kontakt z dr. L. Norkowskim. Kontakt ten trwał aż do wyjazdu z wyjątkiem okresu mego aresztowania w czasie gestapa w listopadzie 1940r. oraz okresu gdy byłem pod niemieckim dozorem organów bezpieczeństwa. Dr. Konstanty ^{Norborki} posiadał również do P.S.P. i D.S.L. Posiadał dyplomy jako inżynier i stopień szerszego. Później ukończył inżynierię a następnie i magisterium do rządu oporu podlegająca mu była wiosna. Należał on od 15 do 25 osób. W tym czasie nie miało on żadnych z grup pozostałych podległych innym dowódcom w mieście przydzielonych rejonów. Z kandydatów którzy byli kursantami w 3 komp. Szkoły Sztabu w czasie od 1934-1939r. miałem po kilku którzy mogliby oddać usługi Łańcuchowi na nich od ich krosar na sztabie.

Widoczne, iż w czasie okupacji powstają różnice między planem a praktyczną akcją. Przy ewakuacji Torunia okupant zmierzał przede wszystkim do wywiezienia w całości materiałów i sprzętu, który mógłby być użyty w czasie wojny.

Ruski Vracharski samisickaty v Torunim proz n. Paperniska, dr. med.
 Bernard Pledarke samisickaty, proz n. Tybirkusz, dr. Karbenik samisickaty
 proz n. Salenda, dr. Piottik Jozef, samisickaty proz n. Michalovska, dr.
 Pucrocka samisickaty proz n. Ustajnska, plod. Turalski pravovnik
 pusty v Torunim, dr. Kentar Mladimier. Za jinne imi, kva narvick
 i mnyha samisickani ma pamitani.

Ma rija: mjt. Jozef Dubrovski po vojne puvodnik rufa starby
 Turunski proz J. O. K. v Sydgorony, jivnij d. va v trum lacovnici turise,
 klij budat osobici sprava lacovnici v rari okupacije. Spinal
 tragizma v katastrofa samostodnyj podoras jardy v Sydgorony na
 Poligon v Torunim v dnu 23.7.1948 v podorony na amensom
 garnizonovym v Torunim. Turunici ma rija ruz. Lucevalski,
 ruz. Jozef Pungj, dr. med. Wladyslaw Miller smutny v putovony v Dou-
 ruzi i imi.

6. Opis ty. Orientalovici preparaten v 1945 v ruzoni dij. Lun. Hud.
 Torat v Torunim kst. Kupacinskiemu obzoni samisickaty v Turunim,
 takez d. v. Mela Lucevovici proz J. O. K. v Sydgorony pro Muborfunim
 vraz Turunovici P. S. L. v Torunim proz n. Seglarstvy.

7. Mapy oddelena Torun patovnyj kraj Nizky i putovnyj kraj - v skali
 1:3.000 to va te, klij predstavitem gen. vyz. Varnianskiamu proz
 spolkanim v Torunim proz n. Schustkuz 33 preparaten dij. Lun. Hud.
 Torat v Torunim do klinego sostatem smablitovony 9.11.1945 v od
 23.5. do 3.11. 1945. pravovatem v tym Turunici v charaktere Technika.
 Takez preparatem jeden plan m. Torunim v skali 1:10.000 ma klijem
 ruzovatem ruzovnyj tucem ruz. tilyovovena Kultura pravovatem.
 Iva tym preparatem pravovatem v v. Turunim obzoni 12-15. od. planim
 ruzovkem v skali 1:25.000 jako sistatny na klijem klij ruzov-
 nome klijem vilyovnyj pravovatem vilyovkem klijem ruzovkem lis-
 nogo ruzovnyj ruzovnyj v pravovatem ruzovnyj v Torunim.

Skidnuty tam takleže vstrojane v napisem „Hittler streng verboten“ t.j. vstep anova zabraniony.

3. Opisu najduja niz obecne originalne dokumenty i materialy jest mi mi wiadome. Listatem dnia 9.3.1947r. zdemobilizowany a dnia 1 stycznia 1954r. zwalniony od pruskiego obywatelstwa najposrege po przeprowadzeniu ^{granic} wst. 9 Ustawy z dnia 4 lutego 1950r. o pruskich obywatelstwach wyzbawionym.

4. Wskazanie jakich dokumentow nie publikowalem, czy wrzucile to im, mi jest mi wiadome. Posiadam jedynie jeden egzemplarz pisma skierowanego do d-ry Hedy Szymoski przy Henczu Wokowym Rydzowa z mierzyna wstawa 1945r. w ktorym przedstawilem swoje sklopoty znanymi z ta rzadz lacowosci.

Grzebi sprawni lacowosci musze nadmienic, ze podrozac skrupajki spotykalem niz od czasu do czasu z dr. Robertem Matuszkim, ktory obecnie ma 85 lat. Nymieniony przedzial a powiazane mi obowiazki d-ry lacowosci w Toruniu. Powie miem abym niz zwracil sainte-urazat skieja samochodowa a granicade moich moztivoci. Poniemaz obecnie obecni glawni lacowosci wplyly na Komisji Historycznej L. D. o W. i d. Wadzic w Toruniu jak wstawa a Komisji Historycznej Posa. Pow. Rndy Nawod. w Toruniu oraz wplywaczej delegatem Hencz. Don. Nad. Szymoski Hill. przy Sadaa Puciatowym w Toruniu na wstawa dotad wam abym ty sprawa wyprawiednia wyprawowaci.

Nadmieniam a powiaz, ze dr. Robert Matuszki w ty. kwanstle 1944r. powiadomil mnie ze w najblizszym ^{dnach} wstawi spobro-
mi z ppko Gregorzem ^{Smirajewem i Karstary} w sprawie siaci lacowosci ^{torunian} w dawni spobro-
nia powiadomil nas dr. Jan Nawak samistkaty przy ul. Koska-
nowskiego w ⁵ najblizszym. Npłynite obato tygodnia wam, a powiadomilme ze strony Jana Nawaka mi nastapilo ^{10.3.} poleca-
mnie abym niz wstul na swiadky ze ty wygnalim w najblizszym.

1/2. Dokumenty - Bednarski Alojzy

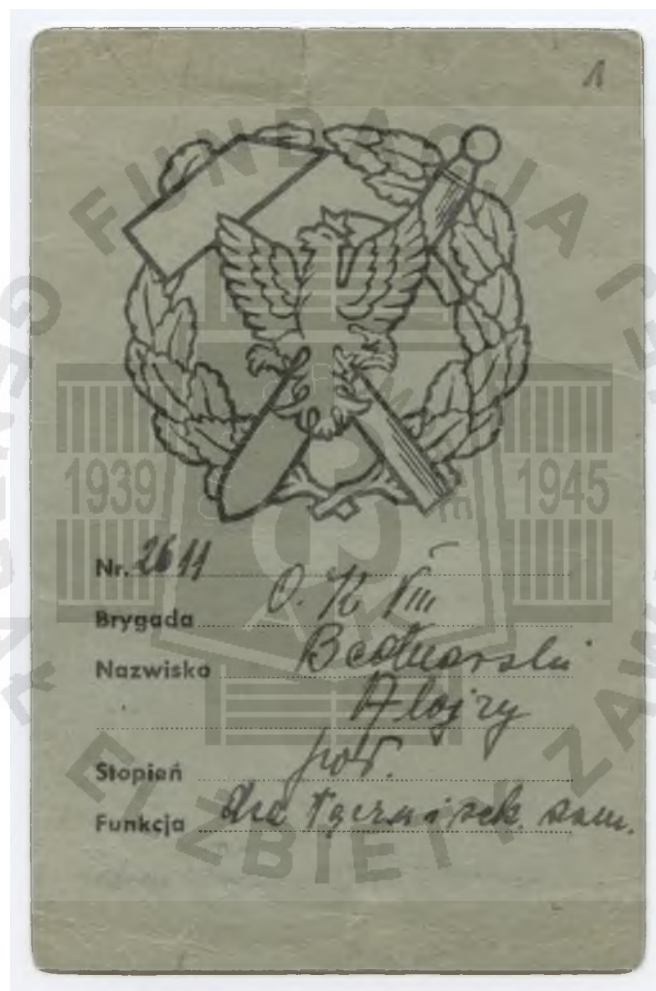
1. Leg. nr 2611 PAB/PAL z 18.01.1945,
oryg. k. 1 s. 1-2
2. Dokument zastępczy - oświadczenie
Wiesława Strzembki i Władysława
Urbaniaka oraz Franciszka Makowskiego,
kserokop. oryg. k. 1 s. 2-3
3. Srebrny krzyż Organizacji Wojskowej
Domowa, świątkop. edj. 1945 k. 1 s. 4-5

1/19.

poz. 1

leg. nr 2611 k. 1 3A-2





Nr. 2611

Brygada

Nazwisko

Stopień

Funkcja

O. 76 III
Bednorala
Flory
pols.
Duc Tzeruńsek. sam.

O. K. *V10*

odcisk palca

Pseudonim *Kawery*

Przynależność, org. *P.P.P./P.P.L.*

Od. *A. Kistowski 1939*

Okaziciel niniejszego jest

Oficerem **Polskiej Armii Ludowej**

Podoficerem *1945*

1942 *Komendant Szeregu*

podpis *Laurin*

Data *18.1.1945r.*

pieczęć *1945*

UWAGI

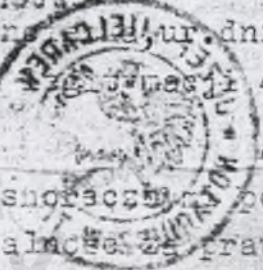
DOKUMENT ZASTĘPCZY.

47

1244/1244/1 - 1244/1244/1 - 1244/1244/1

My niżej podpisani:

- 1/ kpt. STRELAU Wiesław, syn Leona, ur. dnia 2.10.1914r. w Gruranie, Nr legitymacji 3306, zamieszkały w Toruniu, ul. Dekerta 6;
- 2/ por. URBANIAK Władysław, s. Adama, ur. dnia 4.2.1900 w Pleszewie, Nr legitymacji 3306, zamieszkały w Toruniu, ul. Dekerta Nr 16;
- 3/ chor. MAKOWSKI Franciszek s. Franciszka, ur. dnia 18.07.1899r. w Lupichowie, pow. Starogard, Nr legitymacji 4017, zamieszkały w Toruniu ul. Dekerta Nr 19



zamiast przysięgi stwierdzamy własnoręcznie podpisami i bierzemy na siebie całkowitą odpowiedzialność za prawdziwość powyższego, a mianowicie, że ob. B E D N I A R S K I Alojzy, syn Alojzego, urodzony dnia 9.01.1896r. w Toruniu, Nr legitymacji 2611, zamieszkały w Toruniu, ul. Zygmuntowska Nr 14 - służył od dnia 1.11.1939r. w Polskiej Armii Podziemnej z późniejszą przynależnością do Polskiej Armii Ludowej, do dnia 31.01.1945r.

Mianowany:

podporucznikiem dnia 4. kwietnia 1941r.
porucznikiem dnia 18.11.1944r. - rozkaz Komendy Naczelnej Polskiej Armii Ludowej Nr 74/Org. pkt 1 z dnia 18.11.1944r.

Torun, dnia 23. sierpnia 1946r.

Handwritten signature of Wiesław Strelau
/STRELAU Wiesław, kpt./

Handwritten signature of Władysław Urbaniak
/URBANIAK Władysław, por./

Handwritten signature of Franciszek Makowski
/MAKOWSKI Franciszek, chor./

Numer repertorium: 69/1946.

Ja, Józef Mielcarek, powołany do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Okręgowego, pełniący obowiązki notariusza w Toruniu, poświadczam, że

- a/ osobiście mi znany Wiesław Strelau, zamieszkały w Toruniu przy ulicy Dekerta nr.6,
- b/ Władysław Urbaniak, zamieszkały w Toruniu przy ulicy Dekerta nr.16,
- c/ Franciszek Makowski, zamieszkały w Toruniu przy ulicy De-

Dekerta nr. 19,

powyższe swoje podpisy własnoręcznie w dniu dzisiejszym w mojej obecności złożyli.

O tożsamości podpisujących Władysława Urbaniaka i Franciszka Makowskiego przekonałem się w braku rekognoscentów na podstawie okazanych mi legitymacyj oficerskich z fotografiami, wystawionych za nr. 3761 względnie 3495.

Toruń, dnia dwudziestego trzeciego sierpnia tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego roku.



Józef Mielcarek
o. notariusza.

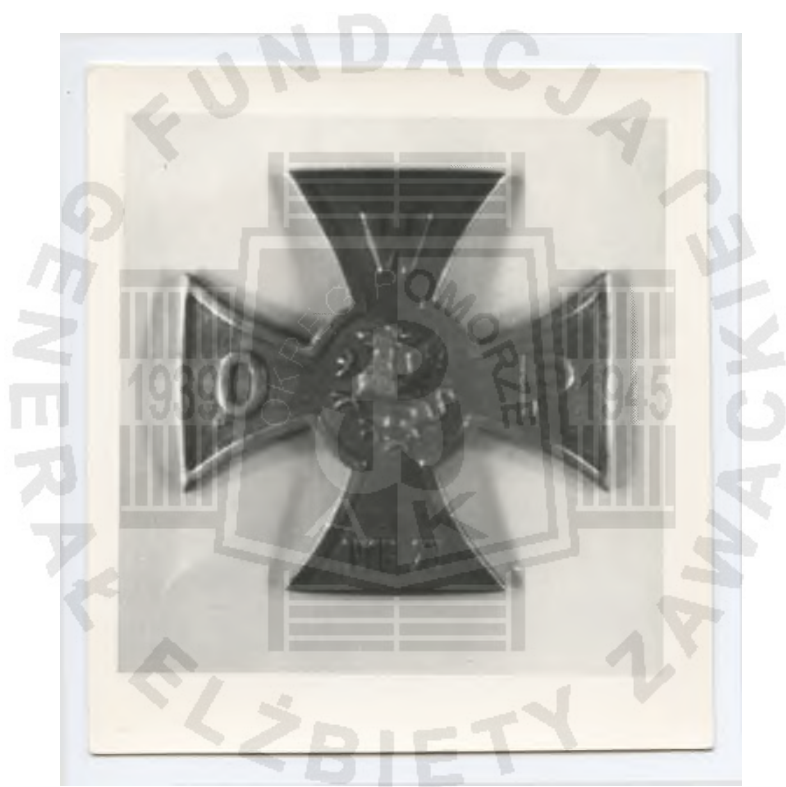
[Faint handwritten signatures and text, likely of the parties to the document]

1/2.

poz. 3

N. A. 5. 4-5





Alajos Bednorski
Soborny Knez O.W.P. 1918-1920
z Gryfem Pomorskim 4-5

Od 25. XII 1918. A.B. material
do Tajnej Organizacji Wojskowej
Pomorza, do 16. V 1919 r.

za klonem to stuzba otrzymal
odmowienie w postaci
sobornego Knezia O.W.P.
z Gryfem Pomorskim

II. Materiały uzupełniające
relacje: Bednarzki Alojzy

1. Matgorzata Krużewska, biogram Bednarzkiego Alojzego ps. "Ksawery" z maja 1989r.,
kop. napisu i oryg. napisu k. 6 s. 1-6
2. Podleszewska E., biogram Bednarzkiego Alojzego, [w:] Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, wyd. FRPAC, t. X, Toruń 1996, cz. 2, s. 32-33, kserokop. k. 1 s. 7



Urodzony 9 stycznia 1896 r. w Toruniu, syn Alojzego i Marii z d.Haszyk. Od 1902 - 1909 uczęszczał do szkoły podstawowej w Toruniu na Jakubskim Przedmieściu.

W 1906 uczestniczył w strajku szkolnym, który miał na celu wymuszenie zgody, od ówczesnych władz szkolnych niemieckich, na naukę religii w języku polskim, /Strajk trwał 3 tygodnie/.

Od 1911 - 1915 odbywał terminat stolarski i w tym czasie wstąpił do Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół". Naczelnikiem Sokoła był Bolesław Makowski, z którym w czasie okupacji /1939-1945/ współpracował A.B.w Podziemiu.

Od 1.XII.1915-24.XII.1918 r.odbywał czynną służbę wojskową, podczas I Wojny Światowej w b.armii niemieckiej.

Od 25.XII.1918-26.VI.1919 r. należał z Bolesławem Makowskim do Tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza. Za tę służbę A.B.został odznaczony srebrnym krzyżem OWP z Gryfem Pomorskim.

Od 19.V.1919 r. w Wojsku Polskim w charakterze podoficera zawodowego w wojskach łączności. Przydzielony do toruńskiego pułku strzelców do Poznania, do Dywizji Pomorskiej po stoczeniu boju pod Gniewkowem 19.I.1920 r. wkroczył wraz z Dywizją Pomorską 20.I.1920r. do Torunia.

5.XII.1920 r. A.B.zostaje przydzielony do plutonu telegraficznego Szkolnych Wojsk Łączności w którym pracuje do stycznia 1923 r. ~~Od stycznia 1923 r. do końca wojny 1924 r. w Kadrze 8 Baonu~~
Od tego czasu datuje się jego znajomość z Konstantym Norkowskim, mechanikiem i dozorcą nad konserwacją sieci kablowej podziemnej i studzien kablowych, późniejszym członkiem Ruchu Oporu/1939-1945/ z którym utrzymywał kontakt przez cały czas okupacji.

Od stycznia 1923 r.do końca lipca 1924 r. pracuje w Kadrze 8 Baonu Telegraficznego, a od sierpnia 1924 r. do wybuchu wojny w 8 Kompanii Szkolnej Łączności-Fort XVII tj.Żymirskiego I.

Na kursach wieczorowych od 1921-1922 ukończył 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej.

Za pracę w dziele odzyskania niepodległości został odznaczony "Medalem Niepodległości" i Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na polu szkolenia wojskowego /1928/.

W 1928 r.w miesiącach wakacyjnych oddelegowany do obozu PWK w Garczynie /komendantka obozu Maria Wittekówna/jako instruktor w dziedzinie łączności.

Również od VI.-VIII.1939 r. instruktor łączności w obozie P.W.w Tle-

Było tam 6 kompanii, w tym 1 kompania gdańskich kolejarzy. /Było to prawdopodobnie przygotowanie do dywersji pozafrontowej/. Kurs zakończono przed terminem.

Tuż przed wybuchem wojny awansował na chorążego. 23.VIII.1939 r. A.B. został zmobilizowany i brał czynny udział w bitwie o Kutno i nad Bzurą, jako oficer kompanii łączności stacyjnej Nr.15-Armii Pomorze. Napisał wspomnienia z tego okresu.

Dnia 19.IX. dostał się do niewoli w Skierniewicach, z której udało mu się powrócić pod koniec X.1939 r.

Zgodnie z instrukcją otrzymaną w niewoli w Skierniewicach, od emisariusza z Warszawy, poprzez mjr. Kochańskiego, zastępcy dowódcy łączności Armii Pomorze od 1.XI.1939 r. objął A.B. osobiście obowiązki d-cy łączności na garnizon toruński i wyłącznie tym zagadnieniem zajmował się do końca okupacji t.j. do końca I.1945 r., poza okresem jego aresztowania.

Utrzymywał kontakt między innymi z B. Makowskim, Morkowskim, Janem Nowakiem, P. Ciochanowskim, St. Kruszewskim, b. ogn. Kazimierzem Ignaszakiem z 8 ^{Dąbki} i wieloma innymi członkami Ruchu Oporu.

W czasie okupacji pracował w charakterze robotnika i stolarza.

W 1942 r. był aresztowany przez Gestapo, z powodu pracy w Ruchu Oporu więziony w Toruniu przez kilka tygodni i na interwencję Niemca u którego pracował jako stolarz, zwolniony.

Pracę w Podziemiu rozpoczął w Grunwaldzie, po jego rozbiciu działał dalej aż do końca okupacji, ^{16 października} do stycznia 1945 r.

Po wojnie natychmiast przystąpił do pracy, został zatrudniony w Wojskowym Rejonowym Zarządzie Budowlano-Kwaterunkowym, w charakterze technika. 10.IV.1945 r. został przez W.K.R. w Toruniu zmobilizowany, z przydziałem na referenta opałowego w Wojsk. Rej. Zarządzie Budowlano-Kwaterunkowym. 24.XII.1945 r. mianowany podporucznikiem.

W listopadzie 1946 r. został aresztowany przez Informację, osadzony w więzieniu w Toruniu. oskarżony o współpracę z Niemcami. Z powodu braku dowodów 7.III.1947 r. zwolniony i w konsekwencji przez WKR w Toruniu zdemobilizowany.

Rozpoczął nowy rozdział swojego życia już jako cywil. 8.III.47 zdał egzamin mistrzowski w zawodzie stolarskim. Od 2.V.47 r. - 8.III. pracował w Toruńskich Zakładach Urządzeń Młynarskich na różnych stanowiskach. 14.XII.1951 r. zdał egzamin z kursu dla techników młyn-

budownictwa o poziomie wyżej średnim.

Od I.1961 r. przeszedł na rentę inwalidzką, później na emeryturę.

Pracował jako ławnik Wydziału Karnego, Woj. Sądu w Toruniu.

Od I.II.1965 r. jako kurator społeczny dla skazanych z zawieszeniem kary. Współpracował z delegatem Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hit-

lerowskich, przy Sądzie Pow. w Toruniu. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego ¹⁹⁷⁴ ~~1974~~ *50, w imieniu Delegatury Obrony Torunianin Paul Lbr. Ritter.*

1940
Z członków rodziny aresztowana została siostra A.B. nauczycielka Lucja Bednarska, która działała w "Batalionie Śmierci". Przebywała w forcie VIII, skąd została wywieziona 6.VII.1941 r. wraz z 31 kobietami i 91 mężczyznami do obozu koncentracyjnego. Wcześniej, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, była aktywną działaczką na Warmii w Mikołajkach, skierowana tam przez Helenę Piskorską.

Aresztowany był również szwagier A.B. Celestyn Licznerski, wywieziony do Oranienburga, gdzie przebywał do końca wojny.

Córka A.B. Urszula, była uczennica Gimnazjum Miejskiego Żeńskiego w Toruniu należała do PWK. Brała udział w kampanii wrześniowej, początkowo w Pomorskiej Brygadzie Obrony Narodowej, później na przedpolach Warszawy i w stolicy jako sanitariuszka. Okres okupacji w Toruniu. Działała w A.K. jako łączniczka, pseud. "Ula". Wraz z koleżankami organizowała pomoc jeńcom Stalagu i Oflagu w formie wysyłania paczek żywnościowych.

Mąż Urszuli, Lech Kentzer wraz z ojcem Tadeuszem i bratem Adamem był aresztowany w kwietniu 1940 r. i wywieziony do obozu koncentrac. w którym przebywał do maja 1945 r. /Ojciec i brat nie przeżyli/.

W działalności konspiracyjnej brał również udział ^{ci} zięć A.B. Stefan Kruszewski od XI.1939 r. - I.1945 r. w Grunwaldzie i ~~PA~~ Pie. O jego działalności w ruchu oporu i pracy sabotażowej złożył on osobną relację w archiwum u p. E. Zawackiej.

Kruszewska Małgorzata Barbara

Kruszewska Barbara

córka Alojzego Bednarskiego

Toruń, maj 1989 r.

*zam. ul. Szóstypiecka 22c/15
tel. 34260*

4

B E D N A R S K I Alojzy ps. "KSAWERY"

Urodzony 9 stycznia 1896 r. w Toruniu, syn Alojzego i Marii z d.Haszyk. Od 1902 - 1909 uczęszczał do szkoły podstawowej w Toruniu na Jakubskim Przedmieściu.

W 1906 uczestniczył w strajku szkolnym, który miał na celu wymuszenie zgody, od ówczesnych władz szkolnych niemieckich, na naukę religii w języku polskim, /Strajk trwał 3 tygodnie/.

Od 1911 - 1915 odbywał terminat stolarski i w tym czasie wstąpił do Towarzystwa Ginnastycznego "Sokół". Naczelnikiem Sokola był Bolesław Makowski, z którym w czasie okupacji /1939-1945/ współpracował A.B.w Podziemiu.

Od 1.XII.1915-24.XII.1918 r.odbywał czynną służbę wojskową, pod czas I Wojny Swiatowej w b.armii niemieckiej.

Od 25.XII.1918-26.VI.1919 r. należał z Bolesławem Makowskim do Tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza. Za tę służbę A.B.został odznaczony srebrnym krzyżem OWP z Gryfem Pomorskim.

Od 19.V.1919 r. w Wojsku Polskim w charakterze podoficera zawodowego w wojskach łączności. Przydzielony do toruńskiego pułku strzelców do Poznania, do Dywizji Pomorskiej po stoczeniu boju pod Gniewkowem 19.I.1920 r. wkroczył wraz z Dywizją Pomorską 20.I.1920r do Torunia.

5.XII.1920 r. A.B.zostaje przydzielony do plutonu telegraficznego Szkolnych Wojsk Łączności w którym pracuje do stycznia 1923 r. ~~Od stycznia 1923 r. do końca lipca 1924 r. służył w Kadrze 8 Baonu~~
Od tego czasu datuje się jego znajomość z Konstantym Norkowskim, mechanikiem i dozorcą nad konserwacją sieci kablowej podziemnej i studzien kablowych, późniejszym członkiem Ruchu Oporu/1939-1945/ z którym utrzymywał kontakt przez cały czas okupacji.

Od stycznia 1923 r.do końca lipca 1924 r. pracuje w Kadrze 8 Baonu Telegraficznego, a od sierpnia 1924 r. do wybuchu wojny w 8 Kompanii Szkolnej Łączności-Fort XVII tj.Żymirskiego I.

Na kursach wieczorowych od 1921-1922 ukończył 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej.

Za pracę w dziele odzyskania niepodległości został odznaczony "Medalem Niepodległości" i Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na polu szkolenia wojskowego /1928/.

W 1928 r.w miesiącach wakacyjnych oddelegowany do obozu PWK w Garczynie /komendantka obozu Maria Wittskówna/jako instruktor w dziedzinie łączności.

Również od VI.-VIII.1939 r. instruktor łączności w obozie P.W.w Tle-
46 ndu.

Było tam 6 kompanii, w tym 1 kompania gdańskich kolejarzy. /Było to prawdopodobnie przygotowanie do dywersji pozafrontowej/. Kurs zakończono przed terminem.

Tuż przed wybuchem wojny awansował na chorążego. 23.VIII.1939 r. A.B.został zmobilizowany i brał czynny udział w bitwie o Kutno i nad Bzurą, jako oficer kompanii łączności stacyjnej Nr.15-Armii Pomorze.Napisał wspomnienia z tego okresu.

Dnia 19.IX.dostał się do niewoli w Skierniewicach, z której udało mu się powrócić pod koniec X.1939 r.

Zgodnie z instrukcją otrzymaną w niewoli w Skierniewicach, od emisariusza z Warszawy, poprzez mjr.Kochańskiego, zastępcy dowódcy Łączności Armii Pomorze od 1.XI.1939 r.objął A.B. osobiście obowiązki d-cy łączności na garnizon toruński i wyłącznie tym zagadnieniem zajmował się do końca okupacji t.j. do końca I.1945 r., poza okresem jego aresztowania.

Utrzymywał kontakt między innymi z B.Makowskim, Norkowskim, Janem Nowakiem, P.Ciechanowskim, St.Kruszewskim, b.ogn.Kazimierzem Ignaszakiem z 8 ^{D. 61-4} pał i wieloma innymi członkami Ruchu Oporu.

W czasie okupacji pracował w charakterze robotnika i stolarza.

W 1942 r.był aresztowany przez Gestapo, z powodu pracy w Ruchu Oporu więziony w Toruniu przez kilka tygodni i na interwencję Niemca u którego pracował jako stolarz, zwolniony.

Pracę w Podziemiu rozpoczął w Grunwaldzie, po jego rozbiciu działał dalej aż do końca okupacji.

Po wojnie natychmiast przystąpił do pracy, został zatrudniony w Wojskowym Rejonowym Zarządzie Budowlano-Kwaterunkowym, w charakterze technika. 10.IV.1945 r. został przez W.K.R. w Toruniu zmobilizowany, z przydziałem na referenta opałowego w Wojsk.Rej.Zarządzie Budowlano-Kwaterunkowym. 24.XII.1945 r. mianowany podporucznikiem. W listopadzie 1946 r. został aresztowany przez Informację, osadzony w więzieniu w Toruniu. oskarżony o współpracę z Niemcami. Z powodu braku dowodów 7.III.1947 r. zwolniony i w konsekwencji przez WKR w Toruniu zdemobilizowany.

Rozpoczął nowy rozdział swojego życia już jako cywil. 8.III.47 zdał egzamin mistrzowski w zawodzie stolarskim.Od 2.V.47 r.-8.III. pracował w Toruńskich Zakładach Urządzeń Młynarskich na różnych stanowiskach. 14.XII.1951 r.zdał egzamin z kursu dla techników mlyno-

budownictwa o poziomie wyżej średnim.

Od I.1961 r. przeszedł na rentę inwalidzką, później na emeryturę.

Pracował jako ławnik Wydziału Karnego, Woj. Sądu w Toruniu.

Od 1.II.1965 r. jako kurator społeczny dla skazanych z zawieszeniem kary. Współpracował z ^{Biuro (z) oml. em. D} Delegatem Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich, przy Sądzie Pow. W Toruniu. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego. *Alojzy Bednarski zmarł 15.VII.1975 r.*

Z członków rodziny aresztowana została siostra A.B. nauczycielka Lucja Bednarska, która działała w "Batalionie Śmierci". Przebywała w forcie VIII, skąd została wywieziona 6.VII.1941 r. wraz z 31 kobietami i 91 mężczyznami do obozu koncentracyjnego. Wcześniej, po odzyskaniu przez Polakę niepodległości, była aktywną działaczką na Warmii w Mikołajkach, skierowana tam przez Helenę Piskorską.

Aresztowany był również szwagier A.B. Celestyn Licznerski, wywieziony do Oranienburga, gdzie przebywał do końca wojny.

Córka A.B. Urszula, była uczennica Gimnazjum Miejskiego Żeńskiego w Toruniu należała do P.W.K. Brała udział w kampanii wrześniowej, początkowo w Pomorskiej Brygadzie Obrony Narodowej, później na przedpolach Warszawy i w stolicy jako sanitariuszka. Okres okupacji w Toruniu. Działała w A.K. jako łączniczka, pseud. "Ula". Wraz z koleżankami organizowała pomoc jeńcom Stalagu i Oflagu w formie wysyłania paczek żywnościowych.

Mąż Urszuli, Lech Kentzer wraz z ojcem Tadeuszem i bratem Adamem ^{wraz z ojcem w forcie VIII w Toruniu} był aresztowany w kwietniu 1940 r. i wywieziony do obozu koncentrac. w którym przebywał do maja 1945 r. /Ojciec i brat nie przeżyli/.

W działalności konspiracyjnej brał również udział zięć A.B. Stefan Kruszewski od XI.1939 r. - I.1945 r. w Grunwaldzie i Papiis. O jego działalności w ruchu oporu i pracy sabotażowej złożył on osobną relację w archiwum u p. E. Zawackiej.

Barbara Kruszewska
Kruszewska Barbara
córka Alojzego Bednarskiego
Toruń, maj 1989 r.



Bednarski Alojzy ps. „Ksawery” (1896–1975) kier. łączności Garn. Toruńskiego org. „Grunwald”, później PAP.

Urodzony 9 I 1896 r. w Toruniu; syn Alojzego i Marii z d. Haszyk. W 1906 r. jako uczeń szkoły powszechnej w Toruniu uczestniczył w strajku szkolnym. Od 1911 do 1914 r. i po 1918 r. należał do Tow. Gimnastycznego „Sokół” (w latach 1915–1918 jako poddany niemiecki brał udział w wojnie światowej na froncie wschodnim i zachodnim). Od października 1918 r. do maja 1919 r. należał do tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, a od 19 V 1919 r. — po przekroczeniu wraz z kilkoma kolegami kordonu polsko-pruskiego pod Lubiczem n/Drwęcą, służył w WP jako podoficer zawo-

dowy wojsk łączności. W latach 1920–1939 pracował na tym stanowisku w różnych jednostkach wojskowych w Toruniu, m.in. w fortach oraz w 8 Kompanii Szkolnej Łączności, która szkoliła kandydatów na podoficerów rezerwy łączności. Tuż przed wybuchem wojny awansował do st. chorążego. 23 VIII 1939 r. został zmobilizowany, brał udział w bitwie n/Bzurą i 19 IX dostał się do niewoli niemieckiej. W końcu października 1939 r. wrócił do Torunia i zgodnie z instrukcją otrzymaną w niewoli od emisariusza z Warszawy poprzez mjr. Kochańskiego, przedstawiciela dcy Armii „Pomorze”, objął obowiązki dcy łączności na garn. toruński. Początkowo działał w ramach org. „Grunwald”, a po jej rozbiciu w listopadzie 1940 r. przeszedł do Polskiej Armii Powstania. Do jego obowiązków należało szczegółowe rozeznanie i zorganizowanie sieci łączności technicznej w Toruniu. Współpracował ściśle z mechanikiem Konstantym Norkowskim, specjalistą od kabli, również członkiem PAP, z Janem Nowakiem, Stefanem Kruszewskim, ogn. Kazimierzem Ignaszakiem i in. Ogółem podlegało mu 15–25 osób. W listopadzie 1941 r. został aresztowany przez gestapo, więziony w Toruniu przez kilka tygodni i zwolniony na interwencję oficera niemieckiego, jego szefa w koszarach, w których pracował jako stolarz. W lutym 1945 r. po opuszczeniu Torunia przez wojska niemieckie, podjął pracę

32 Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, wyd. J.A. PAK, cz. 2, t. X, Toruń 1996

technika w Wojskowym Rejonie Zarządu Budowlano-Kwaterunkowym w Toruniu. Wspólnie z K. Norkowskim i zespołem b. członków PAP, usunęli uszkodzenia w systemie łączności telefonicznej. Zaznaczył też na planie Torunia podziemną kablową sieć telefoniczną, którą przedstawił gen. dyw. Czerniewskiemu.

W listopadzie 1946 r. został aresztowany przez Informację Wojskową pod zarzutem współpracy z Niemcami i więziony w Toruniu. 7 III 1947 r. zwolniony z powodu braku dowodów winy, ale zdemobilizowany przez WKR. Od maja 1947 r. pracował w Toruńskich Zakładach Urządzeń Młynarskich na różnych stanowiskach. W 1961 r. przeszedł na emeryturę, pracował jednak społecznie jako ławnik Wydz. Karnego Sądu Woj. w Toruniu, kurator społeczny dla skazanych z zawieszeniem kary (od 1 II 1965 r.); współpracował też z delegatem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, a od 1974 r. był tamże członkiem Delegatury. Zmarł 15 VII 1975 r. w Toruniu.

Siostra B., Łucja Bednarska, nauczycielka, była po I wojnie aktywną działaczką w Mikołajkach na Mazurach, a na przełomie lat 1939/1940 w „Batalionie Śmierci” w Toruniu. Aresztowana w marcu 1940 r., została 6 VII 1940 r. wywieziona do obozu w Ravensbrück, który przeżyła.

Córka B., Janina Urszula, zam. Kentzer ps. „Ula”, ur. 24 X 1921 r. w Toruniu, była łączniczką WSK Insp. AK Toruń; zajmowała się też kolportażem gazetek oraz wysyłaniem paczek do oflagów i stalagów.

AP AK, T.: Bednarska-Kentzer J. U., Bednarski A.; Z a w a c k a E., *Szkice WSK..*

Krystyna Podlaszewska

III / 2. Materiały dotyczące okupacji:
- zebrane przez rektora

1. Tekst obwieszczenia niemieckiego z 27. 10. 1939 umieszczonego w czasopiśmie komunistycznym „Thomner Freiheit”, mpis, kopia + kserokop. mpisu. k. 4 s. 1-4
2. Odpis pisma Antoniego Dlugiego do redakcji „Nowości” w sprawie pożaru w młynie przy ul. Kosciuszki 77/79, aresztowaniach sztoków zmienny i ich losów, kop. mpisu (bez daty) k. 2 s. 5-6
3. Dziadanie Komrada Drazdnowskiego z 24. 06. 1970 o aresztowaniach mieszek. Podpisane za rozmowę po polsku w werku 1941r. - mpis (odpis sponadomy przez A. Bednarskiego) k. 2 s. 7-8
4. Spis sponadomy przez Czesława Kujewskiego - gr. „Grunwald”, ZOP, nkp. oryg. poz 1-23 + kop. nkp. poz 1-28 k. 3 s. 9-11
5. Jak myiej - kserokop. nkpisu k. 2 s. 12-13
6. Świadk. art. w j. niemieckim (brak źródła), Der Feste Platz Thom 1945 wraz z polskim tłumaczeniem dokonany przez A. Bednarskiego 3. 11. 1972, mpis oryg. k. 9 s. 14-23
7. art. K. Bishop, „Tiersche Tomi”, brak źródła - art. niepełny, kserokop. k. 2 s. 24-25

21.
2aT nr 9
A

Thorner Freiheit

Antliches Organ der N.S.D.A.P. Kreis Thorn im Verlag der
Danziger Vorposten 1939

Nr 33 - 1 Jahrg Herausgeber: Wilhelm Zarske Danzing Freitag 27
Oktober Seite 6 Bekanntmachung. Obwieszczenie /dwujęzyczne, pols-
ki tekst/.

Ażeby bezczelnemu zachowaniu się pewnej części ludności
polskiej zapobiec, zarządzam co następuje:

1. Obywatele polscy obojga płci mają obowiązek przed represz ntan-
tami władzy niemieckiej - jak dalece ci ostatni rozpoznawani
są przez mundur czy opaskę na rękę - ustępować z drogi. Ulica
należy do zwycięzców a nie zwyciężonych.
2. Obywatele polscy płci męskiej mają obowiązek kłaniania się
przez zdejmowanie nakrycia głowy wszystkim przewodzącym osobis-
tościom Państwa, Partii i Sił Zbrojnych.
3. Niemieckie pozarowienie przez podniesienie prawej ręki i pozdro-
wienie "Heil Hitler" jest zolakon wzbronione.
4. W składach i na targach obsługiwani muszą być najpierw przed-
stawiciele władzy niemieckiej, członkowie ich rodzin i wszyscy
obywatele niemieccy, po nich dopiero zwyciężeni.
5. Noszenie polskich mundurków szkolnych, czapek z odznakami itd.,
jak również noszenie przez polskich urzędników kolejowych i pocz-
towych polskich odznak państwowych jest wzbronione.
6. Zakazuje się - szczególnie młodocianym - gromadzenia się na
ulicach i skrzyżowaniach ulic.
7. Kto niemieckie kobiety i dziewczęta napastuje i zaczepia, będzie
przykładnie ukarany.
8. Polskie kobiety zaczepiające i napastujące Niemców, będą dopro-
wadzane do domów publicznych.
9. Wszelkie wozy i rowery muszą być z nastaniem ciemności zaopat-
rzone w lampki i czerwone światła końcowe. Nie przestrzegający
tego będą karani, a rower rekwirowany. Aż do czasu założenia
światła, należy od nastania ciemności pojazdy lub rower prowadzić

10. Wskazówki Nationalsozialistisches Kraftfahrerkorps /Verkehrs -
- Hilfspolizei/ muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Porządek ruchu będzie w najbliższym czasie ogłoszony.

Ci Polacy, którzy jeszcze nie zrozumieli, że są zwyciężonymi -
a zwycięzcami my, i którzy przeciwstawić będą powyższemu rozpo-
rządzeniom, podlegają najsurowszemu ukaraniu.

Thorn, dnia 27 października 1939

Der staatliche Polizeiverwalter

/-/ Weberstedt



2aT nr 9^{21e}

Thorner Freiheit

3

Antliches Organ der N.S.D.A.P. Kreis Thorn im Verlag der
Danziger Vorposten 1939

Nr 33 - 1 Jahrg Herausgeber: Wilhelm Zarske Danzing Freitag 27
Oktober Seite 6 Bekanntmachung. Obwieszczenie /dwujęzyczne, pols-
ki tekst/.

Ażeby bezczelnemu zachowaniu się pewnej części ludności
polskiej zapobiec, zarządza się następująco:

1. Obywatele polscy obojga płci mają obowiązek przed reprezentan-
tami władzy niemieckiej - jak dalece ci ostatni rozpoznawani
są przez mundur czy opaskę na rękę - ustępować z drogi. Ulica
należy do zwycięzców a nie zwyciężonych.
2. Obywatele polscy płci męskiej mają obowiązek kłaniania się
przez zdejmowanie nakrycia głowy wszystkim przewodzącym osobis-
tościom Państwa, Partii i Sił Zbrojnych.
3. Niemieckie pozdrowienie przez podniesienie prawej ręki i pozdro-
wienie "Heil Hitler" jest Polakom wzbronione.
4. W składach i na targach obsługiwani muszą być najpierw przed-
stawiciele władzy niemieckiej, członkowie ich rodzin i wszyscy
obywatele niemieccy, po nich dopiero zwyciężeni.
5. Noszenie polskich mundurków szkolnych, czapek z odznakami itd.,
jak również noszenie przez polskich urzędników kolejowych i pocz-
towych polskich odznak państwowych jest wzbronione.
6. Zakazuje się - szczególnie młodocianym - gromadzenia się na
ulicach i skrzyżowaniach ulic.
7. Kto niemieckie kobiety i dziewczęta napastuje i zaczepia, będzie
przykładnie ukarany.
8. Polskie kobiety zaczepiające i napastujące Niemców, będą dopro-
wadzane do domów publicznych.
9. Wszelkie wozy i rowery muszą być z nastaniem ciemności zaopat-
rzony w lampki i czerwone światła końcowe. Nie przestrzegający
tego będą karani, a rower rekwirowany. Aż do czasu założenia
światła, należy od nastania ciemności pojazdy lub rower prowadzić

22
4

10. Wskazówki Nationalsozialistisches Kraftfahrerkoprs /Verkehrs -
- Hilfspolizei/ muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Porządek ruchu będzie w najbliższym czasie ogłoszony.

Ci Polacy, którzy jeszcze nie zrozumieli, że są zwyciężonymi - a
z zwycięzcami my, i którzy przeciwdziałać będą powyższym rozpo-
rządzeniom, podlegają najsurowszemu ukaraniu.

Thorn, dnia 27 października 1939

Der staatliche Polizeiverwalter

/-/ Weberstedt



5

Odpis

Antoni Długi

Teresin k/Sochaczewa

Osiedle ZPZ, bl. 1 m. 3

Do Redakcji "Nowości"

Toruń, ul. Mostowa 32

Powołując się na artykuł Komisji Historycznej ZBoWiD "Zbrodnia sprzed 30 lat" informuję, że jestem byłym pracownikiem toruńskich zakładów młynarskich w Toruniu - Mokre, ul. Kościuszki 77/79 /Lindenstrasse/.

W nocy z 14 na 15 maja 1941 r. gdy wybuchł pożar w młynie w Toruniu przy ulicy Kościuszki pełniłem funkcję nadmłynarza. Nad ranem 15 maja policja i SS zaarrestowała całą nocną zmianę pracowników w osobach: Józef Połom, Remusz, Antoni Sprewa, Stanisław Zdrojewski, Antoni Zieliński, Michał Jankowski, Mieczysław Więcek, Władysław Szczypiorski.

Wszyscy w/wym. zostali osadzeni w gestapo na ul. Bydgoskiej. Po południu zostałem zaarrestowany przez SS ja jako zakładnik i miałem być rozstrzelany w Toruniu. Jednak starania właściciela młyna Leopolda Rychtera spowodowały, że nie skierowano mnie na strzelnicę lecz z 40 innymi zostałem wywieziony do obozu w Stutthofie. Tam miano nas wykończyć przy bardzo ciężkich pracach. Przy mnie dobito dentystę Ułaszewskiego i dr Tarnowskiego, byłem świadkiem śmierci jeszcze wielu osób, ale nazwisk już nie pamiętam.

Po dwóch miesiącach na skutek dalszych starań Rychtera zwolniono mnie z obozu i przewieziono do aresztu w gestapo w Toruniu na przesłuchania i zrobienie szkiców gdzie i od czego mógł się młyn zapalić. Po tych czynnościach miałem wyjść na wolność, lecz stało się inaczej i przewieziono mnie do Bydgoszczy i osadzono w miejscowych lochach, w których nas katowano. Tam dowiedziałem się, że za młyny rozstrzelano 20 osób z Bydgoszczy. Po

6

czterech miesiącach pobytu w więzieniu w Bydgoszczy zostałem zwolniony na skutek dużych starań Rychtera. Za mnie oddał trzech reklamowanych na front wschodni.

Ja pracowałem dalej w nadzorze przy odbudowie młyna.

Poza mną wszyscy aresztowani pracownicy zginęli.



O ś w i a d e z e n i e

Jako więzień obozu koncentracyjnego Stutthof Nr. 11457
Orzechowski Konrad zamieszkały Toruń, ul. Mickiewicza 36 m.7
oświadcza co następuje :

Było to w czerwcu 1941 roku chyba tydzień po napaści armii hitlerowskiej na Związek Radziecki, przechodziłem się po ul. Pomorskiej na Podgórzu w czasie kiedy ludzie wychodzili z kościoła. W pewnym momencie do poszczególnych grup ludzi podchodzili cywile Niemcy i kazali tym grupom ludzi iść z nimi, gdyż zostali aresztowani za rozmowę w języku polskim. W grupie aresztowanych znalazł się mój brat młodszy Franciszek miał on wówczas 17 lat. Ktoś z znajomych powiadomił mnie o tym więc ja udałem się z interwencją. Pomiem, że przemawiałem po niemiecku również zostałem aresztowany razem z nami było nas około 50-ciu.

Następnie zostaliśmy przewiezieni do Gestapo na bydgoskie przedmieście, zlokalizowani zostaliśmy na dziedzinie w garażach. Podczas dnia stale więźniów przybywało tak, że wieczorem było nas około 400 osób. Były kobiety, młodzież, ludzie starsi.

Trzymano nas do poniedziałku rano bez picia i jakiegokolwiek jedzenia, jeszcze w sobotę wieczorem spisywali nasze personalia niosząc dane na listy.

W poniedziałek rano otrzymaliśmy 1 bochenek chleba 2 kg. na dwóch i uformowani w kolumnę pod eskortą "SS"-manów, którzy z automatami w ręku eskortowali nas przez miasto na dworzec skład pociągami osobowym w zamkniętych wagonach przewieziono nas do Gdańska.

Było to po południu kiedy po wyładowaniu nas z pociągu przemaszerowaliśmy ulicami Gdańska na dworzec kolejki wąskotorowej. Przemarsz ulicami był bardzo nieprzyjemny gdyż pluto na nas niekiedy wyrostki "Hitler Jugend" podchodzili i bili i kopali nas zachęcani przez eskortę SS-manów.

Wąskotorową kolejką przeprawiając się przez Wisłę promem w godzinach 22.30 dostaliśmy się na miejsce przeznaczenia. noc w lesie kiedy zaczęliśmy wysiadać z pociągu piekło się zaczęło. 50 gestapowców strażników obozu rzuciło się na nas bijąc nas i wrzeszcząc w niebogłosy. Następnie uformowano nas w dwuszerogę i tam dostało się giejednym, w zwartym szyku ruszyliśmy przez pobliską drogę na dziedziniec lagru. Gestapowcy ustawili stół po jednej stronie naszej kolumny, następnie utworzyli szpaler

z gestapowców i zaczęli sprawizać obecność.

Wyznaczony musiał zgłosić się do stolika, ale przechodzić musiał wśród szeregu gestapowców, którzy biciem po twarzy i kopniakami zachęcali nas do szybszego poruszania się, każdy z nas był pokł^owiony. Następnie podprowadzono nas pod wieżyczkę strażniczą, gdzie strażnik oświadczył, że mamy się usiąść na ziemi, wyciągnąć przed siebie ręce i w takiej pozycji siedzieć. W razie opuszczenia rąk będzie do nas strzelał. Kiedy znaleźliśmy się wieczorem w lagrze po przyjeździe panowała tam bezwzględna cisza a ob^ow robił wrażenie wyludnionego. Dopiero na drugi dzień rano męczącej i nieprzespanej nocy mogliśmy się przekonać ile więźniów znajduje się w obozie, a było ich przeszło 5.000.

Okolo godz. 5 tej rano otrzymaliśmy pierwsze wyżywienie składające się z kromki razowego suchego chleba i 1/2 litra czarnej kawy.

Następnie postawiono nas pod ścianę z rękami do góry i tak czekaliśmy do godz. 9-tej tj. do czasu "chrztu". Polegał on na tym, że na zawieszanie z pokoju biura wywoływano nazwisko delikwenta, który zabierając swoje dokumenty wchodził do biura przez opisywany już szpaler następnie następowo przesłuchanie. Przeważnie zarzucano nam pro rosyjskie nastawienie i sympatię dla ZSRR. Dla przypomnienia o naszej winie każdy otrzymywał od 30-80 razów na tyłek i numer obozowy.

Po tej kąpieli wprowadzono nas do kaźni, gdzie umyć i ogolić z góry i z dołu otrzymaliśmy ubrania obozowe. Obiad zjedliśmy na stojąco. Była zupa fasolowa, po obiedzie przez dwie godziny uprawialiśmy gimnastykę z kulenien się po ziemi, żabkami i innymi sztuczkami. Było to coś okropnego, tymbardziej, że tyłki plecy nieraz głowę mieliśmy strasznie obite.

Ja przez okres dwóch tygodni nie mogłem siedzieć ani leżeć na plecach. Ta druga noc w lagrze była straszna.

Życie obozowe jest napewno marne. Praca jeszcze raz praca, pobudka o 4-tej spał wieczorny o 21.00 a od 5-20-tej praca z 1 godzinną przerwą obiadową.

Toruń, 24.IV.70r.

K. Orzechowski

Stwierdzam własnoręczny podpis ob. Konrada Orzechowskiego

Toruń, dnia 24.IV.1970r.

(-) Alojzy Bednarski

M.T./HM - pis sponzorsony mer Ceska armie Majewski ego
 dew. Gminy Wielka

D 41 Powództwo Ong. Konspir. Polska Armia Podziemna, dep. Lab. 9

i Dep. Gmina Wielka, Gminy Wielka 8 KOP w Tomnie 1939 - 1945

numer stop	stopa	Wzrostowo imię	pseudonim	czas paim. funk. arach	inne
1	Kpt. Obr. mjr.	+ Leszkiewicz Marceli	płk Bona Parota	1939 - 1940	X. 1940 Olsztyn
2	Lea ppr.	+ Dalkowski Roman	Kpl. Dalhi	1939 - 1940	X. 1940 Stettin
3	Kef. Kłob. por.	+ Gurelski Bogdan	mjr. Boleśław	1939 - 1940	X. 1940 Gork. Rydz.
4	Lea st. niez.	Sznajder Edward	ppor. Czerka	1939 - 1940	X. 1940 Oramienburg
5	Kef. Kłob. mjr.	masurisko niernum	ppłk. Jankol	1939 - 1940	uczynił bez wiek
6	Lea " mjr.	+ Ostrowski Wiktor	ppłk. Orzeł	1939 - 1940	1940 Stettin
7	Kef. Dep. Kłob. Kpt.	Majewski Czesław	mjr. Władysław Ochota	1939 - 1943	XI. 1943 obij funk. przy Gmin. Wielka
8	Lea pppłk.	Czerwik Władysław	płk. Czermych	1939 - 1944	X. 1944 sum. = 45.
9	Wpoc. por.	Władowski Franciszek	Kpl. Maria Czarna		X. 1940
10	Lea por.	Chojacki Bronisław	Kpl. Szymon	1939 - 1940	X. 1940
11	Kef. Obr. Kłob. Kpl.	lek. Dr. Janowski Marian	mjr. Nowo	1939	
12	Lea mjr. lek.	dr. Węgrzynowski	ppłk. Figula	1939 - 1940	
13	Kawaler. Kpt.	+ Dalkowski Leon	mjr. Stach Stach Stach	1939 - 1945	
14	Lea Kpl.	+ Machnikowski Jan	mjr. Zygimunt	1939 - II. 44	1944 Stettin
15	Kef. Obr. mjr.	+ Tłocin Leon	ppłk. Dolinski	1939 - XI. 43	XI. 1943 Stettin
16	Lea por.	+ Winiarski Przemysław	Kpl. Bishop	1939 - 1945	
17	Łącznik pchr.	Dalkowski Czesław	ppr. Somo	" "	
18	" " st. niez.	Goncycki Młodymilian	chor. Kucha?	" "	
19	" " "	Majewski Wanda	ppr. Bronia Róda	" "	
20	" " "	Sznajder Helena	ppr. Zula	" "	
21	" " "	Lamki? Stanisław	ppr. Stacha	" "	
22	" " "	Majewski Seweryn	pchr. Wanda	" "	
23	Łącznik " "	Keumann Zygmunt	chor. dufer	" 1943	1943 1944 (zaw. 15 min)
24	Dep. Obr. st. niez.	Malinowski Franciszek	ppr. Chwałki	II. 40 - 1942	

Dowództwo Dywizji Korp. Polska Armia Polska w Niemczech
 i Wyp. Grupa Wzrostowa "Gumowski" SKOP w Niemczech 1939-1945

					czas pami. w Niemczech	
1	Kpt. kpt.	Leszkowski Marcel	płk Bonasa Parota	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
2	Lec	Dallowski Roman	Kpl Dalhi	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
3	Lec	Gumowski Bogdan	mjr Bolesław	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
4	Lec	Semajda Edmund	ppor Ciwicki	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
5	Lec	Muszyński Marcin	ppłk Jankowski	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
6	Lec	Orszulski Witold	ppłk Orszulski	1939-1940	XI. 1940	Pracownia
7	Lec	Chojewski Czesław	mjr Winiarski	1939-1943	XI. 1943	Pracownia
8	Lec	Czerniak Władysław	płk Czerniak	1939-1944	XI. 1944	Pracownia
9	Wyp.	Włodarczyk Edmund	Kpl Włodarczyk		XI. 1940	
10	Lec	Wojciszki Bronisław	Kpl Wojciszki	1939-1940	XI. 1940	
11	Lec	1939-1945	mjr 1945	1939		
12	Lec	1939-1945	ppłk 1945	1939-1945		
13	Lec	Dallowski Leon	ppłk Dallowski	1939-1944		
14	Lec	Chojewski Jan	mjr Chojewski	1939-1944	XI. 1944	Pracownia
15	Lec	Klein Leon	ppłk Klein	1939-1943	XI. 1943	Pracownia
16	Lec	Winiarski Grzegorz	Kpl Winiarski	1939-1945		
17	Lec	Dallowski Czesław	ppor Dallowski	"	"	
18	"	Gorycki Aleksander	chor. Gorycki	"	"	
19	"	Chojewski Wanda	ppor Chojewski	"	"	
20	"	Semajda Helena	ppor Semajda	"	"	
21	"	Winiarski Stanisław	ppor Winiarski	"	"	
22	"	Chojewski Grzegorz	ppor Chojewski	"	"	
23	Lec	Chojewski Zygmunt	chor. Chojewski	"	1943	1943 1944
24	Lec	Chojewski Edmund	ppor Chojewski	"	"	

"Grupa Organizacji Komunistycznej" SKOP w Warszawie 1939-1945

				czas pełnienia służby			
1	1 Lt	ppr.	Kubiś Marceł	płk Bronisław	1939-1940	X 1940	Warszawa
2	2 Lic	ppr.	Dulski Roman	Kpl Dali	1939-1940	X 1940	Warszawa
3	3 Lic	1 Lt	Gawalski Bogdan	mjr. Bolesław	1939-1940	X 1940	Warszawa
4	4 Lic	1 Lt	Samojłow Edmund	ppr. Bronisław	1939-1940	X 1940	Warszawa
5	5 Lic	1 Lt	Musiałowski Marcin	ppłk Józef	1939-1940	X 1940	Warszawa
6	6 Lic	mjr.	Michalski Witold	ppłk Dąb	1939-1940	1940	Warszawa
7	7 Lic	1 Lt	Chojewski Bronisław	mjr. Włodzisław	1939-1943	X 1943	Warszawa
8	8 Lic	ppłk	Przybył Witold	płk Bronisław	1939-1944	X 1944	Warszawa
9	9 Lic	ppr.	Witkowski Franciszek	Kpl. Władysław		X 1940	
10	10 Lic	ppr.	Chojewski Bronisław	Kpl. Józef	1939-1940	X 1940	
11	11 Lic	1 Lt	Dr. Dziurawski Stanisław	mjr. Mów	1939		
12	12 Lic	mjr.	Jan Włodzisław	ppłk Józef	1939-1940		
13	13 Lic	1 Lt	Dulski Roman	mjr. Dąb	1939-1940		
14	14 Lic	1 Lt	Michalski Witold	mjr. Józef	1939-1944	X 1944	Warszawa
15	15 Lic	1 Lt	Chojewski Bronisław	ppłk Dąb	1939-1943	X 1943	Warszawa
16	16 Lic	ppr.	Michalski Witold	Kpl. Bronisław	1939-1945		
17	17 Lic	ppr.	Dulski Roman	ppr. Roman	" "		
18	18 Lic	"	Gonczarski Aleksander	chor. Kuczek	" "		
19	19 Lic	"	Chojewski Bronisław	ppr. Bronisław Róża	" "		
20	20 Lic	"	Samojłow Edmund	ppr. Dąb	" "		
21	21 Lic	"	Michalski Witold	ppr. Kuczek	" "		
22	22 Lic	"	Chojewski Bronisław	ppr. Władysław	" "		
23	23 Lic	1 Lt	Chojewski Bronisław	chor. Dąb	" 1943	1943	1944
24	24 Lic	1 Lt	Michalski Witold	ppr. Bronisław	" 1940		

Der Feste Platz Thorn 1945

Von Traugott Ehrhardt



Am 13. Februar 1971 verstarb in Hassel bei Celle ein verdienstvoller Soldat: Generalleutnant a. D. Otto-Joachim Lüdecke, 1945 Kommandant der Festung Thorn.

Sein Tod erinnert an eine jener Episoden des sich dem Ende zuneigenden II. Weltkrieges, die wegen der in ihr liegenden Tragik verdient, der Nachwelt überliefert zu werden: Der Ausbruch der deutschen Besatzung von Thorn, deren Kommandant in schwierigster Lage Generalleutnant Lüdecke geworden war.

Thorn, seit jeher die feste Stadt an der Weichsel, mit deren Anfängen die deutsche Geschichte jenes Raumes eng verknüpft ist, seit jeher im Nationalitätenkampf des Ostens und immer wieder im Brennpunkt europäischen Interesses stehend — — — diese alte Stadt war zu Beginn des die Welt erschütternden größten Ringens der Zeiten erneut in

das Deutsche Reich einbezogen worden.^{*)} Noch immer standen hier die Zeugen der deutschen Vergangenheit aus sieben Jahrhunderten; erneut pulsierte hier deutsches Leben: und wieder war der wehrhafte Charakter des festen Platzes an der preußischen Weichsel in den Vordergrund gerückt: Thorn war im August 1944 wie schon zu den Zeiten, als es preußische Festung gewesen war, zum Eckpfeiler der Grenzverteidigung bestimmt worden.

Ausbau und Bevorratung sollten für eine Besatzung von fünf Divisionen erfolgen — eine großzügige Planung, deren grundsätzliche Fragwürdigkeit die sofortige Inangriffnahme aller Maßnahmen zunächst nicht behinderte. Im Gegenteil: Die Tatkraft, mit welcher hier den ergangenen Anordnungen entsprochen wurde, war angesichts der in der II. Jahreshälfte 1944 sich bereits bedrohlich abzeichnenden prekären Gesamtsituation sehr beachtlich.

Es lag in der Natur der Sache, daß die Anlage von neuen (den Erfahrungen des Ostkrieges angepaßten) Kampfstellungen sich älteren Erkenntnissen angeschlossen und von dem 1914 erreichten Höchststand des Ausbaus von Thorn (von dem immer noch beachtliche Reste verblieben waren) ausging. Schon zum Zeitpunkt der Armierung von 1914 war der Fort-Gürtel von Thorn (damals dreizehn Forts, drei kleinere Werke und drei Panzerbatterien — unter den Forts das erste deutsche Panzerfort mit 21cm-Turmhaubitzen; bei den selbständigen Panzerbatterien 2 Stck. 15cm-Turmhaubitzen- und eine 10cm-Schirmlafettenbat-

^{*)} Eine eingehendere Darstellung aller Ereignisse, dazu die ihnen vorausgehende Geschichte des Festen Platzes Thorn ist in den Deutschen Soldaten-Jahrbüchern 1945, 1966, 1967 (Schild-Verlag, München) zu finden.

15
terien) die Hauptabwehrstellung der Festung gewesen. Aber schon damals waren mit der Stellung am Südrand des Fortes Schirpitz und der Drewenzstellung starke Außenstellungen geschaffen worden. Etwa den gleichen Verlauf nahmen 1944 Vorpostenstellungen ein, die man im Sinne einer Rundumverteidigung noch mit gleichen Anlagen im Waldgebiet nördlich der Festung ergänzte.

Personell war die Abwehrkraft vorerst auf die Ausbildungseinheiten im Raum von Thorn beschränkt, doch sollten zurückgehende Feldtruppen die geplante Besatzungsstärke auffüllen. (Zu Ende des Jahres 1944 war freilich schon klar, daß eine Stärke von fünf Divisionen für Thorn nicht erreicht werden könnte.)

Im Dezember 1944 wurde der bisherige Kommandant von Glogau, Oberst Guksch, zum Kommandanten von Thorn ernannt. Als gebürtiger Thorer setzte er sich mit besonderem Eifer für diese Aufgabe ein und leistete vor allem organisatorisch Hervorragendes. Seit Anfang Januar gewann auch die Bildung einer Festungsbesatzung zunehmend Gesicht. Ihr Kern war zunächst die zur Auffrischung im Südteil der Festung liegende 31. Volksgrenadier-Division (Kommandeur: Oberst Wolkowitz), doch war diese fronterfahrene Truppe nur ganze vier Bataillone (zwei Regimenter) stark und ihrer Artillerie fehlten die Geschütze! (Sie sollte bis zum Schluß auch keinen Ersatz bekommen und blieb auf Butewaffen, soweit sie sich in Thorn befanden, angewiesen.) Es trafen ferner einige Bataillone von nur bedingtem Kampfwert ein. Als kleine Kerntruppe stand dem Kommandanten dafür der Stamm der Kriegsschule Thorn (etwa 120 Fähnriche, dazu Ausbilder — z. T. Ritterkreuzträger —, das Ganze unter Oberst von Rhaden) zur Verfügung. Mit alledem war aber an eine Verteidigung des mit seinen Vorpostenstellungen sehr erweiterten befestigten Raumes noch in keiner Weise zu denken.

Eine für Thorn vorgesehene Division war bereits nach Norden abgedrängt worden; weitere Divisionen waren — bis auf die unter Kämpfen langsam auf Thorn heranziehende 73. Infanterie-Division (Kommandeur: Generalleutnant Schlieper) — nicht erfäßbar. In dieser Lage wurde die Ernennung eines neuen Kommandanten erforderlich, der von Rang und Erfahrung her in der Lage war, unter den gegebenen Verhältnissen die Abwehr im Thorner Befestigungsraum zu organisieren und zu leiten. Schon die Anwesenheit höherer Truppenkommandeure bedingte einen gleichrangigen General als Kommandanten, doch war zugleich auch Erfahrung in der taktischen Verwendung ständiger Befestigungen einschließlich ihrer neuzeitlichen Ergänzungen am Platze.

So wurde denn der bisherige Kommandant der Befestigungen im Wehrkreis XX, Generalleutnant Otto Lüdecke, zum Festungskommandanten von Thorn ernannt und eiligst dorthin in Marsch gesetzt. Er traf am 21. Januar 1945 abends nach schwieriger (von Flüchtlingstrecken und Nachschubkolonnen behinderter) Kraftwagenfahrt in alleiniger Begleitung seines Adjutanten in Thorn ein und löste den um die bisherige Wahrnehmung der Kommandantenaufgaben sehr verdienten Oberst Guksch, der Generalleutnant Lüdecke zugeteilt blieb, in Kommando ab.

Die Verhältnisse, die Generalleutnant Lüdecke antraf, waren alles andere als rosige. Der sowjetische Angriff auf die Reichsgrenzen hatte bereits die ostpreussische Grenze überschritten und hatte auch schon Posen einzuschließen begonnen. Zwar war die 73. Infanterie-Division schon in unmittelbare Nähe von

16
Thorn gelangt (sie rückte etwa am 24. Januar 1945 in den Nordabschnitt der Festung ein), doch auch der Gegner hatte bereits auf Thorn erste Angriffe unternommen: Am 16. Januar 1945 griffen erstmalig Bomber die Eisenbahnbrücke an. Der Angreifer verlor dabei zwei Flugzeuge, ohne die Brücke zu treffen. Am 18. Januar stießen feindliche Panzer gegen die südliche Vorpostenstellung bei Aschenort vor und drückten trotz Verlustes von drei Panzern die schwachen deutschen Sicherungen auf die 2. Vorpostenstellung (im Schießplatzgelände) und sogar schon auf die Hauptwiderstandslinie (die südliche Fort-Linie) zurück. Dort blieb der Angriff zunächst in die Forts verbindenden Panzergraben hängen. Während ein Gegenstoß hier die Lage wieder bereinigte, konnte sich der Gegner im Ziegeleigelände südlich Rudak behaupten. Da die Drewenzstellung bzw. der gut ausgebaute Brückenkopf von Leibitsch nur von schwachen Verteidigungskräften hatte besetzt werden können, mußte diese taktisch wichtige Position angesichts der nun auch im Nordabschnitt von Thorn einsetzenden Feindangriffe aufgegeben werden, womit sich die Verteidigung im gesamten Umkreis der Festung auf den alten Fortgürtel beschränkt sah.

Der neue Kommandant begann unverzüglich, d. h. schon am 22. Januar 1945 mit energischen Maßnahmen: Nach noch von Oberst Guksch ausgearbeiteten Befehlen wurde der Feind im Südabschnitt angegriffen und bis über die Vorpostenstellung im Schießplatzgelände zurückgeworfen. Als Ersatz für den im Norden gelegenen und nach Verlassen der Drewenzstellung gleichfalls aufgegebenen Flugplatz wurde am Bahnhof Mocker eine neue Landepiste geschaffen. (Sie konnte indessen nicht mehr voll verwendbar gemacht werden, aber sie war ohnehin gegenstandslos geworden, da bis auf einen Abwurf von Zündermaterial für Artilleriemunition auch die Verbindung aus der Luft unterbrochen blieb.) Von besonderer Bedeutung war aber die Neugliederung der Verteidigungskräfte: Den Nordabschnitt (Forts Ia bis IVa) übernahm die 73. Infanteriedivision, den Südabschnitt (Forts V bis VII) die 31. Volksgrenadier-Division. Dazu wurde um die geschlossenen Stadtteile auf dem Nordufer der Weichsel ein Kernring angelegt, welchen eine Kampfgruppe v. Rhaden verteidigen sollte.

Bei Feststellung der Munitionslage, welche General Lüdecke noch am 22. Januar unternommen hatte, war das Ergebnis niederschmetternd: Die Artilleriemunition reichte nur für drei Großkampftage. Der Kommandant meldete daher beim OKH über Funk ernste Bedenken an, erhielt aber von General Wenck den Führerbefehl übermittelt: „Thorn ist unter allen Umständen zu halten als Eckpfeiler!“

Inzwischen war der Feind bereits vor Graudenz gemeldet. Mit dem OKH und der 2. Armee bestand Funkverbindung. Über diese traf am 29. Januar 1945 nachmittags überraschend der Befehl ein: „Operative Lage erfordert sofortigen Ausbruch aus Thorn!“ Nur eine Stunde später meldete der Kommandant, daß er sechs Stunden nach Eingang des endgültigen Befehls antreten könne. Er hatte hierbei zu berücksichtigen, daß tiefer Winter mit starkem Frost und hohem Schnee herrschte und zum mindesten die Wege im Mittelabschnitt des in Aussicht genommenen Ausbruchsraumes schwer passierbar sein würden. Auch die dank der klaren Sicht bald nach Ende der Dunkelheit einsetzende Luftbeobachtung würde das Unternehmen gefährden. Andererseits konnte das

Weichseleis noch so fest sein, daß das Überschreiten möglich sein würde. Diese Möglichkeit war entscheidend, denn Übersetzmittel besaß die Thorner Besatzung nicht.

Die taktischen Maßnahmen des Kommandanten basierten auf der vollen Inanspruchnahme des Überraschungsmomentes: Die noch auf dem Südufer eingesetzte 31. Volksgrenadier-Division mußte sich unbemerkt vom Gegner lösen, über die Brücke und in die Ausgangsstellung für den Durchbruch gezogen werden. Danach mußte die Brücke gesprengt werden. Die 73. Infanterie-Division wiederum hatte bei ihrer Bereitstellung zum Angriff eines ihrer Regimenter bis nach erzieltm Durchbruch noch in ihrem bisherigen Abschnitt zu belassen. Es sollte später die Nachhut bilden. Der Angriff selbst mußte zum Zweck der Überraschung ohne Artillerie-Unterstützung beginnen und an allen beabsichtigten Durchbruchstellen gleichzeitig erfolgen. Die taktische Gliederung für den Angriff sah drei Angriffsgruppen vor, deren jeder eine



18

Vormarschstraße (die unbedingt einzuhalten war) zugewiesen war. Mit fortschreitendem Angriff sollten diese Gruppen sich zu Marschkolonnen formieren. Die rechte Kampfgruppe, die zugleich die Flankensicherung nach rechts und die Nachhut zu stellen hatte, wurde von der 73. Infanterie-Division gebildet. Die 31. Volksgrenadier-Division bildete die linke Kampfgruppe. In der Mitte hatte der Kommandant die Kampfgruppe von Rhaden, alle mot. Fahrzeuge (dabei die Sankas mit den Verwundeten) und den Rest der deutschen Zivilbevölkerung in Stärke von noch 600 Köpfen zusammengefaßt. Auch seine Behelfsstelle marschierte hier mit.

Nach Eingang des endgültigen Funkbefehls am 30. Januar 1945 gegen 16 Uhr lief vom Gegner unbemerkt, die Bereitstellung zum Angriff an. Der gesamte Angriffsraum zwischen Fort IIIa und IVa hatte eine Frontbreite von rund 6 km. Nur wenig später als geplant (gegen 0,00 Uhr) traten die Angriffsgruppen an und durchbrachen den völlig überraschten Gegner, der sich auch an den unangegriffenen Frontabschnitten ganz passiv verhielt und erst wesentlich später zögernd folgte. Bis auf wenige Heckenschützen verhielt sich auch der polnische Bevölkerungsteil passiv.

Mit Tagesanbruch setzten in zunehmendem Maße Schwierigkeiten ein. Fliegerangriffe erfolgten vor allem gegen die linke und mittlere Gruppe. Das Wetter begann umzuschlagen, so daß auch für die Tragfähigkeit des Weichseises zu fürchten war. Die Angriffe durch die im Hinterland stehenden Feindtruppen mehrten sich. Dadurch ließ sich die rechte Kampfgruppe auf die Marschstraße der mittleren Gruppe abdrängen. Zugleich riß der Funkkontakt mit der, mit der Masse nun vor der Kampfgruppe von Rhaden marschierenden, schnell vorstoßenden und damit die taktische Verbindung mit dem übrigen Teil der Ausbruchstruppe verlierenden 73. Infanterie-Division ab. Die Gruppe von Rhaden mußte jetzt ihrerseits eine Flankensicherung nach rechts herausschieben und sah sich zugleich einem starken Gegner, der sich der mittleren Gruppe vorgelegt hatte, gegenüber. So mußte südlich Unislaw erneut um Durchbruch gekämpft werden. Unter zum Teil schweren Verlusten gelangten die Marschgruppen bis zum 4. Februar 1945 — weit auseinandergezogen — an die Weichsel und, bei Zurücklassung allen schweren Materials, über das schon brüchig gewordene Eis bei Althausen-Fliederhof auf das jenseitige Ufer. Durch sich heftig wehrenden Gegner stoßend, erreichte die Masse der aus Thorn ausgebrochenen Besatzung (immer noch rund 16 000 Mann stark) die deutschen Linien am Südrand von Schwetz-Schönau.

Truppe und Kommandant hatten damit eine große Bewährungsprobe abgelegt, denn die Kampfkraft war infolge der vorausgegangenen Ereignisse weitgehend geschwunden. Die Tragik des Zusammenbruchs hat jene Leistung schnell verdunkelt und vergessen lassen. Es erschien wert, sie der Nachwelt wieder ins Gedächtnis zurückzurufen.

Dnia 13 lutego 1971 r. zmarł w Hassel w pobliżu Celże wielce zasłużony żołnierz, generał - porucznik w stanie spoczynku Otto-Joachim Lüdecke, komendant twierdzy Toruń w 1945 r.

Jego śmierć przypomina jeden z tych epizodów kończącej się II wojny światowej, które z racji zawartego w nich tragizmu zasługują nato, by je przekazać potomności. Tym epizodem było przedarcie się niemieckiej załogi Torunia, którego komendantem w najtrudniejszym położeniu został generał-porucznik Lüdecke.

Toruń umocnione miasto nad Wisłą, z którego początkiem ściśle łączy się historia niemiecka tego obszaru, miasta stojące od dawna w centrum narodowych walk na wschodzie a zawsze w centrum interesów europejskich. To stare miasto zostało włączone do Rzeszy Niemieckiej na początku największego zmagania wszystkich czasów, zmagania, które wstrząsnęły światem. Nadal czuwały tu świadectwa niemieckiej przeszłości siedmiu wieków, na nowo pulsowało tu niemieckie życie i znowu na czoło wysunął się wojenny charakter twierdzy nad pruską Wisłą a mianowicie od sierpnia 1944 r. uznano Toruń tak jak za czasów, kiedy był twierdzą pruską - za filar w obronie granic.

Wyposażenie i zaopatrzenie miało służyć załodze, składającej się z pięciu dywizji - plan zakrojony szeroko, którego zasadnicza wątpliwość nie przeszkodziła w natychmiastowym podejmowaniu wszystkich planowanych działań. Przeciwnie energia, z jaką tu realizowane wydane zarządzenia była w obliczu zarysującej się groźnie ogólnej sytuacji drugiej połowy 1944 r. - godna uwagi.

Było rzeczą naturalną, że zaczęte od zakładania nowych pozycji bojowych adekwatnych do doświadczeń wojny na wschodzie, w nawiązaniu do starych doświadczeń roku 1914, kiedy to rozbudowa Torunia osiągnęła swój szczyt /znaczące pozostałości tej rozbudowy ostały się jeszcze/ już w roku 1914 pas fortyfikacji Torunia był główną pozycją obronną twierdzy i składał się z 13 fortów, 3 mniejszych umocnień i 3 baterii pancernych. Wśród fortów jeden był pierwszym fortem pancernym z haubicami 21 cm. We wieżach pancernych. Natomiast samodzielne baterie pancerne posiadały 15 cm. haubice wieżowe i jedną 10 cm. baterię spancerzoną. Już wówczas stworzone zewnętrzne pozycje na południu Fortu Cierpice i nad Drwęcą. Mniej więcej te same miejsca zajęły pozycje obronne w roku 1944, które na zasadzie obrony okrężnej uzupełnione podobnymi umocnieniami w lasach północnych twierdzy.

Siłą obronną stanowić miały jednostki szkoleniowe z terenu Torunia, które miały być uzupełnione do wielkości planowanych przez cofające się oddziały. Z końca roku 1944 okazało się już, że Toruń nie

osiągnięciu siły pięć dywizji.

W grudniu 1944 r. dotychczasowy komendant Głogowa, pułkownik Guksch mianowany został komendantem Torunia. Jako urodzony toruńczyk podjął swoje zadanie ze szczególną pilnością i organizacyjnie dokonał rzeczy wybitnych. Od początku stycznia 1945 r. stan załogi twierdzy coraz bardziej przyrasta. Jądro załogi stanowiła stacjonująca dla odpoczynku na południu twierdzy 31 dywizja Volksgrenadierów / dowódca + pułkownik Wolkowitz /, jednak ten doświadczony w bojach frontowych oddział liczył tylko 4 bataliony / 2 pułki / a jego artyleria nie posiadała dział. Miała ona nie otrzymać żadnych uzupełnień i zdana była wyłącznie na broń zdobyczną, jeśli się takowa w Toruniu znajdowała. Do załogi dołączyły nieliczne bataliony ograniczonej wartości bojowej. Do dyspozycji komendanta stała załoga szkoły wojennej w Toruniu, około 120 podchorążych wraz instruktorzy częściowo posiadacze krzyża rycerskiego - całość pod dowództwem pułkownika von Rhaden. Wziąwszy wszystko pod uwagę, nie można było myśleć o obronie obszaru rozszerzonego o nowe placówki obronne.

Jedna przewidziana dla Torunia dywizja została już odepchnięta na północ, inne dywizje np. cofająca się wolno wśród walk 73 dywizja piechoty pod dowództwem generała-porucznika Schliepera była nieosiągalna. W tej sytuacji sprawa nominacji nowego komendanta, któryby z racji rangi i doświadczenia mógł w danej sytuacji kierować i organizować obronę toruńskiej twierdzy stała się palącą. Sama obecność ~~dy-~~ ^{myślisz} ~~ch~~ ^{ów} dowództw oddziałów wymagała nominacji na komendanta generała równego stopniem, a przy tym potrzebne była doświadczenie w taktycznym stosowaniu stałych umocnień łącznie z nowoczesnymi uzupełnieniami.

Stąd też dotychczasowy komendant umocnień XX rejonu generał - porucznik Otto Lüdecke został mianowany komendantem twierdzy Toruń i tamże pilnie skierowany. Do Torunia przybył w wyłącznej asyście swego adiudanta dnia 21 stycznia 1945 r. wieczorem, po długiej i uciążliwej, bo utrudnionej kolumnami uciekinierów i uzupełnień - podróży samochodem. Tu zwolnił dotychczasowego i zasłużonego komendanta pułkownika Gukscha, który przydzielony została generałowi Lüdecke.

Sytuacja, jaką zastał generał Lüdecke była mało różowa. Sowiecki atak na granicę Rzeszy przekroczył granicę Prus Wschodnich i rozpoczął nawet zamknięcie wklęsłach Poznania. Wprawdzie 73 dywizja piechoty znalazła się w bezpośredniej bliskości Torunia i wkroczyła do twierdzy od północy 24 stycznia 1945 r., jednakże również przeciwnik rozpoczął pierwsze ataki na Toruń 16 stycznia 1945 r., gdzie bombowcy poraz pierwszy zaatakowały most kolejowy. Napastnik utracił dwa samoloty nie trafiając mostu. 18 stycznia nieprzyjacielskie czołgi zaatakowały po-

łudniowe placówki i mimo utraty 3 czołgów odepchnęły słabą niemiecką obronę na drugą pozycję obronną na poligonie a nawet na główną pozycję obronną tj. do południowych fortów. Atak utkwiał na łączących forty murach przeciwpancernych. Podczas kiedy kontratak oczyścił te tereny, nieprzyjaciel zajął tereny Cegielni Rudak. Ponieważ placówki nad Drwęcą, względnie dobrze rozbudowany przyczółek mostowy w Lubiczu można było obsadzić tylko słabymi siłami obronnymi, musiano zrezygnować z tej taktycznie tak ważnej pozycji, tym bardziej, że na północy rozpoczęły się ataki nieprzyjacielskie. Tymczasem obrona twierdzy ograniczyła się na pasie starych fortów.

Nowy komendant niezwłocznie podjął już 22 stycznia 1945 r. energiczne środki. Zgodnie z rozkazami opracowanymi jeszcze przez pułkownika Guksza zaatakowano nieprzyjaciela na południowym odcinku i odrzucono poza pozycje na poligonie. W zastępstwie położonego na północy i po opuszczeniu pozycji na Drwęcę również oddanego lotniska zorganizowano lądowisko w pobliżu Dworca Mokre. To lotnisko stało się jednak bezwartościowe, ponieważ z wyjątkiem jednego zrzutu zapalników do pocisków artyleryjskich połączenie powietrzne zostało zerwane. Szczęśliwego znaczenia nabrała reorganizacja sił obronnych. Odcinek północy /forty Ia - IVa/ przejęła 73 dywizja piechoty, odcinek południowy /forty V - VII/ przejęła 31 dywizja volksgrenadierów. Ponadto zamknięto część miasta na północnym brzegu Wisły objął pierścień obronny, którego broniła grupa pułkownika von Rhaden.

Rezultat przeglądu amunicji, którego dokonał generał Lüddecke jeszcze 22 stycznia był miazdzący. Zapas amunicji artyleryjskiej starczał na trzy dni walki artyleryjskiej. Komendant zgłosił swoje wątpliwości OKH przez radio, na co generał Wenck przekazał na rozkaz Führera "Toruń ma być filarem obrony i należy go utrzymać za wszelką cenę".

Tymczasem meldowano pojawienie się nieprzyjaciela już pod Grudziądem. Łączność z OKH i 2-gą armią działała. Tą drogą wpłynął 29 stycznia 1945 r. niespodziewanie rozkaz "Sytuacja operacyjna wymaga natychmiastowego wyruszenia z Torunia". Po godzinie komendant zameldował gotowość wymarszu w przeciągu 6 godzin od otrzymania ostatecznego rozkazu. Musiał wziąć pod uwagę, że panowała głęboka zima z silnym mrozem i wysokim śniegiem i że conajmniej drogi środkowego odcinka w rejonie przebicia tylko z trudem będą mogły być użyte. Również dobra wiadomość w jasne zimowe nocy zwiększały niebezpieczeństwo przedsięwzięcia. Z drugiej strony lód na

Wiśle mógł być tak silny, że umożliwił przejście przez rzekę. Ta możliwość była decydująca, ponieważ środków do przeprawy załoga toruńska nie posiadała.

Środki taktyczne komendanta bazowały na pełnym stosowaniu momentu zaskoczenia. Znajdująca się na południowym brzegu 31 dywizja miała się niepostrzeżenie oderwać od nieprzyjaciela, przejść przez most i zająć pozycję do przedarcia. Następnie należało wysadzić most. 73 dywizja zająć miała pozycję natarcia jednego pułku aż do czasu ukończenia przedarcia. Pułk ten stawić miał potem straż tylną. Natarcie celem zaskoczenia należało rozpocząć bez wsparcia artylerii i to na wszystkich przewidzianych punktach przedarcia. Taktyczne formowanie natarcia przewidywało trzy grupy natarcia, którym każdej z osobna wyznaczono trasę przemarszu. Wraz z następującym natarciem miały grupy te formować kolumnę marszową. Prawą grupę tworzyła 73 dywizja piechoty, która równocześnie zabezpieczała prawe skrzydło i tworzyć miała straż tylną. 31 dywizja tworzyła lewą grupę bojową. W środku posiadał komendant grupę von Rhaden, wszystkie pojazdy mechaniczne wraz z rannymi i resztą niemieckiej ludności cywilnej w ilości 600 osób. W tej grupie maszerował również jego oddział pomocniczy.

Po otrzymaniu ostatecznego rozkazu radiowego 30.I. 1945 r. o godzinie 16,00 zajęto - przez wroga niezauważalnie - pozycję gotową do natarcia. Rejon natarcia pomiędzy fortem IIIa i IVa miał łącznie długość 6 kilometrów. Niewiele później niż zaplanowano, około godziny 0,00 rozpoczęło się natarcie i zaskoczony nieprzyjaciel ustąpił a w miejsca niezaatakowanych również zachowywał się biernie, dopiero znacznie później ostrożnie następował. Poza licznymi strzelcami polska część ludności zachowywała się biernie.

Wraz z nastaniem dnia rozpoczęły się narastające trudności. Ataki lotnicze objęły lewą i średnią grupę. Temperatura się podniosła tak, że nośność lodu na Wiśle stawała się problematyczna. Natarcia oddziałów nieprzyjacielskich wzmogły się tak, że prawa grupa zepchnięta została na trasę przemarszu grupy środkowej. Równocześnie przerwała się łączność radiowa z 73 dywizją piechoty, która teraz maszerowała przed grupą von Rhaden i szybko postępowała naprzód, tarcąc łączność taktyczną z pozostałą częścią przedzierającej się załogi. Grupa von Rhaden zmuszona została do zabezpieczenia prawego skrzydła i stanęła naprzeciw silnego przeciwnika, który stanął w drodze. Dlatego na południu od Uniskawia ponownie trzeba było wywalczyć przejście. Wśród ciężkich strat docierały grupy marszowe daleko rozciągnięte do 4 lutego nad Wisłą i przekroczyły ją przez

kruchy lód pozostawiając wszelki ciężki sprzęt w okolicach Althausen-Fliederhof. Przedzierając się przez broniące się oddziały nieprzyjacielskie osiągnęła załoga Torunia /jeszcze zawsze 16.000 żołnierzy/ niemieckie linie na południu od Świecia - Przechowa./Schwetz-Schönau/

Zarówno oddziały jak i komendant zdały ciężką próbę, ponieważ na skutek poprzedzających wydarzeń znacznie spadła wartość bojowa. Tragizm upadku wyczyn ten szybko przeskonik w zapomnienie. Wydaje się wartym, aby go przepomnieć potomności.

+ Althausen - Starogród,
Fliederhof - Kosowo-Chrystowo.

Toruń, dnia 3 listopada 1972 r. Za zgodność przetłumaczenia

/Alojzy Bednarski/





TWIERDZA TORUŃ

Od najdawniejszych czasów Toruń, położony nad Wisłą, na skrzyżowaniu uczęszczanych szlaków handlowych, miał duże znaczenie strategiczne. Od dawna też odgrywał rolę jako punkt warowny, broniący przeprawy wiślanej lub nadgranicznych terenów ziemi chełmińskiej.

Pierwsze ślady osadnictwa należą do okresu sprzed XI w. Centralnym punktem był gród strzegący przejścia przez Wisłę, a zbudowany na miejscu późniejszego zamku krzyżackiego. Podlegał on władzy dzielnicowych książąt piastowskich. Po usadowieniu się Krzyżaków w Toruniu, po roku 1231, przystąpili oni do budowy zamku. Pierwszy, niewielki zresztą zamek, został zbudowany w miejscowości Stary Toruń; po pewnym czasie „przeniesiono” go na miejsce, gdzie się obecnie znajduje. Położony na wzgórzu (pozostałość po grodzie słowiańskim), otoczony potężnymi, już ceglanyymi murami i obsadzony przez silną załogę, był w swoim czasie trudny do zdobycia. Został jednak zdobyty i zburzony przez mieszczan toruńskich w 1454 r., gdy miasto poddało się Polsce.

Stare Miasto Toruń, założone w obecnym miejscu około 1233 r., także posiadało silne fortyfikacje. Było ono otoczone murami i fosą, przy czym mur wewnętrzny miał wysokość 5,5 m. Na wysokości 3 metrów przebiegał ganek obronny. Fosa miała szerokość 40 m, a wzdłuż murów znajdowało się 30 baszt i 6 zespołów bramnych. Najpotężniejszy z nich to zespół Bramy Starotoruńskiej, położony przy dzisiejszym placu Rapackiego. Sprzęgnięte ze Starym Miastem Nowe Miasto (założone w 1264 r.) miało

fosę szerokości 20–25 m, wzdłuż murów 20 baszt i 3 zespoły bramne.

Jednak już w II połowie XVI w. ten typ fortyfikacji okazał się przestarzały. Miasto Toruń otrzymało więc pod władzą polską nowoczesne ziemne fortyfikacje bastionowe, których fragmenty znajdują się w rejonie pl. Rapackiego od strony Bydgoskiego Przedmieścia. Składały się one z 8 bastionów (licząc od wschodu): 1 — Nowy, 2 — Kawaler (Nadszaniec) Większy, 3 — św. Katarzyny, 4 — Odcinkowy, 8 — Starotoruński (Staromiejski) lub Kawaler (Nadszaniec) Mniejszy. Połączone one były kurtynami (tj. odcinkami wału ziemnego) i osłonięte fosą. Średniowieczne fortyfikacje zachowano jako dodatkowe pozycje obronne. Ten stan rzeczy

zachowały początkowo władze pruskie po zagarnięciu Torunia w 1793 roku. Jedynie w czasie wojen napoleońskich wzniesiono kilka szańców i otoczono je fosą.

W 1818 r., po utrwaleniu swej władzy nad Toruniem na okres przeszło 100 lat, Prusacy przystąpili do przebudowy miasta traktując je jako twierdzę ze względu na nadgraniczne położenie (granica z zaborem rosyjskim na pobliskiej Drwęcy). Na wschód od dawnej średniowiecznej twierdzy zbudowano więc nieregularny wielobok forteczny o narysie poligonalnym, powiększający obszar miasta. Składał się on z muryowanych, osłoniętych nasypami ziemnymi schronów. Nowy pas fortyfikacji miał znaczną szerokość.

W 1828 r. wzniesiono Fort św.

Plan Torunia z 1793 r. z fortyfikacjami ziemnymi



Z innego zestawienia, zaczerpniętego ze statystyk Abwehr III, wynika, że w 1940 r. na ogólną liczbę 1685 należących do dwudziestu narodów cudzoziemców działających w antyhitlerowskim wywiadzie było 818 Polaków (w tym 82 obywateli polskich narodowości niemieckiej), a oprócz tego 16 *chemalige*

Danziger — „byłych Gdańszczan”.

Może wśród nich moglibyśmy odszukać Hansa Klossa?

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się tegoż autora *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeczy Niemieckiej 1922–1939 r.*



Kopuła pancerna schronu przy szosie poznańskiej

Jakuba w okolicy dzisiejszego dworca Toruń-Miasto. Była to samodzielna cytadela, osłaniająca podejście do Torunia ze wschodu przed ewentualnym wkroczeniem wojsk rosyjskich.

Natomiast na lewym brzegu Wisły wzniesiono przyczółek mostowy i niewielki ceglano-ziemny szaniec na ostrowie, tzw. Kępie Bazarowej. Przyczółek składał się z części czołowej o narysie kleszczowym, połączonej kurtynami z dwoma znajdującymi się w części tylnej bastionami. Koszary pełniły jednocześnie rolę reduty (ostatnie schronienie załogi). W fosie przed częścią czołową znajdował się niewielki rawelin (fragment fortyfikacji w formie trójkąta lub czworoboku, osłaniającej zazwyczaj kurtynę). Obecnie boczne kurtyny są przerwane przez tory kolejowe i Dworzec Główny, który znajduje się prawie w centrum umocnień. W związku z budową tego dworca w 1863 r. wzniesiono Fort Kolejowy. Został on zbudowany na narysie sześciokąta foremego. Posiadał wysokie wały, a wewnątrz murowane, z kapą betonową, koszary dla załogi.

Po zwycięskiej wojnie z Francją (1870–1871) władze pruskie przystąpiły do modernizacji umocnień, w wyniku której Toruń został zaliczony do twierdz I klasy. Rozbudowa nastąpiła ze względu na spodziewany konflikt z Rosją. Współcześnie też rozbudowano inne twierdze pruskie (Poznań). W Toruniu został wzniesiony zewnętrzny pierścień umocnień, składający się z 14

fortów głównych i pośrednich oraz około 100 schronów i innych obiektów o przeznaczeniu wojskowym. Forty główne i pośrednie były oznaczane przez Prusaków imionami ludzi zasłużonych dla Niemiec. Zwyczaj ten naśladowano w okresie międzywojennym, po przejęciu twierdzy przez władze polskie w 1920 r. Oto wykaz fortów twierdzy toruńskiej, ich nazw niemieckich i polskich: I König Wilhelm I — Jan Sobieski; II Bülow — Stefan Czarniecki; III L'Estocq — Stanisław Jabłonowski; IV Yorck — Stanisław Żółkiewski; V Scharnhorst — Karol Chodkiewicz; VI Graf Dohna — Jeremi Wiśniowiecki; VII Friedrich der Grosse — Tadeusz Kościuszko; VIII Herzog Albrecht —

Kaponiera rewersowa Fortu VIII (w głębi) i fosa



Kazimierz Wielki; IX Heinrich von Plauen — Bolesław Chrobry; X Grosser Kurfürst — Stefan Batory; XI Ulrich von Jungingen — Władysław Jagiełło; XII Winrich von Kniprode — Karol Kniaziewicz; XIII Hermann Balk — Józef Bem; XIV Hermann von Salza — Henryk Dąbrowski*.

* Najsilniejsze były grupy fortowe położone we wschodniej części twierdzy, tzn. od strony spodziewanego ataku wojsk rosyjskich. W skład grupy Fortu I wchodziło 12 mniejszych obiektów (wolno stojące schrony, stanowiska artylerii, prochownie), w skład Fortu II, znajdującego się również przy Szosie Lubickiej — 7 obiektów, a Fortu XIV, położonego po przeciwnej stronie Wisły — 15 obiektów.

Najbardziej rozpowszechnionym typem fortu był fort standartowy. Składał się on z koszar, pełniących jednocześnie rolę reduty, magazynów żywności i amunicji, 3 kaponier (wysunięte w fosę kazamatowe stanowiska piechoty i artylerii służące do flankowego ostrzału) — czołowej i 2 bocznych, remiz i stanowisk artyleryjskich na wałach oraz obmurowanej fosy o kilkunastometrowej szerokości, osłoniętej żelaznym płotem fortecznym. Zazwyczaj fort taki był dwukondygnacyjny. W celu przedłużenia żywotności był osłonięty nasypami ziemnymi

*) Nazewnictwo według spisu obiektów fortyfikacyjnych E. Gąsiorowskiego (maszynopis w Pracowni Konserwacji Zabytków w Toruniu).

III / 4. Materiały dotyczące okresu
po 1945. - Bednarski Alojzy

1. Spis tenek znajdujących się
w Muzeum Okręgowym w Toruniu
dotyczących „michu oporu” w Toruniu
w l. 1939-1945 - rękopis oryg. - z k. 4 s. 1-4
maja 1989



Teżki zostały wypróbowane przez
kraj. Kraszewka, które przekazała p. prof. E. Zawadzkiej

maj 1989.

Spis treści znajdujących się w Museum Okręgowym
w Tommie a dotyczących Ruchu Oporu w Tommie,
w okresie od XI. 1939 - 1945). (pamięć relacji)

1) M.T. / H.N. / D.9 Franciszek Zombkowski - Wycinek
z pamiętnika z lat okupacji (Trocha, Charcinowski,
Kalinowski Franciszek, Stachowski, Lorkowski Witold,
Dynda Franciszek, Helena i Jan Borynski i inni)

2) M.T. / H.N. / D.16 Relacja Kalkowski Bolesław 18. X. 1967.
Archiwum uwolnionych, wstawił mych
Przebieg obywateli Tommasa

3) M.T. / H.N. / D.15 Kalinowski Franciszek (str. 34.) ps. "Kwadrat"
- były dowódca drugiego batalionu Organizacji
Podziemnej "Gwardia" Tom. 2. XI. 1966. Działalność
w Organizacji, roboty przy pracach na moście,
w fabryce Bom u. Leuba - współpracowali z nim
Charcinowski T. Kłęczewski, Kalinowski, Zombkowski
Pluciniński, Brendal z żoną, Felicytowski, Wtorek,
J. Tomaszewski, Stachowski, Wronski Bronisław,
sł. niez. Dobowski Józef i inni X. 42. uwolnienia
cia. niez. śmierci Skarow. sł. niez. Wierba, płuc. Jędrzejka
niez. Charcinowski cia. Kłęczewski niez. niez. sł. niez. wojak
Charcinowski, str. niez. Fr. Zombkowskiego chemik
z "Gwardia" Kłęczewski Kłęczewski, Brendal - zmarł
do obozów Rome. Charcinowski, Kalinowski, ~~str.~~ ^{str.}
10. V 1943 wywieziony do obozu był do końca wojny.
Kwadrat, niez. śmierci

- 4.) M.T./H.N./D/26 Antoni Ręch 8.6.1970 r.
 Ukaz w org. ruchu oporu „Gromada”
 XI. 1939 sprzyżony przez Komendanta oddziału lewego
 brzoję Wiskę, Jęzwa Pierzalskiego ps. Filip
 Spółkowiec u Sznajdmana (ul. Gmierska 55)
 Poznań tam Wojewódzkiego i Walego Chmielowskiego.
 Został przeproszony na lewy brzoję Wiskę, wyrukliwał
 Kamyczków z 31 p.u.l. - chor. Arseni, Mieryslaw,
 chor. Borki Franciszek, chor. Bartosz Antoni, Antoni, ewski
 Szymon, Kwieński Józef, Frenki Michał, Płucinski Jacek, Tyśler
 Plan Tomia - atakowane porządkowe oddziału obrad „Gromadki”
 znajdują się u Edla Sznajdmana.
- 5.) M.T./H.N./D/35 Mord karczemny w lewej Olsztynie
- 6.) M.T./H.N./D/36 3.VI.1969 Oswiadczenie - dos. Orlak i zwinowonia.
 Antoni Ręch.
 14.VII.1970 Oswiadczenie Antoniego Ręch.
- 7.) M.T./H.N./D/38 Mieszko Bemant - F.A.P. Gubinski,
 Gubinski Piotr ^{sporn} Konspiracyjny, Tomis 21.V. 1945 r.
 stron 14 + stron 5. Mieszko Bemant - ps. „Murek”
- 8.) M.T./H.N./D/41 spis sporządzonej przez Bemanta
 Kwieńskiego dow. „Gromadki”

- 9) M.T./HN/D/42 Relacja wdziny Boliw, dotyczy "grupa Pomorski" Krolla, aresztowani 3.V. 1943.
- 10.) M.T./HN/D/43 Relacja Romantowskiego Pawła, dotyczy pracy konspiracyjnej. Ruch Oporu P.A.P., Okręg Pomorski II Obsz. - Tomii - Krolla
- 11.) M.T./HN/D/46 Relacja Miserski Bernard - ps. Henryk Murata, były ppur i dowódca Kompanii dotnisko - Bydgoskie Przedmieście w Tominiu ^{sponsorem} 16.V. 1966. Tajna Organizacja Grupy Wojskowej "Gromadki" Tomii od 1939 - 1943. O.K. VIII.
 Miał osobny Kompanii, Trojki sabotażowe. Akcje sabotażowe, w 1941 i wyjechał do Głębokiego, gdzie działał w Pot.P. i utrzymywał kontakt z Tominiem, w końcu 21.VIII 1943. M.B. aresztowany, przewieziony do Stutthofu. Tam spotkał obywatelskiego (ps. i ppur. Wobreniała Władysława, por. Antoniego Belinque i wielu innych (shon 5)
- 12.) M.T./HN/D/47 Relacja Alojzego Bednarskiego, sponadom 21. III. 1970 r., shon 9. Dotyczy - Ruch Oporu w Tominiu. (znajduje się w archiwum u p. E. Zewackiej) i w Mur. Okręg
- 13.) M.T./HN/D/50 Relacja prawdopodobnie Paulkowiaka, str. 3, dotyczy Ruchu Oporu w Tominiu
- 14.) M.T./HN/D/51 Relacja Adama Przechyły, sponadom 9.V. 1963 r., str. 2. Aresztowania wronów Ruchu Oporu w Tominiu
- 15.) M.T./HN/D/58 Dotyczy Moniki Dymskiej. Zapytanie Moniki, ostatni list i wyrok śmierci 79

III/5. Materiały inne - wypisy ze środowisk
i rozpraw sporządzone przez Alojzego
Bednarskiego:

1. Wypis z tygodnika "La Wolność i Lud",
nr 49 (481) z 2.12.1972 - "Stanowisko w
dowódstwie PALS, mpis k. 1 s. 1
2. art. S. Matysik, Miłujące Pomorze,
publikacja "Głos Pomorza", nr 136 r. (?),
mpis 2 egz. k. 6 s. 2-7
3. art. P. Chmielecki, Ruch niepodległościowy
na Pomorzu Gdańskim w latach 1918-1920,
Gazeta Magazyn Toruń z 11-12.07.1970,
mpis - 2 egz. k. 6 s. 8-13
4. art. P. Chmielecki, Między Płucy -
- Peenemünde - Dziennik Wiersorowy,
nr 42/4179 z 18-19.02.1973, mpis. k. 2 s. 14-16
5. art. A. Tilar, Opowieści kalnaujskich
kuriarów, Książka i Wiedza, 1969
- prezent gen. Rydse - Śmieć się do
Polski, mpis omg. k. 3 s. 17-23
6. Franciszek Biernas(?) Jolitta Nikulskie -
- Biernas, Wjazd, W-ka 1964 - dot.
Bitwa nad Beure, Śmieć -
gen. Bortucia, mpis. omg. k. 4 s. 23-30
7. prac. mgr. Polityka metodowościowa
okupanta hitlerowskiego wobec
polskiej ludności Torunia w latach
1939-1945, mpis. omg. + kopia k. 28 s. 31-58
verte!

cd.

III/5.

8. Stefan Żwoliński, prac. mgr. „Stalag
XX A oraz pomoc ludności polskiej
Gornia..., jej sm..., mlp. oryg. k. 1 s. 59-60



Stanowiska w dowództwie PAL

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze naszego tygodnika następującego oświadczenia:

Po zgonie Komendanta Głównego b. organizacji niepodległościowej Polskiej Armii Ludowej /PAL/ - "Czarnego" - Boruckiego Henryka, po raz drugi stwierdziłem, że w imieniu Komendanta Głównego, a także D - cy Grup Bojowych i Inspektora Szkolenia Bojowego PAL, gen. bryg. Juliana Skokowskiego, ps. "Zaborskiego", w charakterze ich zastępców występują osoby nie posiadające w tym względzie historycznych uprawnień.

W związku z tym pragnę oświadczyć, że z - cą Komendanta Głównego był do dnia wyzwolenia niżej podpisany, który posiada własnoręcznie wystawioną przez "Czarnego" nominację z dnia 4.IV.1943r. na stanowisko Szefa Sztabu Komendy Głównej Obrońców Polski /KOB/ z upoważnieniem do "urzędowego występowania w imieniu Komendanta Głównego oraz podpisywania dokumentów organizacyjnych z ramienia Komendy Głównej", co potwierdza również pkt. "a" odrębnego rozkazu "Czarnego" w piśmie do "Turkusa" z dnia 4.IV.1943r.: "Wobec zagadnień dotyczących "Zjednoczenia" możecie zainteresowanych informować tylko w moim imieniu, że ja do tej sprawy ustosunkuję się bardzo przyjaźnie"...

Jednocześnie nadmieniam, że z - cą D - cy Grup Bojowych PAL, gen. bryg. J. Skokowskiego, był Stanisław Pieńkoś, ps. "Skała".

W okresie Powstania Warszawskiego do dnia kapitulacji funkcję dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB pełnił Skokowski, a jego pierwszym zastępcą AL był płk Sęk - Małecki, drugim zastępcą ze strony KB był płk Leon Korzewnijkanc - "Doliwa", a inspektorem Grup Bojowych był płk Zygmunt Malanowski - "Turkus".

Dowódcą Grup Bojowych PAL był St. Pieńkoś - "Skała", d - cą Grupy Operacyjnej Centrum PAL był Jan Kąkolewski - "Przemysław", d - cą ~~Brygady~~ Okr. Korp. Nr 1 PAL był Zygmunt Malanowski "Turkus", d - cą Brygady im. St. Dubois był Cezary Szemley - "Ketling".

Stanisław Matyja

2

~ 1970?

Milczące Pomorze.

Publikacja "Głos Pomorza" nr 132 str.6

Chciałbym w dzisiejszym świątecznym numerze poruszyć sprawę, która już od dawna była przedmiotem wielu rozmów i dyskusji, a czasami i drobnych wzmianek w prasie. Sprawa ta, leży nam wszystkim, związanym silnie z Pomorzem specjalnie na sercu.

Wydaje mi się, że trzeba dziś parę słów powiedzieć o walce podziemnej Pomorza, prowadzonej przez lata okupacji.

Na łamach prasy ogólnopolskiej, w licznych tygodnikach, miesięcznikach, w wielu nowych książkach wreszcie - pisze się wiele o walce podziemnej naszego narodu w czasie okupacji. Coraz więcej szczegółów wychodzi na jaw, coraz lepiej zarysowuje się przed oczyma naszymi pełny obraz bohaterskiej walki narodu. Na pierwsze miejsce wśród tych wspomnień, które będą wszakże materiałem historyka naszych czasów, wysuwa się działalność konspiracyjna Warszawy i okres powstania. Rzecz jasna, że z punktu widzenia rozmiarów walki i jej znaczenia pierwsze miejsce należy się naszej stolicy - dla historyka jednak ważnym będzie kiedyś w przyszłości uchwycenie całokształtu walki.

Gdy zapytać pierwszego z brzegu Polaka co wie o polskiej partyzantce - to z całą pewnością rozpocząłby swą opowieść od wspomnień osobistych. Nie byłoby w tym zresztą nic dziwnego - własne przeżycia zna się najlepiej. Znajomość natury ludzkiej nakazywałaby jednak - w imię historycznej prawdy - podchodzić z wielką ostrożnością do tych relacji o własnych czynach.

Znam kilka bohaterów partyzantki są to skromni ludzie, którzy bardzo rzadko mówią o sobie i swych walkach. Starą jak świat jest prawda, że najczęściej opowiadają ludzie, którzy nigdy prochu nie wachali.

Pozostajemy jednak przy naszym pytaniu: CO wiesz o naszej partyzantce? uporawszy się z osobistymi wspomnieniami, prawie że każdy Polak przeszedłby do opowiedzenia nam tego, co wie o bohaterstwie Warszawy.

Wspomnieliby zapewne również o "Chłopcach z lasów" Lubelszczyzny, o Kielecczyźnie uporczywie walczącej, o Podkarpaciu. Być może, że uogólniając swoją odpowiedź, nasz rozmówca powiedziałby, że właściwie cały teren tak zwanego "gen.gubernatorstwa" był pokryty gęstą siecią partyzantki.

O Pomorzu - bądźmy szczerzy - nie usłyszeliśmy ani słowa, gdyby nasz rozmówca był człowiekiem niezwykle dokładnym i bezstronnym, to powiedziałby zapewne, że nie słyszał nic o walce podziemnej na Pomorzu: gdyby natomiast był człowiekiem skorym do pochopnych sądów to może usłyszeliśmy z jego ust zdanie: "na Pomorzu nie nie było ..."

Być może, że usłyszelibyśmy jeszcze uwagę : tam był spokój. Zresztą te grupy..... Pomorze jest krainą milczących ludzi.

Pomorze nie umiało nigdy i dziś nie umie robić sobie propagandy. I teraz gdy w całej Polsce tak wiele pisze się i mówi minionej walce podziemnej - Pomorze milczy. To milczenie biorą ludzie nie znający charakteru tej ziemi za dowód, że widocznie Pomorze nie ma nic w tej sprawie do powiedzenia. A tak właśnie nie jest.

Nie czuję się na siłach i nie mam podstaw do tego, aby odważyć się na próbę pobieżnego choćby opisanie walki podziemnej prowadzonej na Pomorzu przez lata okupacji w warunkach znacznie trudniejszych niżeli w "GG". W czasie wojny nie byłem niestety na Pomorzu - musiałem opuścić je pod przymusem. Artykuł niniejszy niema zresztą takiego zadania. Chciałbym tylko spowodować nim tych ludzi, którzy o wiele więcej wiedzą ode mnie o partyzantce Borów Tucholskich o pracy podziemia w Toruniu, Bydgoszczy i wielu innych miast Pomorza, aby zechcieli spisać swoje wspomnienia, "ujawnić" tajemnice walki z Niemcami. Jest Przecież wielu ludzi, którzy, brali sami czynny udział w ruchu podziemnym: istnieją specjalne instytucje powołane do badania zbrodni niemieckich, do gromadzenia materiałów, jakże ważnych dla historii, o polskim oporze.

Drobne zaledwie fragmenty walki są znane ogółowi. Opowiadano mi np. o zrzutach dokonanych opodal Grzywny pod Toruniem przez zespoły lotnictwa brytyjskiego, które tą drogą leciały w sierpniu czy wrześniu 1944 r. na pomoc Warszawie. Ludzie którzy pracowali przymusowo przy kopaniu okopów widzieli szereg spadochronów, wiedzą, że gestapo poszukiwało ich potem i nie znalazło. Natomiast jakieś tajemnicze auta podjechały na pole do miejsca gdzie spadały zrzuzy i zabrały je pośpiesznie.

Wiemy, z paru opracowań o istnieniu tajnych organizacji bojowych w Toruniu. Wiemy również o ich napadach na linie kolejowe, o aktach sabotażu /podpaleniach spichrzów, młynów itp./ Wiadomości o tej działalności pochodzą przeważnie ze źródeł niemieckich: z tajnych raportów gestapo, żandarmerii i innych formacji ochronnych.

Specjalnie podkreślają w nich Niemcy, że Polacy zapisani przymusowo do tzw. listy narodowościowej /III grupy/ biorą czynny udział w ruchu podziemnym. Z największym oburzeniem donoszą hitlerowskie kacyki swym władzom przełożonym, że pomimo ucisku i gwałtów Polacy pomagają sobie nadal i stanowią zwartą grupę narodową wyglądającą tylko klęski Niemców, a większą swobodę działania po uzyskaniu wpisu na "Volkslistę wykorzystują dla tym skuteczniejszego zwalczania Niemców.

Dziś Pomorze milczy.

Zapewne - wiele składa się na to powodów. Ale pierwszym i głównym jest niechęć Pomorza do własne chwały, do sławienia swych zasług. Innym powodem jest pewien uraz, który niestety tkwi w wielu sercach, a spowodowało go /miejmy odwagę się przyznać/ fałszywe nastawienie części ludzi, którzy przyszli na Pomorze i nie

zrozumieli tragedii tej krainy obficie zroszonej krwią.

Na zakończenie jeszcze jedno : słyszałem raz z ust człowieka dość inteligentnego pytanie gdzie są ci ludzie, którzy przewodzili życiu Pomorza, gdzie jest tzw. inteligencja, nauczycielstwo, adwokaci, lekarze? Mój rozmówca zwracał uwagę, że większość ofiarów pracujących tu ludzi z innych stron Polski pochodzi. Na ustach jego zamigotał ironiczny, niestety dobrze mi znany uśmieszek. Odpowiedziałem poprostu, to, czego nie wiedział, a co powinien wiedzieć każdy Polak:

- Tych ludzi niema. A właściwie - wyrażam się nieściśle. Oni są. Leżą w nieoznaczonych, wspólnych mogiłach, których ilość nikt nie próbował nawet policzyć. Według pobieżnych niekompletnych obliczeń, na Pomorzu zginęło około 80 % inteligencji w najszerszym słowa tego znaczeniu - a więc zginęli działacze robotnicy, nauczyciele, księża, sędziowie, adwokaci, lekarze, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, chłopci. Każdy kto tylko był czynniejszy, kto nie ukrył się i nie zmienił miejsca pobytu - szedł prosto na śmierć lub do obozu koncentracyjnego. Oto jest prawda o Pomorzu.

I może dla tego także Pomorze milczy. Groby mówić nie potrafią

Stanisław Matysik

Własność P. Kuczewska

Publikacja "Głos Pomorza" nr. 132 str 6.

Chciałbym w dzisiejszym świątecznym numerze poruszyć sprawę, która już od dawna była przedmiotem wielu rozmów i dyskusji, a czasami i drobnych wzmianek w prasie. Sprawa ta leży nam wszystkim, związanym silnie z Pomorzem, specjalnie na sercu.

Wydaje się mi, że trzeba dziś parę słów powiedzieć o walce podziemnej Pomorza, prowadzonej przez lata okupacji.

Na łamach prasy ogólnopolskiej, w licznych tygodnikach, miesięcznikach, w wielu nowych książkach wreszcie - pisze się wiele o walce podziemnej naszego narodu w czasie okupacji. Coraz więcej szczegółów wychodzi na jaw, coraz lepiej zarysowuje się przed oczyma naszymi pełny obraz bohaterstwa walki narodu. Na pierwsze miejsce wśród tych wspomnień, które będą wszakże materiałem historyka naszych czasów, wysuwa się działalność konspiracyjna Warszawy i okres powstania. Rzecz jasna, że z punktu widzenia rozmiarów walki i jej znaczenia pierwsze miejsce należy się naszej stolicy - dla historyka jednak ważnym będzie kiedyś w przyszłości uchwycenie całokształtu walki.

Gdyby zapytać pierwszego z brzegu Pelaka co wie o polskiej partyzantce - to z całą pewnością rozpocząłby swą opowieść od wspomnień osobistych. Nie byłoby w tym zresztą nic dziwnego - własne przeżycia zna się najlepiej. Znajomość natury ludzkiej nakazywałaby jednak - w imię historycznej prawdy - podchodzić z wielką ostrożnością do tych relacji o własnych czynach.

Znam kilka bohaterów partyzantki, są to skromni ludzie, którzy bardzo rzadko mówią o sobie i swych walkach. Starają jak świat jest prawdą, że najwięcej opowiadają ludzie, którzy nigdy prochu nie wachali.

Pozostajmy jednak przy naszym pytaniu: Co wiesz o polskiej partyzantce? Uperawszy się z osobistymi wspomnieniami, prawie że każdy Pelak przeszedłby do opowiedzenia nam tego, co wie o bohaterstwie Warszawy.

Wspomniałby zapewne również o "Chłopcach z lasów" Lubelszczyzny, o Kielecczyźnie uporczywie walczącej, o Podkarpaciu. Być może, że uogólniając swoją odpowiedź, nasz rozmówca powiedziałby, że właściwie cały teren tak zwanego "gen. gubernatorstwa" był pokryty gęstą siecią partyzantki.

O Pomorzu - bądźmy szczerzy - nie usłyszeliśmy ani słowa. Gdyby nasz rozmówca był człowiekiem niezwykle dokładnym i bezstronnym, to powiedziałby zapewne, że nie słyszał nic o walce podziemnej na Pomorzu, gdyby natomiast był człowiekiem skorym do pochopnych sądów, to

może usłyszelibyśmy z jego ust zdanie: "na Pomorzu nic nie było.." Być może, że usłyszelibyśmy jeszcze uwagę: tam był spokój. Zresztą to grupy.....

Pomorze jest krainą milczących ludzi.

Pomorze nie umiało nigdy i dziś nie umie robić sobie propagandy. I teraz, gdy w całej Polsce tak wiele pisze się i mówi o minionej walce podziemnej-Pomorze milczy.

To milczenie biorą ludzie nieznający charakteru tej ziemi za dowód, że widocznie Pomorze nie ma nic w tej sprawie do powiedzenia. A tak właśnie nie jest.

Nie czuję się na siłach i nie mam podstaw do tego, aby odważyć się na próbę pobieżnego choćby opisanie Walki podziemnej prowadzonej na Pomorzu przez 1² ta okupacji w warunkach znacznie trudniejszych niżeli w "GG". W czasie wojny nie byłem niestety na Pomorzu-musiłem opuścić je pod przymusem. Artykuł niniejszy nie ma zresztą takiego zadania. Chciałem tylko spowodować nim tych ludzi, którzy o wiele więcej wiedzą ode mnie o partyzantce Borów Tucholskich, o pracy podziemia w Toruniu, Bydgoszczy i wielu innych miast Pomorza, aby zechcieli spisać swoje wspomnienia, "ujawnić" tajemnice walki z Niemcami. Jest przecież wielu ludzi, którzy brali ~~wziak~~ sami czynny udział w ruchu podziemnym, istnieją specjalne instytucje powołane do badania zbrodni niemieckich, do gromadzenia materiałów, jakże ważnych dla historii o polskim oporze.

Drobne zaledwie fragmenty walki są znane ogółowi. Opowiadano mi np. o zrzutach, dokonanych opodal Grzywny pod Toruniem przez zespoły lotnictwa brytyjskiego, które tą drogą leciały w sierpniu czy wrześniu 1944 r. na pomoc Warszawie. Ludzie, którzy pracowali przymusowo przy kopaniu okopów widzieli szereg spadochronów, wiedzą, że gestapo poszukiwało ich potem i nie znalazło. Natomiast jakieś tajemnicze auta podjechały na pole do miejsc, gdzie spadały zrzuty i zabrały je pośpiesznie.

Wiemy, z paru opracowań o istnieniu tajnych organizacji bojowych w Toruniu. Wiemy również o ich napadach na linie kolejowe, o aktach sabotażu/pópaleniach spichrzów, młynów itp./Wiadomości o tej działalności pochodzą przeważnie za źródeł niemieckich: z tajnych raportów gestapo, żandarmerii i innych formacji ochronnych.

Specjalnie podkreślają w nich Niemcy, że Polacy zapisani przymusowo do tzw. listy narodowościowej/III grupa/biorą udział czynny w ruchu podziemnym. Z największym oburzeniem donoszą hitlerowskie kacyki swym władzom przełożonym, że pomimo ucisku i gwałtów Polacy

40

pomagają sobie nadal i stanowią zwartą grupę narodową, wyglądającą tylko klęski Niemców, a większą swobodę działania po uzyskaniu wpisu na "Volkslistę" wykorzystują dla tym skuteczniejszego zwalczania Niemców.

Dziś Pomorze milczy.

Zapewne-wiele składa się na to powodów. Ale pierwszym i głównym jest niechęć Pomorza do własnej chwały, do sławienia swych zasług. Innym powodem jest pewien uraz, który niestety tkwi w wielu sercach, a spowodowało go/miejmy odwagę się przyznać/ fałszywe nastawienie części ludzi, którzy przyszli na Pomorze i nie zrozumieli tragedii tej krajiny tak obficie zroszonej krwią.

Na zakończenie jeszcze jedno : Słyszałem raz z ust człowieka dość inteligentnego pytanie-gdzie są ci ludzie, którzy przewodzili życiu Pomorza, gdzie jest tzw. inteligencja, nauczycielstwo, adwokaci, lekarze? Mój rozmówca zwracał uwagę, że większość ofiarnie pracujących tu ludzi z innych stron Polski pochodzi. Na ustach jego zamigotał ironiczny, niestety dobrze mi znany uśmieszek.

Odpowiedziałem po prostu to, czego on nie wiedział, a co powinien wiedzieć każdy Polak:

Tych ludzi niema. A właściwie-wyrażam się nieściśle. Oni są. Leżą w nieoznaczonych, wspólnych mogiłach, których ilość nikt nie próbował nawet policzyć. Według pobieżnych niekompletnych obliczeń, na Pomorzu zginęło około 80% inteligencji w najszerszym słowa tego znaczeniu_ a więc zginęli działacze robotnicy, nauczyciele, księża, sędziowie, adwokaci, lekarze, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, chłopci. Każdy, kto tylko był czynniejszy, kto nie ukrył się i nie zmienił miejsca pobytu-szedł prosto na śmierć lub do obozu koncentracyjnego. Oto jest prawda o Pomorzu.

I może dla tego także Pomorze milczy. Groby mówić nie potrafią...

Stanisław Matysik

Gazeta Magazyn Wyd. I. Toruń z dnia 11-12.VII.1970.r.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY NA POMORZU GDAŃSKIM w latach 1918 - 1920

Nową kartę w dziejach Polski otworzył listopad 1918 r. Po ponad-wiekowych cierpieniach i ofiarach, w życiu narodu polskiego nastąpił zasadniczy zwrot: piąte pokolenie zaboru rosyjskiego i austriackiego doczekało się niepodległości. Znaczna część rdzennie polskich ziem, zwłaszcza zaboru pruskiego, pozostała jednak nadal pod jarzmem niemieckim. Szczególnie trudną była w tym okresie sytuacja polskiej ludności Pomorza Gdańskiego, dla której radosny moment wyzwolenia nadszedł dopiero w styczniu-lutym 1920 r. Do tego czasu - od 1772 r. - było ono prowincją pruską pod nazwą Prusy Zachodnie /Westpreusen/.

Zabór Pomorza Gd. był dla Prus niezwykle cenną zdobyczą. Przez zagarnięcie tych ziem uzyskali oni bowiem połączenie z Prusami Wschodnimi oraz duże korzyści gospodarcze i polityczne. Wyjątkowe znaczenie Pomorza Gd. dla Prus zadecydowało również o ich polityce narodowościowej wobec Polaków - innej na Pomorzu Gd. i innej w Wielkopolskiej okolicy. Okoliczności tej nie uwzględniają wszyscy historycy, którzy dzieje zaboru pruskiego ujmują globalnie - w oparciu o życie narodowe w Wielkopolsce. Niesłuszność takiego stanowiska potwierdza szereg faktów. Germanizacja Pomorza Gd. zaczęła się od I rozbioru Polski i dla tego nie przeżyło ono w przeciwieństwie do Wielkopolski, które w obrębie Prus znalazła się dwadzieścia lat później - rozwijającego się po roku 1772 odrodzenia narodowego. Wyłącznie w celach germanizacyjnych, wbrew postanowieniom traktatów wiedeńskich /1815/ i przed zakończeniem kongresu, wcieliły Prusy ziemię chełmińską t.j. powiaty: brodnicki, chełmiński, grudziądzki, toruński i wąbrzeski nie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego lecz do prowincji Prusy Zachodnie. Dla tych samych celów dokonały w 1824 r. połączenia prowincji Prus Zachodnich i Wschodnich w jedną - Prusy i poprzedni podział administracyjny przywróciły dopiero w 1878 r. t.zn. w 11 latach gwałtownego nasilenia polityki germanizacyjnej. Wielkopolska posiadała jako Wielkie Księstwo Poznańskie od 1815 względną autonomię, a prowincją pruską /Prowiz Posen/ stała się dopiero w r. 1867. Wymóg wyodrębnienia w dziejach zaboru pruskiego jednej i drugiej części, stosowany resztą przez wielu historyków, uzasadnia także praktykowana od lat siedemdziesiątych XIX wieku niejednolitość polityki narodowej pruskiej występująca w obrębie jednej prowincji. Przykładem jej zróżnicowania trwającym do końca zaboru, były najniższe ogniwa administracji państwowej, sołtys wójt. Na Pomorzu Gd. główne zadania przypadły pierwszemu, w Wielkopolsce natomiast drugiemu.

Struktura narodowościowa Pomorza Gd. była również zasadniczo różna od Wielkopolski. Według spisu ludności z r. 1910 stanowili Polacy w rejencji gdańskiej 28,1 % a w rejencji kwidzińskiej 41,1 % ogółu mieszkańców. Na 29 powiatów większość polską /ponad 60 %/ posiadało tylko pięć: brodnicki, kartuski, lubawski, starogardski i tucholski. O wiele korzystniejszy był ten stosunek w Wielkopolsce. Na podstawie tego samego źródła, stanowiła ludność polska 61,5 % ogółu mieszkańców: w rejencji poznańskiej 67,9 w rejencji bydgoskiej 50,2 %. Ogromną większość posiadało 18 powiatów, w 9 wynosiła ona od 70 - 50 % a tylko w 8 powiatach byli Polacy w mniejszości. Porównanie tych danych ze spisem ludności w r. 1900, wskazuje na niewielki choć stopniowy wzrost ludności polskiej wynikający prawdopodobnie z większego przyrostu naturalnego.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach rozpoczęło się życie społeczno-polityczne na Pomorzu Gd. dość późno; ożywiło je dopiero powstanie listodowe. Rozwojowi poczucia własnej odrębności i sił w uporze zachowania kultury sprzyjał, charakterystyczny dla zaboru pruskiego, ruch stowarzyszeniowy i prasa polska. Nie mały był w tym też udział Wielkopolski, która w wielu dziedzinach przewodziła i była wzorem dla Pomorza Gd.

Uwarunkowany wyżej przedstawioną sytuacją społeczno polityczną Pomorza Gd., ruch niepodległościowy jest jeszcze dotychczas mało znany. Wyrazem tego stanu jest niezmiernie uboga literatura obejmująca dwie prace naukowe: W. Łukasiewicza i J. Staszewskiego, M. Wojciechowskiego: "Rady robotniczo żołnierskie w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1918 - 1920" i T. Cieślaka: "Materiały do dziejów rad robotniczych i żołnierskich na Po-

morzu" oraz popularną broszurkę L. Sobocińskiego: "Zbrojne walki Pomorza w latach 1918-1920" i krótki rozdział u Cz. Frankiewicza: "Historia Pomorza w zarysie". Dosłownie jedną stronę poświęciła temu ruchowi Historia Polski w ostatnio wydanym t. IV części 1.

Próbie opracowania historii ruchu niepodległościowego na Pomorzu Gd. podjęli jego uczestnicy na zjeździe w Toruniu w roku 1935. Zamiaru swego nie zdołali jednak zrealizować. Materiały te uzupełnione niektórymi szczegółami uzyskanymi od działaczy niepodległościowych - wspomnieniami T. Odrowskiego i ustnymi relacjami M. Skoniecznego, B. Makowskiego i B. Durmowicza złożyły się na niniejszą niestety, jeszcze niepełną informację.

Pomorski ruch niepodległościowy, ujawniający wyraźnie dążenia narodowo-wyzwoleńcze, reprezentowała Tajna Organizacja Wojskowa Pomorza /OWP/. Najprawdopodobniej została ona zorganizowana z inicjatywy powstałej w lutym 1918 r. w Poznaniu Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego, której podlegała. Daty założenia OWP nie dało się ustalić; przypuszczalnie sformowała się ona dopiero w listopadzie. Wniosek taki nasuwa data wcielenia jej do Wojska Polskiego /27. XII. 1918/ podana przez T. Odrowskiego z dopiskiem, że nastąpiło ono po kilku tygodniach jej istnienia. Bazą rekrutacyjną OWP było głównie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Grupy jej zakonspirowanych członków tkwiły w radach robotniczo-żołnierskich, które nieraz były w większości polskie, lub posiadały silną mniejszość polską oraz w licznych strażach obywatelskich wzgl. ludowych, tzw. kompaniach czy batalionach straży bezpieczeństwa i różnych formacjach wartowniczych. Organizacyjnie dzieliła się ona, na czym świadczą nazwiska niektórych komendantów, na okręgi, te zaś na komendy miejskie i powiatowe. Funkcje dowódców pełnili w niej przeważnie podoficerowie, gdyż oficerów było niewiele. OWP podporządkowana była Podkomisarzowi Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Jej szefem był Dr. P. Kręcki, który obowiązki te łączył z kierowaniem wydziałem wojskowym. Łączność z Warszawą i Poznaniem utrzymywana była przez kurierów. Trasa do Warszawy prowadziła przez powiaty brodnicki, lubawski i działdowski, a do Poznania przez Lubicz, Brodnicę, Działdowo i Mławę. Stan gotowości do działań osiągnęła OWP w dniu 25. XII. 1918 r. W nocy na 28. XII. 1918. wyruszył do Poznania kurier, z zadaniem uzgodnienia niektórych szczegółów przygotowywanego powstania. Zastane tam wypadki zmieniły sytuację na tyle, że kurier wrócił dopiero po kilku dniach z rozkazem zaniechania walki zbrojnej na Pomorzu Gd. i udzielenia natychmiastowej pomocy powstańcom wielkopolskim. Rozkaz obwarowany ostrzeżeniem, że winni niewykonania go będą potraktowani jak zdrajcy sprawy polskiej, został dokładnie wykonany. OWP nie pozostało więc nic innego jak przedstawienie się na działania defensywne. Działania te rozpoczęły się w nocy z 5 na 6 stycznia 1919. Oto w skrócie niektóre fakty. W Czersku został rozbity stacjonujący tam 2 batalion strzelców im. Bismarcka, a w Swornigacich oddział Genzschutzu. Zdobyta tam broń i amunicję dostarczono powstańcom walczącym pod Mroczą. Lotne oddziały OWP niepokoiły Niemców zdążającym z odsieczą obrońcom Mroczy, opóźniały ich marsz i dzięki temu umożliwiły powstańcom opanowanie tego miasta. Kościerzyna i powiat były faktycznie pod władzą polską. Niemiecki burmistrz musiał ustąpić Polakowi, a zatknięta na budynku magistrackim flaga przetrwała tam do czasu wkroczenia żołnierza polskiego. Podobna sytuacja panowała w Świeciu, Pelplinie, Brodnicy, Lubawie i innych miejscowościach. W Gdańsku, Grudziądzu i Toruniu - silnych garnizonach niemieckich - niszczone broń, wnoszono najważniejsze części samolotów i przy pomocy różnych środków zdobywano broń i amunicję, którą w czasie walk w Wielkopolsce przekazywano powstańcom. Ważne obiekty wojskowe w Kwidzynie, Prabutach, Mławie, Olsztynie i Elku były podminowane. To samo zrobiono z mostem w Malborgu i opaleniu. Do bezpośrednich walk doszło w Kościerzynie, Gniewie, Czersku, Chełmży i Pluskowesach. Najdłużej trwały potyczki z Genzschutzem w Borach Tucholskich, bo ustały dopiero w połowie stycznia 1919 r. po ujęciu przez Niemców i skazaniu na śmierć dowódców braci Gnacińskich. Inną formą działalności było zbieranie i przekazywanie zwłaszcza w okresie powstania wiadomości wojskowych i udzielanie pomocy ochotnikom w przejściu przez kordon. Działalność tę ścigali Niemcy najróżniejszymi sposobami, do aresztowań i wyroków śmierci włącznie. Nie udało im się jednak Polaków zastraszyć: rozpoczęte dzieło prowadzili do końca.

Udział w OWP uznany był w Polsce niepodległej za służbę wojskową. Dla jej uczestników ustanowiono specjalną odznakę, a za wybitne zasługi wielu z nich otrzymało Order Virtuti Militari.

Zakaz zbrojnego powstania przyjął społeczeństwo polskie Pomorza Gd. z rozgorzczeniem. Istotne motywy tego zakazu/legalistyczna koncepcja odzyskania niepodległości reprezentowane przez Naczelną Radę Ludową, bardzo niekorzystne warunki otwartej walki, jak silny żywioł niemiecki, duże garnżony, brak zwartego obszaru o przewadze ludności polskiej i główna fala wracających z frontu żołnierzy niemieckich, której szlak przebiegał przez Pomorze Gd./, nikogo nie przekonywały. Uczestnicy ruchu niepodległościowego Pomorza Gd. zebrani na ~~zw~~ wspólnym zjeździe w Toruniu, mówili raczej o braku kierownictwa wojskowego, a konieczność odstąpienia od walki powstańczej uważali za najwyższą ofiarę złożoną Wielkopolsce i braciom walczącym w powstaniu.

Ruch niepodległościowy Pomorza Gd. mimo jego skromnego zakresu, spowodowanego wieloma różnymi przyczynami, spełnił jednak swe zadania. Po pierwsze - poprzez utrzymanie stałego zagrożenia, nie pozwolił Niemcom na zmniejszenie liczby wojska na Pomorzu Gd. i tym samym przyczynił się w pewnym stopniu do zwycięstwa powstania Wielkopolskiego. Po drugie - wytrącił Niemcom argument o lokalnym charakterze ruchów im przeciwnych. W walce o niepodległość było Pomorze Gd. obecne na równi z innymi dzielnicami Polski

Paweł Chmielecki.



RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY NA POMORZU GDAŃSKIM w latach 1918 - 1920

Nową kartę w dziejach Polski otworzył listopad 1918.r.Po ponad-wiekowych cierpiniach i ofiarach,w życiu narodu polskiego nastąpił zasadniczy zwrot:piąte pokolenie zaboru rosyjskiego i austriackiego doczekało się niepodległości.Znaczna część rdzennie polskich ziem, złączona zaboru pruskiego,pozostała nadal pod jarzmem niemieckim.Szczególnie trudną była w tym okresie sytuacja polskiej ludności Pomorza Gdańskiego,dla której radosny moment wyzwolenia nadszedł dopiero w styczniu-lutym 1920.r.Do tego czasu - od 1772.r.- było ono prowincją pruską pod nazwą Prusy Zachodnie /Westpreusen/.

Zabór Pomorza Gd.był dla Prus niezwykle cenną zdobyczą.Przez zagarnięcie tych ziem uzyskali oni bowiem połączenie z Prusami Wschodnimi oraz duże korzyści gospodarcze i polityczne.Wyjątkowe znaczenie Pomorza Gd.dla Prus zadecydowało również o ich polityce narodowościowej wobec Polaków-innej na Pomorzu Gd.i innej w Wielkopolsce.Okoliczności tej nie uwzględniają wszyscy historycy,którzy dzieje zaboru pruskiego ujmują globalnie - w oparciu o życie narodowe w Wielkopolsce.Niesłuszność takiego stanowiska potwierdza szereg faktów.Germanizacja Pomorza Gd.zaczęła się od I rozbioru Polski i dla tego nie przeżyło ono w przeciwieństwie do Wielkopolski,które w obrębie Prus znalazła się dwadzieścia lat później - rozwijającego się po roku 1772 odrodzenia narodowego.Wyłącznie w celach germanizacyjnych,wbrew postanowieniom traktatów wiedeńskich /1815/ i przed zakończeniem kongresu,wcieliły Prusy ziemię chełmińską t.j.powiaty:brodnicki chełmiński grudziądzki toruński i wąbrzeski nie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego lecz do prowincji Prusy Zachodnie.Dla tych samych celów dokonały w 1824.r.połączenia prowincji Prus Zachodnich i Wschodnich w jedną - Prusy i poprzedni podział administracyjny przywróciły dopiero w 1878.r.t.zn.w 1 latach gwałtownego nasilenia polityki germanizacyjnej.Wielkopolska posiadała jako Wielkie Księstwo Poznańskie od 1815 względną autonomię,a prowincją pruską/Provinz Posen/stała się dopiero w r 1867.Wymóg wyodrębnienia w dziejach zaboru pruskiego jednej i drugiej części,stosowany zresztą przez wielu historyków,uzasadnia także praktykowana od lat siedemdziesiątych XIX wieku nie jednolitość polityki narodowej pruskiej występująca w obrębie jednej prowincji.Przykładem jej zróżnicowania trwającym do końca zaboru,były najniższe ogniwa administracji państwowej,sołtys wójt.Na Pomorzu Gd.główne zadania przypadły pierwszemu,w Wielkopolsce natomiast drugiemu.

Struktura narodowościowa Pomorza Gd.była również zasadniczo różna od Wielkopolski.Według spisu ludności z r 1910 stanowili Polacy w rejencji gdańskiej 28,1 % a w rejencji kwiążyńskiej 41,1 % ogółu mieszkańców.Na 29 powiatów większość polską /ponad 60 %/posiadało tylko pięć : brodnicki,kartuzki,lubawski,starogardski i tucholski.O wiele korzystniejszy był ten stosunek w Wielkopolsce.Na podstawie tego samego źródła,stanowiła ludność polska 61,5 % ogółu mieszkańców:w rejencji poznańskiej 67,9 w rejencji bydgoskiej 50,2 %.Ogromną większość posiadało 18 powiatów, w 9 wynosiła ona od 70 - 50 % a tylko w 3 powiatach byli Polacy w mniejszości.Porównanie tych danych ze spisem ludności w r 1900,wskazuje na niewielki choć stopniowy wzrost ludności polskiej wynikający prawdopodobnie z większego przyrostu naturalnego.

Nic więc dziwnego,że w tych warunkach rozpoczęło się życie społeczno-polityczne na Pomorzu Gd.dość późno;ożywiło je dopiero powstanie listodowe.Rozwojowi poczucia własnej odrębności i sił w uporze zachowania kultury sprzyjał,charakterystyczny dla zaboru pruskiego,ruch stowarzyszeniowy i prasa polska.Niemiały był w tym też udział Wielkopolski,która w wielu dziedzinach przewodziła i była wzorem dla Pomorza Gd.

Uwarunkowany wyżej przedstawioną sytuacją społeczno polityczną Pomorza Gd.,ruch niepodległościowy jest jeszcze dotychczas mało znany.Wyrazem tego stanu jest niezmiernie uboga literatura obejmująca dwie prace naukowe:W.Łukasiewicza i J.Staszewskiego,M.Wojciechowskiego:"Rady robotniczo żołnierskie w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1918 - 1920" i T.Cieślaka:"Materiały do dziejów rad robotniczych i żołnierskich na Po-

morzu" oraz popularną broszurkę L. Sobocińskiego: "Zbrojne walki Pomorza w latach 1918-1920" i krótki rozdział u Cz. Frankiewicza: "Historia Pomorza w zarysie". Dosłownie jedną stronę poświęciła temu ruchowi Historia Polski w ostatnim wydanym t. IV części 1.

Próbie opracowania historii ruchu niepodległościowego na Pomorzu Gd. podjęli jego uczestnicy na zjeździe w Toruniu w roku 1935. Zamiaru swego nie zdołali jednak zrealizować. Materiały te uzupełnione niektórymi szczegółami uzyskanymi od działaczy niepodległościowych - wspomnieniami T. Odrowskiego i ustnymi relacjami M. Skoniecznego, B. Makowskiego i B. Durmowicza złożyły się na niniejszą niestety, jeszcze niepełną informację.

Pomorski ruch niepodległościowy, ujawniający wyraźnie dążenia narodowo-wyzwoleńcze, reprezentowała Tajna Organizacja Wojskowa Pomorza /OWP/. Najprawdopodobniej została ona zorganizowana z inicjatywy powstałej w lutym 1918. r. w Poznaniu Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego, której podlegała. Daty założenia OWP nie dało się ustalić; przypuszczalnie ~~zawiązała~~ zawiązała się ona dopiero w listopadzie. Wniosek taki nasuwa data wcielenia jej do Wojska Polskiego /27. XII. 1918/ podana przez T. Odrowskiego z dopiskiem, że nastąpiło ono po kilku tygodniach jej istnienia. Bazą ~~wyprawkową~~ rekrutacyjną OWP było głównie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Grupy jej zakonspirowanych członków tkwiły w radach robotniczo-żołnierskich, które nieraz były w większości polskie, lub posiadały silną mniejszość polską oraz w licznych strażach obywatelskich wzgl. ludowych, tzw. kompaniach czy batalionach straży bezpieczeństwa i różnych formacjach wartowniczych. Organizacyjnie dzieliła się ona, ~~na~~ o czym świadczą nazwiska niektórych komendantów, na okręgi, te zaś na komendy miejskie i powiatowe. Funkcje dowódców pełnili w niej przeważnie podoficerowie, gdyż oficerów było niewiele. OWP podporządkowana była Podkomisarzowi Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Jej szefem był Dr. F. Kręcki, który obowiązki te łączył z kierowaniem wydziałem wojskowym. Łączność z Warszawą i Poznaniem utrzymywana była przez kurierów. Trasa do Warszawy prowadziła przez powiaty brodnicki, lubawski i działdowski, a do Poznania przez Lubicz, Brodnicę, Działdowo i Mławę. Stan gotowości do działań osiągnęła OWP w dniu 25. XII. 1918. r. W nocy na 28. XII. 1918. wyruszył do Poznania kurier, z zadaniem uzgodnienia niektórych szczegółów przygotowywanego powstania. Zastane tam wypadki zmieniły sytuację na tyle, że kurier wrócił dopiero po kilku dniach z rozkazem zaniechania walki zbrojnej na Pomorzu Gd. i udzielenia natychmiastowej pomocy powstańcom wielkopolskim. Rozkaz obwarowany ostrzeżeniem, że winni niewykonania go będą potraktowani jak zdrajcy sprawy polskiej, został dokładnie wykonany. OWP nie pozostało więc nic innego jak przestawienie się na działania defensywne. Działania te rozpoczęły się w nocy z 5 na 6 stycznia 1919. Oto w skrócie niektóre fakty. W Czersku został rozbrojony stacjonujący tam 2 batalion strzelców im. Bismarka, a w Swornigaciach oddział Genzschutzu. Zdobytą tam broń i amunicję dostarczono powstańcom walczącym pod Mroczą. Lotne oddziały OWP niepokoiły Niemców zdążającym z odsieczą obrońcom Mroczy, opóźniały ich marsz i dzięki temu umożliwiły powstańcom opanowanie tego miasta. Kościerzyna i powiat były faktycznie pod władzą polską. Niemiecki burmistrz musiał ustąpić Połakowi, a zatknięta na budynku magistrackim flaga przetrwała tam do czasu wkroczenia żołnierza polskiego. Podobna sytuacja panowała w Świeciu, Pelplinie, Brodnicy, Lubawie i innych miejscowościach. W Gdańsku, Grudziądzu i Toruniu - silnych garnizonach niemieckich - niszczone broń, wnoszono najważniejsze części samolotów i przy pomocy różnych środków zdobywano broń i amunicję, którą w czasie walk w Wielkopolsce przekazywano powstańcom. Ważne obiekty wojskowe w Kwidzynie, Prabutach, Iławie, Olsztynie i Ełku były podminowane. To samo zrobiono z mostem w Malborgu i ~~Paleniu~~ Paleniu. Do bezpośrednich walk doszło w Kościerzynie, Gniewie Czersku, Chełmży i Pluskowesach. Najdłużej trwały potyczki z Genzschutzem w Borach Tucholskich, bo ustały dopiero w połowie stycznia 1919. r. po ujęciu przez Niemców i skazaniu na śmierć dowódców braci Gnacińskich. Inną formą działalności było zbieranie i przekazywanie zwłaszcza w okresie powstania wiadomości wojskowych i udzielanie pomocy ochotnikom w przejściu przez kordon. Działalność tę ścigali Niemcy najróżniejszymi sposobami, do aresztowań i wyrpków śmierci włącznie. Nie udało im się jednak Polaków zastraszyć: rozpoczęte dzieło prowadzili do końca.

Udział w OWP uznany był w Polsce niepodległej za służbę wojskową. Dla jej uczestników ustanowiono specjalną odznakę, a za wybitne zasługi wielu z nich otrzymało Order Virtuti Militari.

Zakaz zbrojnego powstania przyjął społeczeństwo polskie Pomorza Gd. z rozgoryczeniem. Istotne motywy tego zakazu/legalistyczna koncepcja odzyskania niepodległości reprezentowane przez Naczelną Radę Ludową, bardzo niekorzystne warunki otwartej walki, jak silny żywioł niemiecki, duże garnizony, brak zwartego obszaru o przewadze ludności polskiej i główna fala wracających z frontu żołnierzy niemieckich, której szlak przebiegał przez Pomorze Gd., nikogo nie przekonywały. Uczestnicy ruchu niepodległościowego Pomorza Gd. zebrani na ~~sw~~ wspólnym zjeździe w Toruniu, mówili raczej o braku kierownictwa wojskowego, a konieczność odstąpienia od walki powstańczej uważali za najwyższą ofiarę złożoną Wielkopolsce i braciom walczącym w powstaniu.

Ruch niepodległościowy Pomorza Gd. mimo jego skromnego zakresu, spowodowanego wieloma różnymi przyczynami, spełnił jednak swe zadania. Po pierwsze - poprzez utrzymanie stałego zagrożenia, nie pozwolił Niemcom na zmniejszenie liczby wojska na Pomorzu Gd. i tym samym przyczynił się w pewnym stopniu do zwycięstwa powstania Wielkopolskiego. Po drugie - wytrącił Niemcom argument o lokalnym charakterze ruchów im przeciwnych. W walce o niepodległość było Pomorze Gd. obecne na równi z innymi dzielnicami Polski

Paweł Xhmielecki.



Strona 3 "Wiece i Pług" w pomorskim ruchu oporu (II)

Kto pierwszy odkrył bazę rakietową Peenemuende.

J. i P. Markowsy byli odbiorcami paczek, przekazywanych następnie do obozu w Potulicach. M. Cierniakówna dostarczała dla dzieci w Potulicach pierwsze sumy oieniedzy. Siostra Sabina otrzymywała pieniądze, karty żywnościowe, lekarstwa, tran, i makę dla dzieci w ochronce.

Organizowanie oddziałów wojskowych, szkolenie wojskowe oraz gromadzenie broni i amunicji było chyba domeną KOP, która na Pomorzu wywodzi się z "Grunwaldu" i przez mjr. J. Cerkwicza, ps. "Bohena", członka jej kierownictwa, podporządkowała się KOP w Warszawie. Komendant okręgowy "Grunwaldu" porucznik P. Piątkowski w Toruniu umiał w krótkim czasie utworzyć sieć kół terenowych, które po połączeniu się KOP z MiP, przyczyniły się walcnie do rozbudowy jego pomorskiego oddziału. Pien wojakowy nie dążył do działań zbrojnych, przygotowywał się jedynie do gotowości zajęcia terenów po wycofaniu się okupanta i z powodzeniem zajmował się wywiadem wojskowym, zwłaszcza wykrywaniem obiektów wojskowych i przemysłu wojennego jako celów dla lotnictwa alianckiego. W latach 1943-44 naprowadzone na przykład 2-krotnie samoloty na Poznań, na lotnisko Kresiny, pod Poznaniem, montownie samolotów w Kalborku, porty i urządzenia portowe w Miłogostowie, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, na Rumie i zaporę wodną pod Lipkiem. Przyczynili się do tego m. in. M. Weber ps. Topór, M. Robiński ps. Milk-Wilczur, m. in. i J. Słomiński, ps. Zajac.

Wyjątkowe znaczenie miało wykrycie doświadczalnych Zakładów lotniczych w Peenemuende, dokonane przez Romana Trägera, ps. Augustyna. Praco w wywiadzie MiP, przyjął na propozycje ojca z chwilą, gdy ten podjął działalność konspiracyjną. Informacje Romana Trägera dotyczyły najpierw sprzętu łącznościowego, zakładu pracy, w którym był zatrudniony. Po wcieleniu go do wojska z przydziałem do łączności, dostarczał wiadomości o nowym sprzęcie wojskowym, lotniskach i ważnych obiektach wojskowych.

Wiosną 1943r. podczas jednego z wyjazdów służbowych, znalazł się zupełnie przypadkowo w Peenemuende i ze zdumieniem stwierdził, że jest na miejscu, którego wywiad angielski tak gorliwie, lecz bez powodzenia poszukuje. Obraz zakładów, ich otoczenie i niektóre dane o nowej broni "V" starał się jak najwięcej - najwierniej zachować w pamięci. Po powrocie kilkakrotnie odtwarzał na papierze wszystkie szczegóły, by w ten sposób utrwalić je w pamięci.

Na Wielkanoc, a przypadła ona na dzień 25 kwietnia uzyskał urlop. Wykorzystał go do przekazania tych ważnych informacji ojcu. W mieszkaniu ojca sformułował plan dostatecznie orientujący lotnictwo o usytuowaniu obiektu i wraz z wiadomościami na danych dał go ojcu. Komu A. Träger ten meldunek oddał, nie wie. Elżbieta Träger twierdzi, że meldunek zawiadził do Warszawy jej mąż osobiście, na początku maja, po uzyskaniu przepustki na wyjazd, po którą ona właśnie chodziła do gestapo. Twierdzenie to jest zgodne z wypowiedzią A. Trägera do A. Żytelewskiego oraz wzmianką na jednym z przekazów, że ostatni raz w Warszawie był w maju 1943r.

Wiadomość o wykryciu bazy doświadczalnej z bronią "V" w Peenemuende przez pomorską grupę MiP, dotarła poraz pierwszy do publicznej wiadomości za pośrednictwem bydgoskiej prasy na początku sierpnia 1946r. Nastąpiło to w związku z rozprawą rehabilitacyjną A. Trägera przed Sądem w Bydgoszczy, podczas której zostały ujawnione szczegóły tej akcji. Rozpisaną zasługę A. Trägera w jej przeprowadzeniu podkreśliły pisma w tytułach sprawozdań procesu np. "Ilustrowany Kurier Polski" (nr. 207 z 3.VIII.1946r) podał swe sprawozdanie z rozprawy pt. "Proces bohatera ostatniej wojny przed Sądem

Ponownie pojawia się ta sprawa na łamach prasy dopiero w 1960r. z okazji wyświetlenia w kinach filmu "Oni ocalili Londyn", ukazał się w "Dzienniku Wieczornym" (nr. 168 z 16-18/VII.1960r) artykuł J. Janikowiaka pt.: Oglądając film (Oni ocalili Londyn)-Venona Newella-wiedzieis: Ludzie w Pomorzu ocalili Londyn", oparty na relacji B. Kaczmarska ps. "Trzós-Jur, byłego członka wywiadu AK w Warszawie.

tr. 4

Relacja B. Kaczmarska różni się w wielu szczegółach od informacji ustalonej jak wyżej i jest nową wersją akcji "V". Treść drugiej wersji, ograniczona się do najistotniejszych szczegółów, jest następująca: B. Kaczmarski wspólnie z S. Ignaszakiem ps. Herbert - Herdyk, inspektorem samodzielnej komórki wywiadu "Lombard", zorganizowali latem 1943r. grupę operacyjną "Bałtyk", której terenem działania było Pomorze. Komendantem tej grupy został B. Kaczmarski. On dokonał podziału "Bałtyku" na trzy podgrupy: "Bałtyk 301" - pod dowództwem R. Czarnowskiego ps. Kolski, z terenem działania okolic Teczewa, Gdańska, Gdyni, Włocławka i Królowa, "Bałtyk 302" pod dowództwem A. Łagniewskiego ps. Apollo, z terenem działania Rydgoszczy, Łęgnowa i Rostocku, "Bałtyk 303" - pod dowództwem A. Trügera-Sok z terenem działania okolic Rydgoszczy i Szczecina. Zadania dla nich i instrukcję przywiezł do Rydgoszczy 30.VI.1943r. A. Łagniewski, który 5.7.1943r. wrócił do Warszawy meldunkiem o rozpoczęciu działalności podgrup. W tym czasie przypomniał sobie o J. Szredrze ps. Furman, wysłanym na początku 1943r. w okolice Szczecina w celu zbierania informacji w ośrodkach przemyśłu zbrojeniowego. Z nim nawiązał łączność B. Kaczmarski w Swinoujściu. Informacje J. Szredera doprowadziły na Peenemuende, gdzie znajdowały się nie tylko zakłady doświadczalne z nową bronią. Z tamtąd przybył B. Kaczmarski ponownie do A. Trügera, który zaproponował mu prezentację pewnego podoficera niemieckiego, z pochodzenia Austriacka, przebywającego w Rydgoszczy na urlopie. (W relacji dla M. Wojewódzkiego B.K. dodał, że jednostka tego podoficera znajdowała się na wyspie Uznam). Do spotkania z owym podoficerem nie tylko doszło, ale nastąpiło także nawiązanie współpracy z nim.

Wiadomości uzyskane od owego nowego członka grupy - T2 As potwierdziły informacje J. Szredera i wzbogaciły je nowymi szczegółami technicznymi i nową bronią niemiecką.

Raport z nagromadzonymi informacjami wręczył B. Kaczmarski dnia 5.7.43 jadącemu razem z nim do Warszawy P. Słomińskiemu. Po przyjeździe na miejsce odebrał raport spowrotem i tego samego dnia oddał go S. Ignaszakowi.

Przebieg akcji "V" przedstawiony przez B. Kaczmarska, nasuwa szereg wątpliwości i pytań. Nie udało się ich wyjaśnić w bezpośredniej z nim rozmowie, gdyż dwukrotnie od niej się wymówił. Weryfikacja tej wersji jest jednak konieczna, ponieważ jej tematyka sprawia, że jest ona szeroko i w różnych formach przekazywana, że uchodzi za jedyną niemal źródło wiedzy o wykryciu bazy w Peenemuende, że jest wogóle problemem. Bezskrytycznie wykorzystuje ją m.in. M. Wojewódzki w swej pracy (Akcja VI i V2 Warszawa 1970r.) rezygnując nawet zgotowości R. Trügera do szerszego nabłędzenia na tej akcji i swego w niej udziału.

Najpierw należy sprostować zawarte w relacji szczegóły niezgodne z prawdą, a dotyczące głównych postaci w akcji "V" według wersji pierwszej, nie wymieniony w relacji z nazwiska podoficer lotnictwa niemiecki, którego jednostka stacjonowała na wyspie Uznam, z pochodzenia Austriak, tu nie kto inny, tylko syn Augustyna Trügera-Roman. W rzeczywistości jest on, jak i jego ojciec, Polakiem i właśnie z tego powodu musieli się objąć rehabilitować. Roman Trüger służył w łączności w jednostce stacjonującej w Flensburgu na półwyspie Jutlandzkim.

Wątpliwości jest więcej. Skupiają się one wokół powstania grupy operacyjnej "Bałtyk" oraz nawiązania kontaktów i współpracy właśnie z pomorskim oddziałem M i P. grupa wywiadowcza, - "Bałtyk" utworzona została na początku lipca 1943r. czyli dwa miesiące po przekazaniu do Warszawy meldunku o wykryciu bazy w Peenemuende. Data powołania tej grupy nie byłaby tak wspaniałym wiadomym był cel, dla którego ją zorganizowano. Utworzenie specjalnej jednostki wywiadowczej w całym aparacie wywiadu AK wiązało się chyba z jakimś specjalnym, niezwykle ważnym zadaniem. W relacji zostało ono określone jednym wyrazem "rozpoznanie", właściwym dla pracy wywiadowczej w ogóle. Rejon działania podgrup, wyznaczony głównie w strażnicach nadbałtyckich, sugeruje, że "Bałtyk" zorganizowano w celu poszukiwania bazy "V". Jej miejsce było jednak wywiadowi Warszawie już znane. Może cho-

chodziło więc o poszukiwanie innych baz tego rodzaju. wydaje się, że do wyjaśnienia tej kwestji konieczne jest poznanie przyczyny tej drugiej mianowicie skontaktowanie się z B. Kaczmarską, z A. Trügerem i przez niego nawiązanie nawiązania poprzez pracę z pomorskim oddziałem NIF.

Obaj konspiratorzy byli przed wojną kupcami w Bydgoszczy i jeżeli wtedy byli sobie nawet obcy, to okoliczność ta ich zbliżenie ułatwia. W danej chwili dzieliła ich jednak przynależność do różnych organizacji i dla B. Kaczmarską tkwiło w spotkaniu z przywódcą obciążone ciężkim oskarżeniem organizacji pewno ryzyko. Jeżeli A. Trüger dostarczył meldunek do AK, to ryzyko oczywiście nie było.

Celem powołania grupy operacyjnej "Bałtyk" było prawdopodobnie sprawdzenie wiadomości o bazie w Peenemuende, co w tego rodzaju działalności jest nie tylko rzeczą oczywistą, ale również konieczną.

Współpraca Trügerów - ojca i syna - oraz innych członków NIF, którzy udzieli się do "Bałtyk" swerbować, była z kilku względów, chociażby dyscypliny organizacyjnej wynikających z ich podporządkowania się bardzo potrzebna.

Druga wersja akcji "V" jest raczej relacją z jej drugiego etapu - sprawdzenia - prawdziwości meldunku. Sprawa Peenemuende jest dziełem pomorskiego oddziału NIF a przedcesystkim A. i B. Trüger jak z powyższego naświetlenia wynika, twierdzenia Gł. Mada języku (z zagadnień ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945r. Zapiski historyczne, Toruń 1967, 4, 5, 1972) że na przyłączenie się Gryfa Pomorskiego do NIF wpłynęło oblicze jego pomorskiego oddziału - którego dowódcą był Trüger - członek - zasłużony w wykryciu nowej broni V w Rumunianach. Peenemuende - jest dostatecznie uzasadniona

/-/ Paweł Chmielecki

Alfons Pilar -1-

17

Opisovanie tatranských kurierov

Poznáška z Múdsca 1969 25 st.

Z Edwardem Rydrem - Smigłym przed Tatry str. 247

La 262 ... Pamietam subladna - bylo to 24 prosinca 1941.

Kedy sa sčunulo, prajerhalo do mňa: Julian Piasecki, Józef Lebedowicz, Józef Lutarowski i Kacpl Rogowski - predmiejenni dygnitane, sabrali mňa do takowoski i pujskalisimy u kurantku Study Takowoska puka sa na wzgode Sobobegy (obecna nazwa Paladraghegy). Sajichalisimy pod ramiek regjurskiej krabiny.

Przem 263 ... La marywnym bierkiem niedzial starny muryca i okularach. Wlascimie hee radnego wstepu misnajomy roztwryt mapy i zapytal jak wytkowalim sobie prebrorzenie dwisk granic i dotarcie do kraju. Przedstawilim swij plan, opracowany wreszte u najdrobniejszych osregulard. Misnajomy prajerlaskywal sa u miloscinim i u koniec oswiadocyl, ze plan akceptuje.

Sauiekanito mni bardze, kelo to moze byci. Obrewwaralim go katem aka, ale palila sa tytko tytko prajerimiona jakimis abarurem uozna lampka i uawule moztim robacisgi. Truwarajlim tytko, u mnye mni wosplottaranyre odmosca sa do tej orby z melkim wacunkiem. Tytkajsa go, prawe profesor.

Na sto spotkame uonowilisimy sa juic na budapeszteńskim dworze kolejarzym, przed odjazdem pouzagi u kurantku gramy slawackiej. Profesor prajerl u tamurystrie Piawelkuego, Rogowskego i jakisj Regjerke. Sadnych pytan, sadnych ~~normin~~ normin, swenta, medlij sasad konspiracyi ssa dworze prajerl skodilo sa u wstotny skwili. U wagonie drugiej klary enajdujimy party przedzial. Poriaz uuna. Z perowm ~~prajerl~~ 98

rukou ruky šepka nas Piasocke.

Profesor i fakulta nuda, naprosit sihu, prosy ukoni, ja voj-
mije miijie prosy doriach. Dugoroki, uslijas mesdny dovanege
porasera, spravaka, jakich namy sariadav. Teraz, prosy smutle,
mogy dokladnie projsici iz profesarovi. Trus- dourme sma-
joma Ucy to molime? Profesor vyjmiye lusterku i sa-
petme mu pro musku, stavanne uklada signasone kapu-
lurem parma vtorov. A nice to peruka. Teraz jestem
pravny. Pamenova miijy cipice Rybka-Imigleq. Stavam
iz mi smieni vyraza trasy, ale jestem tym barovu pro-
jety.

Stc 2.07 -- Kudy sklivany iz do granicy stavaskij, do wagonu
vkoraca vandarmerna negurska. V doriach predsiatn staje
maty, pucalavaty vandarm, drugi, midball aparty o ukoni,
sapala papirova. Maty spravaka dokumenty dokladnie, sa "levi",
ale v pasadoku. Doklad jady? - pada pytanu. Tumorov, iz na
morde do Divniary. Vypadlo to prekonynovajaga, bo oddal mi
dokument i vysecl. Jense drugi spojral na patke i vuvacu
oddalil iz.

V Rominare cekal na nas samovolodem Glvna, Jozef
Hlivak. Ruvrany, by jak najrybej oddalil iz va stacy, gdy
nagle - konstatnacija. Profesor zostavit v poziciju parky, ktora
v ubavie pred xerisja, ukryt pod siedcimem. Postanaviamy
savvovici. Posatkovro mi mogliemy odvralici pruzagu, bo
prebrnyli go jiz na inny tor. Vuvacu jest! S tym varem
milisny nozicic: parka iz odnalasta jiz savvovici, dovirici
tyricy davoriv, mi tytko moglaby prypravie o savvit glavny
svalass, ale vuvacu moglaby na nas sled napravavici
glava.

Str. 264 Ruszamy u kierowku granicy. Szpada smrek. W przygranicznym lesie nasza trójka signa się z Hliviakum i Mijurka, którzy sadzeniem było przykurione nas tutaj. Lwami siestkami, zachowując daleko idącą ostrożność, idziemy ku granicy i o czwartej nad ranem dobiegamy do wsi Poloma. A tu już Słowacja. ---

Str. 265 ---... Samotność słona tu, zatrzymuje się, gan siwiata i smrek szpada - to umiarkowany znak. ---

--- Wiedliśmy do samotnego kierowka ruszył pełnym garem. W ciągu kilku godzin byliśmy u twarzący i w mieszkaniu Józefa Hudecy. St. młoda przekształciła się w st. dale, gospodyni przywitała nam tylko jeśli i cały dzień spaliśmy. O smrek Hudec odwrócił od nas do granicy Staroszkopolkiej. Należy widzieć Głodówka i Saska Hora przegналиśmy narazie przyjechała, a sami ruszyliśmy polami przez u kromkę granicy.

Idziemy głębiej, ja pociągnę. U skłona śladu, nie u obserwuję. Krowy przepiękne na lekko smugiem. Idziemy dalej, ostrożnie. Lwam tu każdy kąt, mimo że jest ciemno, orientuję się, gdzie jesteśmy. Już niedaleko jest granica. Już jest także ślad, że przed dekurującym ścieżką wycyry śladami się na śniegu i nad śniegiem. Wokół prawie idealna cisza, tylko kilka narzęst. Wro jest także głowa, że wydaje się alarmować całą okolicę.

Str 266 Ruszamy dalej, odhijamy u prawo, by zejść u kromki. Jeszcze moment jakby musdecydowana. I tużem ścieżka. Na jesteśmy na ujrzysty sami - oddechujemy z ulgą. --- Idziemy dalej. Zbliżamy się do mostu na Granym Dunajcu. Wkacują się dwie postacie, wzbudzają u nas i budamy

na samu. Chęć przycięcia, a mój na sobie białe płaszcze okron-
ne. Porównany charakterystyczne sylwetki w kolumnach - to patro-
mimiecki. Przesli. Jestem spozony jak myś. Most pakownymy
prawa kiegam, ²⁰ ~~to~~ tyła potonał, oglądam się, niby nie upadł.
Złocisty z drogi w pole; mimo u porostowianym ślady na śniegu,
które mogą nas zdradzić, tu jest bezpieczny. Na drodze daleko, widać,
kogo jeszcze możemy spotkać

Wypatruje się kosiorka, tam bliżej, mieszka miy kusyn,
Rard Horusa, ale najpierw dękuje, że wstąpimy do mego
brata Tramiuka na krótko odpocznę, a mieszka bliżej.

W Khorolowa mi można się stłuszyć satrymami. Niebezpiec-
nie. Lepiej ruszaj w dalszą drogę. Lento porobili tak sobie syny
Kard udal się do wsi satatni furmanki. Do pierwszemu czasie przy-
jechał samemu gospodarz Linka, a którym umówiliśmy się, że
wyjedzie sam jarami do wsi Giske - a namie za dwie godziny - i tam
się spotkamy

Chęć mieszkanca roztwierca, głowa u smierzenia opada,
ale trzeba ruszaj dalej. Lento pola, śnieg, psaki. By Linka bez
przeszkód dojechał na spotkanie - który mnie myślał.

Gdy dojeżdżamy na miejsce, Linka już czeka. Umówiliśmy
Z Str. 207 23 na wnie. Rydz Smigły usiadł z abuk gospodarza, na śniegu...
Chęć Chłup sicial konie i ruszyliśmy w kierunku Ratułowa i Ma-
ruszyn. Koniomna jarda usypiała. Nad ranem byliśmy bliżej
Saffar. Siadłem z furmanki i redłem w pierwszej odległości na
prosiu. Umówiliśmy się, że w razie niebezpieczeństwa będą
dawali znak latarka. Smigły i Rogowicki mieli nawrócić do
reskorsy z woin, a furman miał się tłumaczyć, że jedzie
a skorym koniem do nowego Targu.

Na nocleg do nowego takiego nie doszło. W Szallarnach obłapy z str. 268 zawrot, a my czekaliśmy na przyjazd powozu Łokopane - Kraków. W Krakowie oczekiwali już na nas Marcin i Szpata. Tam byliśmy krótko, przez dwa dni nie wychodziliśmy z mieszkania przy ul. Salwatorskiego 42.

Do Warszawy dotarliśmy bez przeszkód. Na Dworcu Głównym pełno Niemców - nie było nawet osam na dworcu przelgnanie. Wypatrujemy samochodu - jest. Podjechała odrapany Opel, teraz krótki, mój, cisisko reki

- jeszcze się spotkamy, będzie mi pan potrzebny - przewidział na przegnanie Rydk-Smigły* Samochód wysył.

Ja już sam udałem się do zakonspirowanego mieszkania u Alojzja Myszardowskiego 15. Następnego dnia wróciłem powozem do Szallar, stąd przez dotarłem do punktu kontaktowego u Teroniny, a po krótkim odparczytku furmanką, przyjechałem do Koszpania - ków u Rosciborsku.

Dla sumy odparczytek to oczekiwania na następny kurs. Po dwóch dniach smoru byłam u drodki, a po piąciu - u Kuda-purcie.

Opdy u pełnie grudnia 1941r. smór byłam u Warszawy, dawidowalim się od "Marina", u marzałek Rydk-Smigły a mart 7 grudnia 1941r. na atak serca i jest pochowany na cmentarzu powązkowskim pod nazwiskiem Jan Turisza. Dsiś na jego grobie stoi brzozy kopy 2 tabliczka: Edward Smigły-Rydk.

Str. 268 * Edward Rydk-Smigły przekroczył granicę polsko-rumunijską 14 września 1941r. z całym praniem Szallarn Głównym. W Rumunii został internowany u jednym z samków i siwie Stronang. Dla internowanych igru u Rumunii starato się owar

Str. 268. Później zorganizowana podjęta, przynajmniej opisana, udana się i Rydz dotarł do brzoju a samowolnym objęcia dowództwa nad organizacją OPL, która powstała tu wkrótce. Pełnił nim a pełnowartościową służbę wgląd w archiwizację - chęć rehabilitowania się po przegranej kampanii wrześniowej? Jednakże w podziemnym ruchu oporu Rydz-Smoleń nie odegrał już żadnej roli.

Franciszek Jermas, Julia Piłkowska - Jermas
Wojasol

Ludowa Spółdzielca Hydrominera
Warszawa 1964 - 22 d

Str. 287 Karze rozpoczyna

Str. 290 Już 19 września. Piłkowska OPL i Podolska PK przedsięwzięcia
nie dalej. Już blisko stacja już na skrajni Puresy. Na wieś
materna idzie 14 Pułk Litwinów Jędrzejewskich, dowodzony przez
pułkownika Giedlerstępa. Oddajemy już ludzian, którzy albo sami
byli siostrzankami innych wydanych lub opisywali je na gorzce
na podstawie bezpośrednich relacji ich uczestników.

Pułk idzie jak stado wilków - relacyjnie w oparciu o ra-
port pułkownika Giedlerstępa, ów bij kawalerii polskiej, gen. Römmler-
Oczy błyskawicą stała, nie siostrzanka łamie rykną głownie
wskazując na sprawną ilość pozostałej amunicji. A wszyscy
zwróceni tam, gdzie idzie ich standard pułkowy, ten symbol
mierności i opiarności ~~sił~~ siłowności, na który przy-
rzekli tej, co nie egzistuje! Za jej honor i dobroć! Wiatrak
kiedyś i roznieca osarwo-sieluska wstąpi na standard,

który wydał się w swoim posuciu mówić: „Naprawdę
 dżusi, za nasza i nasza walność i walność przegranych
 pokoleni!”

Ide na wschodni skraj lasu, na południe od szosy N. 9.
 Od tego skraju tylko kilka kilometrów dzieli pułk od
 Mławy. (...) Na czoło wachmarów i plutonów staje
 dowódca. Oni dają przelud swoim stanom, oni teraz
 mają przetrwać, że pierwsi boryją na tej kwaterze posunięcia
 i śmierci, skony i lukratywna. „Kierunek na las między
 Kurakowem a Mławianami!”, „Leżeć w dół!”, „Lance do
 brzo! Pułk rusza, wachmaron są wachmaronem. Już na
 prochu z wachmaronemka są zabudowaniami, porostawiasz są wach-
 marony lasu. Pierwszocześnie słychać strasznego strzelania, a potem
 przelud i przeludnie u pułku. Tu z wachmaronem rusza reszta wachmar-
 onów pułku. Niemcy boria, się rozpaczeni, obrócili omi drogę od
 Dobrowy w kierunku mokrady Łuce. Polegli tu dowódca wachmaron-
 fut. Malicki, dowódca plutonu, ppłk. Kula ranny, ppłk. Lwanowski,
 polegli dwu szlachy, ale droga na Warranę została otwarta. Tu z wach-
 maronem ruszyły fale z całego pułku. Artyleria niemiecka potoczyła
 rapora, ogniowa przed wachmaronem pułkiem. Następnie mowa z
 radowania się. Ławrono nawet ten ławron nad Łucem, ale był to
 tylko moment, oficerowie wskazywają sobą Mławianiny kierunek i
 wachmaronem swoje oddziały na kierunek Mławianiny. Straty były
 i nadal. Polegli plutonowy Gajda, ranny wachmaronista Piorek i wielu
 innych. Postraci i stratomami Niemcy schronili się do zabudowań, obcas
 uniknąć lasu i wachli. Smiem trwać, że ^{chwała} było to jedyna pobo-
 jawiska kampanii 14397 gdzie można było zobaczyć porażonych
 i rannych Niemców. (...) Największym ogniem pada podstawa-
 rony. Niemcy ruszają się na standard. Szefral Goch, który galopuje

obok, oradea mego konia, skora publickich stanov mego
plutonem i vyrabuje standart pulkowny a tuzha munitskikh
prekuriv, ktery sostaja porabani i prokuci. Uvzeta standart i unosi
go do Karsavy.

Sajiny tme zto selaci strany preclivny.

Nagle - pisal na ten sam temat stobke korespondent vojenny
Mario Appolino, preyclivony do 14. Panzer Division Leibstandarte
Adolf Hitler, naroven i riadik boju, v kua guerra di 30 giovini
bohaterke uspil karabnyctov v nile skola paruset koni vploni
vzlonil nje v galupe z carosli. Nacivati, mapaz v sredku
vzvinuty standart. Tak prezna byla ta vstatna opicara, ze
vnytku munitskie karabiny manyniv usmubly, a tylka
drcita strelaty. Tak vgun stroyt zapore vgnivov na pre-
streni 300 metrov pred liniama munitskimi.

Pulny karabnyctov nacivati vstym galupem jak na srednu
necnych obrasch. Na vze vnytkich galupovni drcitov
a promestona vabla. Vidat byto jak vialata odleglo's po-
mizky grupa pulskich karabnyctov a aciana munitskego
vgniv.

Kalenistem byla kontymaric to nariz na opotkani
j mivri. A jidnak Pulny pravili! (---)

Str. 243

Labmorska Gryby

--- In pac Fusov, vovaz plynly vone grupy vctmny. Na
vnytkem mivrie sprizato. Na vnyty preseli.

Lnad ^{dobny} Henry prudova vz pac Fusov, Kampinovska grupa
vctmny ^{i vgniv} vctmnyjanyh tylka v bron vevana, pravadana vrbivie
pac gen Kullansa. Latymana na lini Lovo - Labariv, pravabuje

sobie brzytem dalszą drogą na stół, tamże opierając się ~~na~~
 rannego miał impetem polskiego materiału. Wskazy, była to
 już ostatnia kultura dla niekiedy jej uczestników.

20 września dowiaduję do Modlina, obwodowego przez wyjątką armii
 „Lódki” pod dowództwem gen. Thommiego. W schronie dowódcy Modlina
 leży rannego rannego dowódcy 24 D P gen. Drapella. Trzej generałowie, wszyscy
 po ciężkich bojach, pełni są rozgarzaniem i są do smutku dotychczas -
 rannych smutków.

20.9 upadł do mnie - wspomina te wydarzenia gen. Mikołaj
 Thomm - do niego wskazuje jak kura gen. Mikołaj
 Koltus, dowódcy 4 D z armii gen. Kortnowskiego. Ubrojony
 w agrymne parabolam, za pasem dwa granaty brauning
 w ręku. Identyfikowany, sły, wódkę (...). Po przywitaniu
 i ucałowaniu się gen. Koltus wybuchł.

Str. 243

« Największy śmiertelny grzech popełniłem w moim życiu w
 drugiego dnia wojny nie wlepiałem kuli w łeb Kortnowskiemu
 i nie objełem dowództwa armii. Z całą pewnością doprowadził-
 bym armię do Wisły i miałbym też swój Modlin. Już pierws-
 nego dnia Kortnowski wydał pięć sprzecznych rozkazów, a dalej
 było jeszcze gorzej. Teraz nad Sturą nie dał nam się his i on
 poszedł do niewoli ».

Nie mi mówiąc, natem mi pól seldanki kaniakem (...)
 Kiedy gen. Drapella wybuchł: a tak, to nocna prawda, sagn-
 bit moja i 9 D P pisa Herobaja, rostraskał na kawałki całą
 armię (...). Kiedy zadecyzowały generał (Koltus - dop. aut.) wy-
 szedł się dostatecznie (...). Zapytalem go o najbardziej mnie
 interesująca sprawa:

Dlaczego nie udało się nam sforsować Stury (...). Co
 się działo właściwie nad Sturą ?

Fr. 297

Rozporządził mi gen. Kottar - w otwartą
 10-kilometrową dolinę rzeki, podstarając swoje oddziały
 pod ogień artylerii i kolumna naprzód, a potem nad
 samą Kaurą na najbliższe straty skom i baterie tanary-
 wanych pucharu. Kiedy przednie oddziały sporowały rzekę,
 nie zostały podtrzymane i wycofały się znowu na północny
 brzeg - powstał niesamowity bałagan. Nadmieniam stego,
 że Kottarowski odmówił wsparcia akcy, twierdząc, że nie
 mamy w powodzeniu i w możliwości przejścia przez dolinę
 rzeki. Kiedy my, ten ja, gen. Kład, dowódca 14 D.P. i Gen. Kottar
 Skotnicki przyłapaliśmy go w lasach na Kaurą, gdzie na
 północ od Szabacowa, na kuruncen Kasty, na noc, i błąka-
 liśmy, by pozwolił nam zorganizować obronę nad rzeką, ścig-
 gając wszystkie siły, a potem wybrał miejsce do oprowadzenia
 w celu praktycznym, na Kaurą, Modlin, ten Kład. Ale
 on kategorycznie odmówił jemu raz, będąc już w stanie
 kompletnego zatamania. Stracił przy tym, że nie mamy już
 w żadnej akcji, że to kamień, i kiedy w naszym sąsiedztwie
 jakiś dywizjon artylerzystów stworzył ogień, Kottarowski przyk-
 nął: w zaprzestanie strzelać, to tylko oprowadzi odnet artylerii
 niemieckiej. W tym czasie się między nami a dowódcą armii
 gwałtowna, niesłychanie karkawa rozmowa, pełna obustron-
 nych insyngier, w rezultacie której postanowiliśmy gen.
 Kottarowskiego i ~~odderli~~ oddzielić. Zdecydowaliśmy
 nie dać się i już na własną rękę, (gen. Kutrzeba coś tam
 kombinował niemyślnego, nabrał stego i bezskutecz-
 nie gen. Kottarowskiego), rozporządził mi przebijanie się
 przez Kaurę?

Po naradzie generałowie postanowili, aby gen. Kottar

Lr. 294

objeł Komendantwo Palmir, gdzie były wielkie składy amunicji, saopatrzujące Modlin i Warszawę. 21. IX. gen. Koltuc' przybył do Palmir, bo wobec wznagającego się nacisku Niemców, a co więcej okrywania Warszawy i Modlina podjętymi decyzjami przetrwać się ucieka do Warszawy. O północy wyruszył dwoma kolumnami wzdłuż linii kolejowej Palmiry - Warszawa i ucieka Palmiry - Łomianki - Warszawa.

O świcie 22. IX. Polacy uderzyli na munięca 24 DP w Łomiankach Górnym. Zbli na bagnety, uderzali z furją, przetrwali furją, przycięli uciekającego i dotarli w głąb niemieckich lasów do Świdowa. Wzięli kilka sztuk artylerii (3 dział) i kilka zapasów. Licz Niemcy szybko uciekali uciekali. Był i zastawienie. Do akcji wzięli artyleria i parafing marynowane. Na prawym skrzydle Polaków przyznali się tylko niemieckiej 18 DP, a na lewym zostały oddziały 29 D Śmit. Tu już koniec. Pozostała tylko droga spłodzić one życie.

Matylda Gutowska, ówczesna mieszkanka Łomianek, tak mówi o ostatnich chwilach życia gen. Koltuc'a.

Polacy strzegli tego ucieka jak drzewo. Przyprawa- skądś skądś brzydko czy dźwięk, i strzelił go na rękę na polu. Generał Głusko mówił: « General, półtora kilometra stał już niemiecki ośrodek lekarstw, tam generała zawiezemy. Ale on nie dał się odwieźć. Stał wanny w głowę czy w twarz. Miał ciemne włosy, twarz białą jak papier. Sama słyszałam na własne uszy i nigdy mi zapomniał, jak prawidłowo wy- rażenie: « Nie oddawajcie mnie w ręce niemieckie. Przez umoc- tu na polskiej ziemi ». Polowali go pod drzewem. A wtedy Niemcy snów zaczęli strzelać (...). Gdy wyszliśmy przed siebie, wzię- skąd wielu poległ, w rowach, na drodze i pod drzewami.

Str. 294 Tak ogólnie wraz z wieloma żołtami i oficerami
swej grupy w tragicznym boju gen. Mikulaj Heltai, jeden
z najzdolniejszych oficerów w kompanii włoskiej.
20 września pan Pászor, kampański przedsięwzięł się do
Warcawy w celu rozbitych nad Szura, szwajcy pułku polskiego,
którym udało się wyprzeć z kuta. Wierdony przez króla pan-
cerna, szwajcy przez lotnictwo, pułk polski, którego wreszcie
brakowało już nawet zwykłej amunicji do karabinów, toro-
wał sobie drogę do stolicy nocnym granatem i bagnietem.

Str. 295 Pręgiatam bitny

W dniu 20 września przedarł się nocem do Warcawy gen
Lutskha wraz z swym szóstym szwadronem. Długo szukał swe
przegląd doświadczeń armii "Warcawa", gen. Pammblani,
wielu rozbitych nad Szura armii, "Jornan" i "Pamori" nie
mógł znaleźć. Za wyjątkiem słowa wystarczą jako kritic-
ka ~~zdanie~~ lekceważenie a jednocześnie wyrażenie w swym
tragicznym zdaniu: "Pręgiatam bitny" - - -

Str. 296 Do stolicy przedostali się również gen. Knoll i Tukarski. Po
kilku dniach dalszych walk w Puszy kampańskiej przed-
stali się wstąpić do Warcawy, wzmocniając siły obrony
stolicy: 15 i 25 D P, zredukowane do 1/3 swego stanu poprzed-
niego stanu; Podulska D K i Wiskopalska D K, zredukowane

Str. 297 o połowę; po kilkuset ludzi z 17 i 27 D P, i niewielkie grupy
szwadrony i plutony z 14, 16 i 26 D P. W wyjątku te oddziały, a zwłaszcza
cała kawaleria, poniosły jeszcze olbrzymie straty w kierunku
premury przez północne przedmieścia stolicy - Stulany, za-
atakowane przez szumny nieprzyjacielskich samolotów.

W bitwie nad Szura dogwał tymczasem bój z otaczonymi oddziałami polskimi. Jako jedna z ostatnich strzyła bron grupa gen. Kottnowskiego, stawiająca przez jakiś czas opór wrogowi w lasach Kiałogóra w niedalek Wistły i Szury. Bitwa była skąpana. Straty polskie były ogromne. Tysiące żołnierzy i ofiarów polskich dostały się do niewoli. Tysiące poległa Niemców całkowicie zostały wybite i rozproszone gromadzińska i toruńska dywizja piechoty. W nierównym boju padał walczący do końca na czele swoich oddziałów gen. Tułtaci, dowódca grupy operacyjnej „Kochwi” z armii „Pomorze” generał gen. Klud, dowódca 14 D P, gen. Grunow-Skotnicki, dowódca 40 „Gursk”, płk. Paweł Mysłowski, dowódca 4 D P, płk. Latalski, dowódca 16 D P. Ranni zostali gen. Abraham, dowódca 1. batalionu polskiego (przedarli się do stolicy) i gen. Szapella, dowódca 27 D P (przedarli się do Modlina).

Bitwa nad Szura nie była zwycięstwem, co żołnierze polscy zdawali już do bezwzględnej walki i przekształcenia całej wojny na swą korzyść. Mimo drugorazowej przewagi wroga, mimo niemieckiej przewagi w powietrzu i w broni pancernej. Wykasała, iż nawet w wypadku skrajnym nie zdawał się, walczyć do końca i nie przedarć się przez pierścion wroga. Polnier i polski oficer frontowy oddał nad Szura swój egzamin bohaterstwa i poświęcenia. Wistły, egzaminem tego nie zdawał tam ani polska myśl strategiczna, ani tym bardziej niemieckie dowództwo z marszałkiem Rydem-Smieszyn na czele

Praca mgr A. Karumiak

31

Nypraxapovaa kaljivri uruz avbidyph

1. Poda 7. Przemowa Forstera na goinach nava Tista

al. Traugotza / Poliska - Ni mehr, wieder wird hier

die polnische Sonne scheinen

Poda isiny natynor usupelnia Latimer.
ava avivindalenim od ul. Prama. Otmudlenkova
ava Janburkova / Nivindakova x

Poda 12. Inventarum usupelnia - Invidaren
Nivindakova i ta

x. avy idnifia sioindakova mogay paturadica avafume
avak rovdalovya av 70 ilakov na tenava latimifa
Nauptima aventovavyma i avypravavyma na
fridlovaa 1944/1944 av Pyplovaa fa plovoph slod
naginat

Polityka Narodowosciowa Okupanta Hitlerowskiego

Nadzie Polskiej Ludnosci Torunia

w latach 1939-1945

Str 1-6 Wstep Na str 2 nieme 1-7 od datn. --- „Sprawie polityki narodowosciowej okupanta w stosunku do polskiej ludnosci Torunia ma pozyczone dotychczasos iadnej pracy historycznej. Wkaszaj sig jedyne prace poruszajace ten problem w odniesieniu do caligo okregu Gdanisko - Prany Zachodnie. ---

Str 5 Nieme 2-gi od gory / 11, 12 / --- natomiast wedlug J. Darda 14) program napisan byl stosowany na terenie caligo Pomorza takze przed wydaniem „Aufbruch“ gancitwa Furstera.

Str 5 Nieme 19-22 abiektynna ocena ruchu oporu prac K. Buchanowskiego, --- 15) „ktory abiektynne ocenia ten ruch, nie gloryfikuje go zbyt, ani nie pomniejszajace jego rozmiarow. Wrasa on, ze nie bylo w nim iadnych tendencji separatystycznych, natomiast chci wzpoldzialania z ogolnypolskim ruchem antyhitlerowskim.

Str 7 Rozdzial I. Ujawnie zasady polityki narodowosciowej okupanta hitlerowskiego wobec polskiej ludnosci na terenie Prany Gdanisko - Prany Zachodnie w latach 1939-1945. - to wcielnie sime wchodnich / zachodnia i polnocna czesci Polski / eingegliederte Ostgebiete

Str 21 Rozdzial II. Niemiecka polityka narodowosciowa i eksterminacja w Toruniu w pierwszym okresie okupacji (wrznie 1939 - styczn 1940). Lajnie Torunia przez okupanta wyne wyjka niemiecka w drugim 7 września 1939 r. --- Terator, armii / Pomoc / prawniczone rozkazos, w woy 2 6 na 7 września, do Kierowia Kujawskiego. ---

Str 32-34 Nieme 9-ty - Gestapo w Toruniu reprezentowal radca kryminalny Hohmann ze swoim zastepca starszym sekretarzem kryminalnym Sobottka. Kredowali oni w budynku przy ul. Katoz Rydgoskiej 39. Wymowca Jelenhatsen na miasto i powiat Toruni byl H. Sturm - od datn. woznufuhrer Helmut Kurt Lapprovoss - Gorte

Str. 55 Sprawa saupatrzenia, spis ludności w Amick 3-6 grudnia 1939, Pulawów 46.391, Niemców 8.561 którzy stanowili 15,5% ogółu, w momencie wybuchu wojny jedynie około 15%
 Następujący spis został przeprowadzony rok później w grudniu 1940 - Pulawów 45 340, Niemców ~~7180~~ 9.519 w stosunku około 18% / w tym niemieckich Niemców - 7180, Niemców z Dęby - 766 i Niemców z Wschodu 1.573.

Str. 57

Podział III

Sytuacja polskiej misykatów Torunia o okresie od stycznia 1940 do sierpnia 1941.

Podrozdział I.

Wymiar ludności polskiej z Torunia

- Stop I - w misykatach jesiennych zimowych 1939 r. 527 osób do 29.9
- " II - jesiennych wiosna, 1940 r. 246 " " 29.9
- " III - trójmiesięczny najdłuższy objęta misykatem letnim 1940 do chwili wycofania akcji, ten do 15 marca 1941 roku - 685 osób do 29.9

64

Łącznie tzw. Pomocnicze, wysiedlone do 29.9 w czasie od 24.12 1940 do 3.12 1941 r. 5783 osób w tym 108 misykatów Torunia
 15 marca 1941 roku zamknięto granicę 29.9 dla transportów ewakuacyjnych z ciałami umierających do Dęby, z powodu przegostowania militarnych Niemców do napadów na Lwiątko Radziwiłło

67

Plan osiedlenia „Lwiątki” od lipca 1941 do sierpnia 1940

68

Opis „Lwiątki” obowiązujący na cmentarzu przy ul. Gódrzynieckiej 141. Gruby cmentarz Feliks Radziwiłło straszył, iż zamierzano porządkować na obozach kwaterach, w masowych mogiłach.

Pierwsza dekada czerwca 711 osób dorosłych, na drugą

pocharane 334 deusi, ⁻⁴⁻ na trójcij 91 osób dorosłych i woskasta
dziatka krójje ciata 63 deusi. Stanowi to razem 1199 osób. 36

Str. 69 Wyjednani Polaków a na ich miejsce 357 Niemców przybyłych
z woskasta, a w powiecie turunskim 1680 niemieckich osadników. 44

Str. 70 Podrozdział II

Osialalnica Sadu Spycjalnego w Turunim

41 W sprawie Osialalnicy Soudergenskieta w Turunim, przez niese tat
gestapo przesłało aktam 4 tys. osób. 491

42 Opisy Soudergenskieta

43/43/44 Opisy młynów w Lubian i w Turunim - woskastanie "M Polaków" 53/
na terenie lotniska, tam pochowano, a w woskastim 1941, wydobyto
i spalono francuzpedalnice w szynowani Płk. 53/

44/44 Posprowa sadowa przeciwko kpt. Soudergenskiemu i 34 junakom
- egzekucja wyroka i egzekucja

50/52 Sad Spycjalny w Turunim - 17 spraw zakonczonych na prawa
smierci

Str. 52 Podrozdział III

Niemiecka Lista Narodowa

Patrz str 32 numer 4 do str 33 numer 6 od dołu

Należy się zapoznać z całościowym tekstem.

Sytuacja narodowościsowa była na tych terenach bardzo
skomplikowana i dla tego stosunkowo późno uregulowana ja
odpowiednimi aktami prawnymi

Kwestia III

Niemiecka Lista Narodowościowa

Str. 33
numer 6 od
data

Akcja repatriacji na niemiecką listę narodową rozpoczęła się w okręgu Gdanisk. Prusy Zachodnie w połowie 1941 roku.

Na dzień 15 listopada 1941 r. stwierdzono, iż w rejencji bydgoskiej objętej miasto i powiat Bydgoszcz, miasto i powiat Toruń, Chełmno, Lipulno, Świecie, Tuchola i Wyrzysk, przyjęto do:

I grupy - 13 503 osób

II " - 5 383 "

III " - 5 645 "

IV " - 1 493 "

89

W Toruniu do tego dnia otrzymali:

I grupa - 1 353 osoby

II " - 723 "

III " - 366 osób

IV " - 1 osoba (osoba 1021)

Do kilku miesięcy działalności urzędu niemieckiej listy narodowej nie mogły być przekwalifikowane ilościowo chętnych na otrzymanie „obywatelskiego przywileju”.

Na około 50 tys. mieszkańców Torunia tylko 300 przyjęło III grupę, grupę, która miała spełnić podstawą w niej nadzieję na zorganizowanie tych terenów.

W tym czasie rozpoczęła się Niemców wyprawa terenowa doświadczeni przez Polaków. Przepięta linia doświadczeni w rodzinach niemieckich wynosiła 3, a w polskich 5.

W Toruniu od stycznia do kwietnia 1941 urodziło się 500 dzieci polskich, a w analogicznym czasie w rodzinach

niemieckich zamotowane 37 rocznie. 1001

Aby jako najrybniej wykazai, ze Rumore zarwe bylo niemieckie, Forster postanowil zastosowac przymus przy wpisywaniu na liste. 22 lutego 1943 za posrednictwem wszystkich swadkow narownego przekazu wyduje oficjalna odswa, wzrowanie do ludnosci (Anfruf), w ktorym miedzy innymi powiedzial:

"W ciagu dwuch i pol lat wyponalismi ogromna prace, ktorej celem bylo ustalenie sba ludzi majacych niemieckie pochodzenie moze byc przyjetych do niemieckiej wspolnoty narodowej. Muzlo rz jednake zdarzy, iz niektore rodziny zostaly pominiete. Dlatego tez aby na pewnoz nikogo foto cuje rz Niemcem, jest niemieckiego pochodzenia lub tez ma krewnych w Dreny wydujemy publiczna odswa, aby wszyscy ktory chce byc sklasceni do niemieckiej wspolnoty narodowej sglosili swoja gotowosc wpisania na niemiecka liste narodowa do dnia 31 marca 1943 roku. Ten ktory wzrowanie odswai musi zdarzai sobie sprawy, ze w przyszlosci bedzie traktowany jako nie nalezacy do niemieckiej wspolnoty i zostanie poddany postanowieniom wobec Polakow. To, ze bedzie traktowany na rowni z najnieprzyjemniej wzrowanie niemieckiego narodu narodu jest supelnie oczywiste." 1001

Forster zaradzil nadto, ze wszystkie wnioski o wpis na N.L.N. moga byc calkowicie w przeciagu 2 tygodni!

Polakow postawiono przed alternatywa, albo prwna Niemcow, albo status ludzi calkowicie poddanych. "Anfruf" byl kolejnym dowodem rezygnacji z wzrowanie i wzrowanie i wzrowanie, ktore mialy byc slawiane wpisywaniem na liste. Od tej

chruli akcja wpisana na N 4 ma miała nie wypalnego
a dobrowolna deklaracja, a uchylanie się od Volkshilfs traktowa-
nia również z wystąpieniami przeciw Rzeszy.

Tymczasem 3 kwietnia 1942 rufen pełnomocnik Komisarza Rzeszy do Umocnienia Niemiec, Hildebrandt wydał tajny okólnik, w którym wyjaśnił, że na N 4 N mają być wpisani osoby tylko pochodzenia niemieckiego, a nie Polaków jak było praktykowane dotąd. 1031

Młoda niemiecka wydrwała się sprzeciwić zarządzeniom L. „Infrapri” Fortera jako niesłuszne, że chodzi o narodowość akcji, natomiast do niej Polaków. Wydaje się, że odmiennosc zarządzeń wynikała z rozrywki osobnych i z tego, że genlinter obregu Gdansk - Ertary Sankwiana rozkazał się swoimi francuzami.

Str 41

Właśnie chyba dlatego, w tajnym zarządzeniu nr 66/1 do „Infrapri” postanowić aby w dniach 23 lutego do 15 marca 1942 wszyscy burmistrzowie, starostowie i kierownicy ~~firm~~ pracowni, zgłaszanie na rzecz niemieckiej Volkshilfs. Jakikolwiek inne prace miały być oddane, a w wyjątkowych przypadkach można było na nie poświęcić jedną godzinę dziennie. 1041

Nim, że ogólne przepisy dotyczące niemieckiej listy narodowościowej były jednakowe dla całego obszaru ziem niemieckich, to jakoś udało się podanych przykładów w obregu zarządzeniom przez Fortera istniały dwie odmiany od nich odstępstwa.

97

Natomiast branicowo różnie przedstawiała się sytuacja w tzw. Krajach Wsch. Tutaj nie było mowy o wpisywaniu na listy osób narodowości polskiej. Na naradzie Centralnego Urzędu Niemieckiej Listy Narodowej, która odbyła się w Poznaniu 20 i 21 marca 1942 roku,

ganditer Artur Greiser sprzytywał politykę narodowców
 prowadzoną przez Forstera. świadczą między innymi: „Jeżeli
~~Ulrich~~ Ulbricht, który nie ma brwi niemieckiej wpisany do
 grupy II lub IV, niemieckiej listy narodowej, a dzień jego urodze-
 niny w mundurki Hitlerjugend, to i tak nie będzie z niego
 Niemiec, gdyż to sprawa rasowa.” 105/

Str. 91, nr 9 od
 dostr.

Do polityki Forstera odwołał się negatywnie także Himmler
 i Thurmair. Entuzjazm Himmler był niustojliwy w spra-
 wie badania rasowych jako niwodoręnego warunku
 zwycięstwa. Ale Forster nadal działał według własnych
 koncepcji i trzeba przyznać, że stworzony przymusowy spis
 na NLN dał niepostrzeżenie sygnały. - - -

str. 92

- - - wybitni - języcy młodzieży politycznych - atmosfera agresywna
 i powstawa strachu. 107/ - szczeg. z wyjątkiem 108/ - istniejący
 z III grupy / w kaszubskich wyjątkach wpisano Polak / nie
 wysyłał na front wskazywał powiewać przychodzący oni na stro-
 ne rodziców - - - Skrepa przymusowego wpisywania na

str. 93

NLN - - całkowita zawiedla jeśli chodzi o ich zachowanie - -
 - - Forster był świadom takiej sytuacji i 13 lipca 1943
 wydał rozkaz, w którym nakazał podjąć wszelkie
 środki zapobiegające wyznamu języka polskiego przez członków
 III grupy - - -

W sprawie zwanym puńskimi posterunkami sandarmierii
 w Toruniu z 20 października 1942, znalazło się wiele uwag
 odnośnie zachowania członków III grupy, m. in.:

„Należy zauważyć, że dwiś osób wpisanych obecnie do III grupy
 niemieckiej listy narodowej ujął się po wpisaniu swych
 prawdziwych nazwisk i ukazuje przez to, że między innymi

Niemcami nie będą, lecz, że są Polakami i w przyszłości też muszą pozostać. 112)

Str. 94

Z podobnego sprawozdania noszącego datę 24.10.1943 dowiadujemy się, że: ".... Porozumienie między tym od dawna ostradłymi Niemcami a napisanymi do III grupy N+M coraz bardziej się zawęża. Niemcy nie mogą i nie chcą wystąpić pogrubić się z myślą, że postawiono ich obco na równym stopniu z tymi, których dotychczas zawsze jako wrogów uważali." 114)

Str. 95

Julian Dąbrowski w pracy „Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim” podaje na podstawie nie samentaryzowanych akt byłego Wydziału III Spółczono-Politycznego / archiwum P.W.D.N. w Bydgoszczy, że na dzień 1 stycznia 1945 roku struktura w Toruniu ogólnie 53 321 osób posiadających III grupy i 8 osób z grupy IV. 112)

Jeżeli tu dane muszby przekonywujące, dlatego, że jak wyżej wspomiano, w sierpniu 1944 było 47 900 sidentyfikowanych, a do chwili sakonszenia akcje nie wreszcie lista ich z przerwami nie wzrosła aż do około 5 tysięcy. Posa tym Toruni liczył w 1945 roku 55 tys. mieszkańców, 123) a suma osób z III grupy / według cyt. pracy / i osób przynależnych do I i II grupy znacząco przekraczały ilość samieszkających w Toruniu.

Str. 96

Przyjmując liczbę 48 tys. osób należących do III grupy w Toruniu widzi, że w niektórych miastach udało się zrealizować samieru- ma Torstera by w ciągu 5 lat dostarczyć dowodów na to, że obywatel Gdańsk-Prusy Łachwani jest niemiecki.

Na całym jego terenie liczącym 1,7 mln. mieszkańców / bez Wielkiego Miasta Gdańska / przyjęto na wszystkie grupy listy narodowej pranie 950 tys. osób, co stanowiło 60% mieszkańców obregu.

Str. 96
r. 3. od
goty

Były to misybył przekonywujące dowody skoro 725 tys. stanowida
ludności z IV grupy, a x miy ogromna większość to Polacy.

Ważnie o tym fakcie nie zapomniały porównanie władze
polskie, kiedy musiały zdecydować o prawnej ich sytuacji
x społeczeństwie.

Pierwszym aktem prawnym wydanym w Polsce, dotyczą-
cym osób wpisanych na niemieckie listy narodowe, był
dekret z 23 lutego 1945 o „wyłączeniu z społeczeństwa polskiego
osób niemieckich”. Wskazywało x nim o wyłączeniu z
społeczeństwa osób, które x latach wojny współpracoowały
z władzami niemieckimi x hitlerowcami. Wskazywało osoby
natomiast, których obywatelstwo nie zostało naruszone, pod-
legały rehabilitacji, przy czym zdecydował na akt wpisów, a
warunki wpisów i postawa osób wpisanych. 124

Ważnym aktem został wydany przez Prezydenta
Rzeczypospolitej na rozkaz Rady Ministrów x dnia
23 marca 1945 r. dotyczący także rehabilitacji osób wpisanych
do III i IV grupy. Mówił on, że osoby te mają być traktowane
jak Polacy, jeśli x czasie okupacji nie działały na korzyść
Niemców i państwa polskiego. 125 Aby uzyskać pełnię praw
obywatelskich, rehabilitowany musiał stwożyć x odpowiednim
sposobem deklarację wierności narodowi i demokratycznemu
państwu polskiemu. Deklaracje przyjmowano od osób, które
do 1 stycznia 1945 roku ukończyły 14 lat.

Str. 97

5 lipca 1945 ukazała się x rozporządzenie prezy-
denta miasta Dobroszowskiego x sprawie rehabilitacji osób
wpisanych do III i IV grupy N.L.N. W dniach od 9 lipca do
31 sierpnia 1945 w kolejności alfabetycznej przyjmowano

od osób deklaracji lojalności wobec nowych władz. Tracąc
 ze stwierdzeniem takiej deklaracji, każdy musiał oddać dowód
 przydatności narodowej (Ausweis), a otrzymywał zastępczy
 dowód tożsamości. 1261

W Turynie ponad 37 tys. osób podlegało rehabilitacji i
 zostało wpisanych stanowiącymi dsicci do lat 14, które nie miały
 obowiązków składania deklaracji wierności. 1271

Decyzje w sprawie rehabilitowania na drodze urzędowej
 tych osób sindelutkowanych, były słusznie obrana
 droga przez władze polskie polskie, umożliwiły bowiem
 setkom tysięcy mieszkańców siem nieuleczonych powrócić
 do normalnego życia i polskiego społeczeństwa

Sąpnozenie

Str. 120
 111

Armijska polityka narodowosciowa okupanta na terenie
 okupacji Lydanie - Pracy Zachodnie nalezy stwierdzic, ze powiasta
 ona fraska. Z pewnością na przyrozie ni zywno dzusiatkow
 tysięcy osób, które zgodnie z zasadą przeprowadzenia tej akcji
 bezporadny, nie mając ogromn musowaci jako spotkali
 ludzi wysiedlonych, skasanych na ruzkie musimnia wyro-
 kami sadow specjalnych, zmuszonych przyjmaj (Polkslisty
 Ale glowne samiscenie hitlerowcow, przywicimie tych
 siem Prasy, nie powiodlo ni. Nie udalo ni realizowaci za-
 perowi Himmlera o wysiedleniu z Pomora do lutego 1940
 roku 400 tys. osob, gdzie akcja ta, objeto jedynie ponad 160 tys
 ludzi. 61 Rachmby zarwidly teo przy realizacji jednego
 jednego a najparasniejszych ogniw polityki germanizacyjnej
 mianowicie niemieckiej listy narodowej. Najbardziej

Str. 111
x. 4 od dołu

Najbardziej szerokiemu murat był chyba Albert Forster, któremu nie udało się, dokonai emigracji podlega mu obywatelstwa i uagn 5 lat. To prawda, że było więcej miast takich jak Tomni gdzie licza mieszkanców w tej grupie przekroczyła 90% ogóln, ale wiadomo przecież, że nie iluśi wpisanych imiad-
czyła w porządkiem akcji. Żołnierzy posiadających tę grupę, nie wysłano na front, wiodnie w obawie aby nie przechodzili na stronę radziecką, wchytymi ukrytano im ukryć, bo nie powracali z nich brzoja się w partyzantce. W raportach składanych do władz najwyższych wielokrotnie przesyłaniu rejencji portarali swoje obawy czy warto i takom przy-
znawać im to, narodowosci, skoro po jej stryżmanim nadal są wierni dawnej wyzywina.

Str. 112

W adolaci Niemcy zapobiedz rozwojowi ruchu oporu, mimo, że na tym terenie było brak tradycji walki kompromisyjnej. Kluczas organizacji podziemne przeprowadziły smukuma stosi obywateli, militarnych, to już samym swoim powstaniem skłoniły okupantów stanowiac zaproszenie tej a wazeniem Pomorska do Niemiec.

I wreszcie zaturana śladów strudni z jesieni 1939 roku utrudniła dokladnie wyliczenie ilosci ofiar, ale nie ukrywała kiblerowzow od odpowiedzialności za popełnione czyny.

W jednym tylko wypadku udało się okupantom osiągnąć cel, mianowicie dokonując podziału społecznictwa Pomorska. Stan ten wywarł niemały wpływ na porażenie stosunki ludnościowe w byłym obywatelstwa Prusy Gdańsk - Prusy Zachodnie. Niełatwo było przeprowadzić rehabilitacji osób wpisanych na NLN, gdyż glosy opinii publicznej nie zawsze straszały

sachęrajare warunki do przeprowadzenia tej symfonii.
 Działo się tak przeważnie wskutek nieporozumienia sytuacji
 w jakiej znalazło się Pomorskie Gdańskie przez osoby przybyłe tu
 z terenów Polski centralnej i wschodniej. Właścivą jej osoby
 mogli dać tylko ci, którzy przeżywali tu w czasie okupacji.

Władze powojenne Polski sąmięcej wlaścivie stanowisko
 wobec osób wpisanych na miemieście, listy narodowe, przyoz-
 miły się do tego, że integracja społecznistwa Pomorska Gdańs-
 kiego dokonala się w stosunkowo krótkim czasie.



Polityka Narodowosionowa Okupanta Hitlerowskiego

46

rola Polskiej Ludności Torunia

w latach 1939-1945

- Str 1-6 Księga na str 2 numer 1-7 od daty Sprawy polityki narodo-
wosionowej okupanta w stosunku do polskiej ludności Torunia
nie poświęcają datyżycas samej pracy historycznej. Wpasały się
jedynie prace poruszające ten problem w odniesieniu do całego
określn Górnego - Prawy Zachodnie
- Str 5 Numer 2-ty od góry 11. 12. . . . natomiast według J. Radom 12/
pogłębionej być stosowanej na terenie całego Pomorza także
przed wydaniem „Kupreku” gazety „Prasa”.
- Str 5 Numer 15-22 abiektowa ocena ruchu wpru par K. Górnoskiego
. . . . 15 „który abiektowa ocena ten ruch, nie gloryfikuje go zbyt
ani też nie pomniejsza jego rozmiarów. Widać on, że nie
była w nim żadnych tendencji separatystycznych, natomiast
chci wpałdźciać i ogólnopolskim ruchem antyhitlerowskim.
- Str 7 Rozdział I. Ogólne zasady polityki narodowosionowej okupanta
hitlerowskiego wobec polskiej ludności na terenie Górnego
Prawy Zachodnie w latach 1939-1945 . . . to właśnie siem wschod-
nich/wschodnia i północna cześć Polki/ingielidzień i górnoskiego
- Str 31 Rozdział II. Niemiecka polityka narodowosionowa i epstermina-
cyjna w Toruniu w pierwszych latach okupacji / w latach 1939-1945
Zapewni Torunia przez okupanta i jego rójka niemiecka w dniu
7 września 1939 r. . . . Terenem armii / Pomorski / przerwionem w
caso, w wy 2 6 na 7 września do Dzierżnia Kujawskiego
- Str 32-34 Numer 9-ty - Gestapo w Toruniu reprezentował sudca kryminalny
Hermann ze swoim zastępcą starszym sekretarzem kryminalnym
Jabotką. Wredowali oni w budgietem przy ul. Kate Rydgoski 39.
„ 33 w 7
od daty
obronników Helmut Kurt Zaprawa - Górnoskiego

-4-
pochowano 334 dzieci, na terenie 91 osób chorujących i zastarta
działka brzoje siata 63 dzieci. Stanowi to razem 1199 osób. 36

Str. 69 Wydziałnic Szpitalnic a na ich miejscu 357 Niemców przeflytych
z wroklu; a w powiecie Tomimskim 1680 niemieckich osadnicow. 44

Str. 70 Dzielnica II

Dzielnica Szpitalnic i Tomimsk

71 W okresie Dzianalnic Szpitalnic i Tomimsk, przez wiec tut
zstano przeszto wpoln 4 tys. osob. 491

72 Wzrost Szpitalnic

73 73/73 Poczty niemieckie i Lubim i w Tomimsk - wzrostanie 70 Polakow 53/
na terenie latimka tam pochowano, a w wroslim 1941 wydobyto
i spalono przedupadanie w szpitalnic Akk. 50

44/44 Rozprawa sarsowa pralimka wst. Szpitalnic i 31 junakom
zabawo wyzro i zupkucja

33/32 Szpitalnic i Tomimsk 17 dniem zabawo wyzro i prawa
imura

Str. 82 Dzielnica III

Niemiecka Lista Narodowa

Patrz str 32 niemie 4 do str 88 niemie 6 od dotn

Nalicy wj zaproszoi z zatkowitym tekstem

Sylwacja narodowosciowa byla na tych terenach burzosa
skomplikowana i dla tego stosunkowo powno uregulowana ja
wzpowieszczeniemi wktami prawnymi

Dokument III

Weniska Lista Narodowosciow

Str. 35

Lista wpisow na Weniska lista narodowosciow wypracowana w okresie 1941-1945 roku.

Na dniu 15 listopada 1941 r. wprowadzono, is w wojewodztwie bydgoskim obejmujacy miasto i powiat Bydgoszcz, miasto i powiat Torun, Chelmno, Szepelno, Swiecie, Tuchola i Byngotki.

- I grupy - 13 508 osob
- II " - 5 223 "
- III " - 5 245 "
- IV " - 193 "
- W Toruniu do tego czasu przynależni byli 1939 osoby
- I grupy 723 "
- II " 306 "
- III " 1 osoba 1941



Do kilku miesiacow dzialalnosc urzedu ~~na~~ w Weniskiej listy narodowosci na mocy w podleglosci klasa obywateli spelnionych na strymania „obywatelskiego wyznaczenia”

Na około 50 tys. mieszkancow Torunia tylko 300 przyslo II. grupy, grupe ktora miała spelnic polskosc i nie na dzieje na szermarizowanie tych terenow

W tym czasie napobita jezna Niemcow wyzyczna ten- arwiera dzieci ~~z~~ polskich. Precytna liczba dzieci w wos- nach mieszkanych wynosila 3, a w polskich 5.

W Toruniu od stycznia do kwietnia 1941 wprowadzono 500 dzieci polskich, a w analogicznym czasie w wojewod-

nemieckich zamstovane 87 ročnici 1941

Stby jako najvyššou vykasai, u Romane zavise vyfo mamuckie, Tvorster postanovit zastovovai pryznms pry vypryvanm na listy 22 lutego 1943 za posrednistvom vyprytkich svostkov mamuckego prykarn vydaye oficyalna odkaz, namovane do ludnosti (Anfruf), v ktorom miedy samymi posrednicai:

v tycchu dnuich (pdt lat vyponalimny vyromna prav, ktoroy celom bylo ustalenie jlu ludzi majucyh mamuckie porokodzenie moze byi pryzitych do mamuckie vyprytnoty narodovoy. Tychto vy jidnate starye, is mufstove rodiny sostaly pomimnate. Statego tca sty na prymnaji miboga foto vyje na vyromnem, jst mamuckego porokodzenia lub tca ma prymnaji v 1939 vyprytnoty polkova odkaz, aby vypry ktoroy tca by staceni do mamuckie vyprytnoty narodovoy vyprytki vypry, jstovose vyprytnata na mamuckie listy narodova do dnia 31 marca 1943 roku tca ktoroy namovane odsuce miva odkazai sobie vypry, ke v pryzitoci bejise traktovany ako na vyprytnoty do mamuckie vyprytnoty i sostana poddany pota novimnom vypry kolabon. to, is budnie traktovany na vavni s najvyššymi vyprytnoty mamuckie narodn narodn jst vyprytnoty vyprytnoty.

Tvorster vpravdu nacti, u vyprytkie svostki s vypry na NLN mqa byi zaldvorie v prymnaji 2 tygodni

Stakon potarivona praid alternatyva, albo pryma Numcio, albo status ludci cathovicia poddanych. Anfruf byl podjymn dovodem vyznaji, vavnyjnych coloren i vyzmogor ktore maly byi staviane vyprytnoty na listy 22 lu

chcieli ukryć sprin na N & N nie miała nic wspólnego z dobrowolną deklaracją, a uchylaniem się od Polaków, traktowania równi z wyjątkiem przeciw Druzy.

Tymczasem 3 kwietnia 1942 roku pełnomocnik Komisarza Druzy do Umocnienia Niemiec, Hildebrandt wydał tajny okólnik, w którym wyjaśnił, że na N & N należą przypisywać osoby tylko pochodzenia niemieckiego, a nie Polaków jak było praktykowane dotąd. 1001

Władza niemiecka wydawała się sprzeczać zarządzenia z „Anspruch” Turtlera jako wynikało ze słów o narodowości akcji, utracenia do niej Polaków. Wydaje się, że odmiennosci zarządzeń wynikała z rozprawk osobnych i z tego, że gwałtownie sprzeczała z dotychczasowymi zarządzeniami z wyjątkiem przesłania.

Str. 41

Z własnego doświadczenia, w tajnym zarządzeniu nr 60/I do „Anspruch” pisano, aby w dniach 23 lutego do 25 marca 1942 wszyscy burmistrzowie, starostowie i kierownicy ~~pracy~~ pracowali wyłącznie na cele niemieckiej Polaków, i jakkolwiek inne prace miały być odłożone, a w najpilniejszych przypadkach można było na nie poświęcić jedną godzinę tygodniowo. 1001

Skimo, że ogólne przepisy dotyczące niemieckiej listy narodowościowej były jednakowe dla całego obszaru ziem wschodnich, to jak widzieliśmy z podanych przykładów w okresie zarządczym przez Turtlera istniały dwie znaczące od nich odstępstwa.

Natomiast bronić się różnie przedstawiała się sytuacja w tzw. Druzy Partii. Tutaj nie było mowy o przypisywaniu na listy osób narodowości polskiej. Na naradzie Centralnego Urzędu Niemieckiej Listy Narodowej, która odbyła się w Poznaniu 20 i 21 marca 1942 roku, 133

Str. 96
28.000
goty

Stają to niebyłoby przekonywujące dowody, skoro 725 tys. słowacka ludności z IV grupy, a z niej ogromna większość to Polacy.

Ważnie o tym fakcie nie zapomniały poruczone władze polskie, kiedy musiały zdecydować o prawnej ich sytuacji w społeczeństwie.

Pierwszym aktem prawnym wydanym w Polsce, dotyczącym osób wpisanych na niemiecką listę narodową, był dekret z 23 lutego 1945 o „wyłączeniu z społeczeństwa polskiego niezgodnych elementów”. Wchodził w nim o wyłączeniu z społeczeństwa osób, które w latach wojny współpracowały z wrogiem inwigilatorny i hitlerowcami. Wskazywano osoby natomiast, których obywatelstwo nie zostało naruszone, podlegają rehabilitacji, przy czym decyzję nie akt wpr. a warunki wpisania i postawa osoby wpisana. 1941

Wskazywano osobom został wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na rozkaz Rady Państwa i dnia 23 marca 1945 r. dotyczący także rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy. Kwestia on, że osoby te mają być traktowane jak Polacy, jeśli w czasie okupacji nie okazywały na wrodek narodowi i państwu polskiemu. 1945 Aby uzyskać pełnię praw obywatelskich, rehabilitowany musiał sformułować i podpisać oświadczenie o lojalności i deklarację wierności narodowi i demokratycznemu państwu polskiemu. Deklaracje przyjmowano od osób, które do 1 stycznia 1945 roku ukończyły 14 lat.

Str. 97

5 lipca 1945 ukazało się w Toruniu obwieszczenie prezydenta miasta Dobrowolskiego o sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy N.L.N. W dniach od 9 lipca do 31 sierpnia 1945 w kolejności alfabetycznej przyjmowano

od osób deklaracji lojalności wobec nowych władz. Tracąc w tym czasie takiej deklaracji, każdy musiał oddać dowód przynależności narodowej / Ausweis /, a otrzymywał zastępstwo dowodu tożsamości. 1261

W Toruniu ponad 37 tys. osób podlegało rehabilitacji i wiele napisanych stanowitych drzeci do lat 14, które nie miały obowiązków składania deklaracji wierności. 1271

Decyzje w sprawie rehabilitowania na drodze urzędowej tzw. osób inddultskowanych, były starannie obrona droga przez władze polskie polskie, umożliwiły bowiem setkom tysięcy mieszkańców ziem okupowanych powrócić do normalnego życia i polskiego społeczeństwa

Zakończenie

Str. 110
111

Ważnym politycznym naradawościową obywatela na terenie okupacji Łódź - Pracy Zachodnie należą stricte, że powiasta ona frakcja. Z pewnością nie przystąpił do życia dziesięć tysięcy osób, które spłynęły w czasie przeprowadzenia ter. akcji koordynacji, nie zajmując ogromną większość jako spotkań ludzi wyśledzonych, skasanych na wieśku niemieckim wyrobkami sadów specjalnych, zmuszanych przyjęci (aktoslisty) Ale główne zamierzenie hitlerowców, przywrócić tych ziem Prusy, nie powiodło się. Nie udało się zrealizować za planu Himmlera o wysiedleniu w Pomorska do lutego 1940 roku 400 tys. osób, gdyż akcja ta, odbyła jedynie ponad 160 tys. ludzi. 61. Różnymi zarządzął też przy realizacji jednego z najważniejszych ogniw polityki germanizacyjnej, mianowicie niemieckiej listy narodowej. Najbardziej

Str. 111
x. 4. od dat.

Najbardziej zainteresowany muriał być chyba Albert Forster, któremu nie udało się dotychczas emisji podlega mu obywateli w ciągu 5 lat. To prawda, że było więcej miast takich jak Tormun gdzie licza mieszkańców w tej grupie przekroczone 90% ogółu, ale wiadomo przecież, że nie iluśi wpisanych wciad-
czyła w prowadzenie akcji. Żołnierzy posiadających tę grupę nie wysyłano na front wschodni w obawie aby nie przechodzili na stronę radziecką, niechętnie udzielano im ulupów, bo nie powracali z nich przyciągali się w partyzanta. W raportach składanych do władz najwyższych wielokrotnie przesyłaniu sejmowi powtarzali swoje obawy są warto Dulakom przysnanosci nowa, narodowosci, skoro po jej otrzymaniu nadal sa niemi danyj wyzejnie.

Str. 112

Nie zdolali Niemcy zapobiedz formacji wsteln aporn, mimo, że na tym terenie było brak tradycji walki kompromisyjnej. Thariaz organizacje podziemne przeprowadziły smikama iluśi działan militaryznych, to już samym swoim porowaniem spowodowały okupantowi stanowiac zaprowienie tej u wiazimim Rumona do Niemiec.

W okresie zakuranie skladów wrodni z jesieni 1939 roku utrudnito dokladnie wyliczenie ilosci ofiar, ale nie uchronilo hitlerowcow od odpowiedzialnosci za popełnione czyny.

W jednym tylko wypadku udalo się okupantowi osiagnac cel, mianowicie dokonujac podzialu społecznosci Rumona.

Plan ten wywarł niemały wpływ na porażenie struktur ludnościowej w byłym sterogu Prusy Zachodnie. Prusy Zachodnie Nulstwa było przeprowadzić rehabilitacji osób wpisanych na NLN, gazyj stony opinii publicznej nie zawsze straszący

szczęśliwym warunkom do przeprowadzenia tej umowy.
 Działo się tak przeważnie wskutek nieporozumienia sytuacji
 w jakiej znalazło się Pomorsze Gdańskie przez osoby przybyłe tu
 z terenów Polski centralnej i wschodniej. Wskazywać jej warunki
 mogli dać tylko ci, którzy przeżywali tu w czasie okupacji.

Władze państwowe Polski sąmiejscowe właściwie stanowisko
 wobec osób napisanych na niemiecką listę narodową przyjął
 mity się do tego, że integracja pułkownika Pomorska Gdańskie
 było dokonana się w studenciów pryncypalnym czasie.



Plan Łódzinski

Praca magisterska na temat „Stalag XX B oraz pomoc
 ludności polskiej Turcji i Wielkiej Wschodnia jensom Koalicji
 Antyhitlerowskiej (Ludność podpisana za pomoc dla Komitetu
 Historyczny Łódzkiego oddziału L. N. W. S. składa ośmiu niżej
 pisy (-) Ł. Łódzki Turcja 19. 5. 1977”

Str. 158 l. p. 19 - S. M. H. Z. 4. Opole

Str. 103 l. p. 13 - S. L. G. P. K. sygn. 13 878, Urząd wojenno-
 str. 3. 29

Dozwiad 10 - N. Dunow polskimi jensom wojennymi str. 104

Pierwsza grupa jensom w stalagu XX B stanowili szesnastu żołnierzy
 --- entuzjasta z 15 i 16 dyw. Tuch i oborn przymiennego z Pruszkami
 Polniamy podległości miejscowego szwadronu od pozostałych
 wsiety Polaków. Polniamy tych szwadronu należał do domu
 Podstawy szwadronu jensomów przymiennego transportu
 kolejowego do Turcji

Str. 103

Skryta szwadronu oraz przymiennego szwadronu jensomów

przymiennego do innych szwadronu została zakamrowana w grudniu
 1939 r. Na ich miejsce przymiennego szwadronu z innych szwadronu
 14 Polniamy przydzielonych do tego szwadronu w różnych szwadronach
 na terenie Rzeczy. Takie np:

6. X 1939	do Turcji przymiennego grupy	40 żołn. w stalagu	Xi - B
8. X 1939	"	40 " " "	VII - B
14. X 1940	"	244 marynarzy	"
3. I 1940	"	50 żołn. " "	XI - B
20. VI 1940	"	25 " " "	Xi - B

Warunki były fatalne, mianem szwadronu jensomów
 wielu jensomów przymiennego szwadronu na skutek tam warunko-
 wym przymiennego szwadronu wojennych. Sytuacja pogorszała się, powie-
 rzasz przymiennego był bardzo ciężki. Szwadronu warunków do
 jensom był wojsk.

Str. 110

Wskazanie warunków egzystencji szwadronu niemieckiego
 spowodowało wypadki śmiertelnych. W okresie od 18. X. 1939 r. do
 sierpnia 1940 r. na szwadronie garnizonowym w Turcji
 przetrwało 76 szwadronu polskich. Na ma szwadronu nat-
 pływali, że byli to jensom przydzielony do stalagu XX B.
 Trudno jest stwierdzić, czy była to śmierć na skutek choroby
 bądź podmienionych szwadronu, czy też na skutek złego traktowania
 ich. Wydaje się, że szwadronu przymiennego miały swój udział
 w tej śmierci. W lipcu i sierpniu 1940 r. tych jensom, których
 nie szwadronu z oborn, przymiennego do innych szwadronu na
 terenie Rzeczy, by szwadronu niżej dla napływających trans-
 portów ~~niżej~~ z jensomami przymiennymi i szwadronu
 w szwadronu 1940 r. szwadronu przymiennego w polniamy
 przymiennego szwadronu jensom szwadronu Łódzkiego

Przejście

13. A. Ł. - P. K., sygn. 10918, Grobumińska
majenne, o. 29.

60

19. A. M. M. J. W., Opole, - - Archiwum, op. cyt. ...
relacja P. Lubomka (A. M. M. J. W. Opole = "Mata"
Muzeum Martyrologii Żenow Skujemnych Opole, patrz
str. 166, misje 22-24 od góry.



IV/1. Korespondencja Alojzego Bednarzkiego
& Komradem Ciechanowskim:

1. List K. Ciechanowskiego do Al. Bednarzkiego z 9.08.1973 - monografia „Armii Pomorza”, napis oryg. k. 1 s. 1
2. Pismo do K. Ciechanowskiego z 7.03.1973 o sprawie spotkania oraz aresztowania w styczniu 1945, śmierci Stolikowskiego, kop. oryg. rękopisu k. 4 s. 2-5
3. Pismo do K. Ciechanowskiego z 14.12.1973r., - wspomnienia o walkach Armii Pomorza - rękopis kop. oryg. k. 10 s. 6-15
4. Pismo K. Ciechanowskiego z 5.11.1973r., napis oryg. k. 1 s. 16
5. Pismo do A. Bednarzkiego z 12.01.1974 - Armia „Pomora” - napis oryg. k. 1 s. 17
6. Pismo do K. Ciechanowskiego z 31.01.1974, kop. rękop. k. 1 s. 18
7. Pismo do K. Ciechanowskiego z 4.06.1974, rękop. oryg. k. 1 s. 19
8. Pismo do K. Ciechanowskiego z 29.03.1974r., kop. oryg. rękop. k. 1 s. 20-21
9. jak wyżej - rękop. oryg. k. 2 s. 22-25
10. K. Ciechanowski - uwagi A. Bednarzkiego do ks. „Duch oporu na Pomorzu żołnierskim”, rękop. oryg. k. 10 s. 26-35
11. Pismo K. Ciechanowskiego do A. Bednarzkiego z 1.10.1974 napis oryg. k. 1 s. 36

Konrad Ciechanowski
ul. Dworska 29 m.25
80-506 Gdańsk-Brzeźno

Gdańsk, dnia 9.08.1973r.

Wielce Szanowny Panie,

dopiero dziś zwracam wypożyczone zdjęcia, ale musiałem trochę poczekać na reprodukcje. Bardzo Panu za wypożyczenie dziękuję. Monografię armii "Pomorze" mam już w pełni przygotowaną, kompletuję obecnie jeszcze tylko zdjęcia. Może Pan w międzyczasie uzyskać jeszcze jakieś zdjęcia z tego okresu? Chętnie bym je wykorzystał, chodzi mi tylko w tym wypadku o pośpiech. Inaczej nie będę mógł umieścić w książce.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za udostępnienie mi zdjęć.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia.

Konrad Ciechanowski
dr Konrad Ciechanowski

*Wykonano i złożono
Książka "Pomorze" 11. Lipca
przełożono dnia 27. VII. 73*

w dniu 9 lutego br. moimem mu o swoich zamiarach - 3
 mach i usgodniliemy nasz spotkanie na dzien 26 lutego br
 przedstawieniem dr. Rylingowi drugostronna wymienione
 materialy. Proszem o umozliwienie mi uzyskania pami-
 kiego adresu. Otrzymaem go w dniu 5 bm. Przy tej okazji
 dowiedzialem sie, ze Pan putkownik rekamno bedzie w iromuni
 w Instytucie Historii U.M.K. w dniu 12 bm. Przy tej okazji
 pragnalbym spotkac^{ty} z Panem putkownikiem i moji mate-
 rialy doruczyc. W do osam i miejsca spotkania dostrosuj
 sie do Pamiokich papierych. Moze to byc w Instytucie Historii
 U.M.K. Moze byc w tym dniu w L. K. O. W. S. oddzial w iromuni
 i ktory sie miesci w gmachu Pa. M. R. N. pulkij 116. ty. obok
 Instytutu Historii - niepru glowne irodzence. Upraszam prosze o
 przewidzenie moim spotkanie

Przy tej okazji bedzie mialem w uwagi i co usupitnienie
 o ktore Pan putkownik na wstepie mojej listowki prosi.

v Pr. 373 - Osuniewski Mierystan (Lew), stolnik P.S.P. w iromuni
 robdnik fabryki wodociownej i gazociownej w g. ulazji zwa
 Szymona sam. w iromuni przy ul. Turzima 11 m. 21 cjar jego
 byl mistrzem tokarstwu. Samotowny przez gestapa 17. I. 1945 r.
 zamordowany w czasie sledstwa (26)

v Pr. 374 - Rytkowna Ursula, stolnikini P.S.P. w iromuni -
 amentowana 17. I. 1945 r., zamordowana przez gestapa w Rydgoszcu (26)

v Pr. 381 - Zagrabka Kociena, stolnikini P.S.P. w iromuni, amentowana
 17. I. 1945 r., zamordowana w czasie sledstwa przez gestapa (26)

Zapytanie: prosze o dane ktore sluzily za podstawa, ze Pamiokich
 Rytkowna i Zagrabka zostaly zamordowanymi w Rydgoszcu w czasie
 sledstwa.

W. v. zyg relacji ^{sony} ³⁻ Pereminskiego Strunistara Nr. 212, 218, 403, 4
 uchwycili w skład grupy niemieckiej - 32 mężczyzn i 7- min
 kobiet - których wyprawiono w dniu 20. V. 1945 r. w górn. połudn.
 z kierunku prz. m. Katy i Turunin, pod eskortą 4-tych Volk-
 sturmanów przez most drogowy do drozwa głównego w
 Turunin a stamtąd koleją do Rydgorscy.

Wśród tych 32 mężczyzn znajdowali się:

- ✓ 1. Nowak Jan ur. 18. VII. 1893 r. - mistrz stolarski
- ✓ 2. Pereminski ^{Turunin} ur. 14. X. 1914 r. - ~~mistrz tubarski~~ właściciel prz.
- ✓ 3. Geranovier Pasimier ur. - IX. 1912 r. -
- ✓ 4. Okuniewski Mikołaj - mistrz tubarski
- ✓ 5. Katuszkiewicz Lech ur. 16. IX. 1923 r. -
- ✓ 6. Szponowski Mieczysław, Lechner ur. 29. IX. 1922 r. - fotokabowant
- ✓ 7. Kupowski Paweł ur. 18. XI. 1893 r. - inspektor szpitala miejskiego
- ✓ 8. Ignaszak Pasimier - b. st. ogrodnik S. d. a. pl.
- ✓ 9. Marany Ignacy - mistrz szewski

Wśród 7- min kobiet znajdowały się:

1. Zagrońska Paweł ur. 22. V. 1921 r. -
2. Münshberganka Helena -
3. Münshberganka Szabela -
4. Rytkówna Wroclaw -
5. Sobolewska Maria ur. 24. X. 1913 r. -
6. Leyer Katgorata z d. Koniak ur. r. 1921 r.

Przypadek: Sobolewska Maria uwięziona 18. XI. 1944 r. - utrzymywana
 kontakt z rodziną Duchowickich.

W/ r. oddano w gestapo w Rydgorscy. Tam dotarła ich do
~~głównego~~ transportu składającego się z około 520 Niemców, których
 wyprawiono w szynce 1945 r. z Rydgorscy w kierunku

zakładniom, zostali zamordowani w niestalonych okolicznościach. (?) W

Do oskarżenia Turcji - w 1946+ - w delegaturze Sądu Najwyższego w Turcji odbyła się rozprawa sądowa. Kierował prokurator Godlewski. W składzie oskarży byli: mijałki Reszke, Gajdler i Polinski. Dokumenty w sprawie miał w rękach strażnik Reszke; oddał w gestapo w Nidderross

Natomiasz w nocy z 20 na 21.5.1945+ wywieziono samochodem 5-ciu więźniów - 2 kobiety i 3 mężczyzn w nieznanym kierunku po których ślad zaginął. Niewiadomych było:

- ✓ Siemianowski Florian ur. 12.5.1911+ mistrz piłkarski
 - ✓ Jercha Leon ur. 23.11.1911+ artysta muzyki
 - ✓ Kalinska imię nieznane - przywózca statku w Turcji
- Podziwan przy ul. Białej 1/3.

Arrestowanie Kalinskiej i Zagrabickiej Kuzieny - relacja roduziny - miała nastąpić w dniu 10 stycznia tj. po zabójstwie Turcji Karskiego. Natomiasz dane odnośnie wywiezienia wymienionych 5-ciu więźniów przekazał roduzynie Siemianowskiemu

- ✓ wczesnym rankiem dnia 21.5.1945+ mijałki Pasimian Odrozki i Podziwan przy ul. Jarnej 28.

Sygnalizy wyprzedem z garty Okupacyjnej Thorner Freiheit z dn. 10/11 stycznia 1945+, w której podano, iż zamordowana żona Jantsenkiego Turckowka pracownik papierki lat 44, oraz wdowa Helmy von Gieszjinstkiej z d. Ilorzaak lat 45 miały miejsce w osiedle dnia 11 stycznia 1945+ około godz. 21.00. przy ul. Lubkenniraj. Wynagrodzenie 5.000 RM nagrody za dostarczenie danych dla wyjaśnienia przestępstwa i sidentyfikowania sprawcy.

Posustaż z należnym szacunkiem Skłój Dłdnarski 147
ul. Koszminski 20 m. 1b

6-go września w godzinach popołudniowych wyjechał do Włocławka, stary
 tam na płd. od Włocławka w pobliżu rzeki do Prawala. Sztab Armii Pomorskiej
 Armia Kujawskiego, gdzie m. p. składnicy meldunkowej w Włocławku zostały
 bombardowane w trakcie uruchomienia. Same uszkaleni od podleg. nadzorem
 w tej kampanii zajętego przy uruchomieniu sztabu. meldunkowej.

Na powyższym koncie nie posiadane wiadomości odnośnie m. p. Sztabu
 Armii Pomorskiej.

9 września ^{nieznanym} tyłem w Przewal. to zostało w przerwie, gdzie 10 września była
 to niedziela zrobieniem wypad na stacji kolejowej w Górnym Wierzbicach gdzie stał pociąg
 towarowy - kilkanaście wagonów z mąką. Na celnikach stacji nie miały
 żadnego dyspozycji odnośnie dalszego tam pociągu. Zgodził się, po uprzed-
 nim moim wyjaśnieniu, że i potwierdzeniem odbioru na stacji
 kilka wagonów mąki na wypiek chleba. W pobliskiej wiosni nie słyszano
 ilości podległych dworskich młynów. Wierzę, że myślenie o tego skorzystał, gdzie nie
 dyspozycją kucharza polowa, tylko trzema oddzielnymi kuchniami bez na-
 kładu. Wyjechał mi 20 sztuk kuchennych sprzętu oraz kuchenki około 20 kg
 masła kucharzowskiego. Kuchnia w której pieczono chleb z uszkanek mąki
 została zburzona. Zdobytym tylko kilkanaście kuchenek chleba.

11 września w godzinach wieczornych wyjechał do Kowala, przez Lubien. Łomża.
 Kępczo. Włocławek, Sobocin, Łęka. 14 września przez Łęka gdzie na drodze
 dojazdowej do ^{wskazywało, że} do wsi Łęka było 2 km. Zostali tam zburzone
 tabory, kuchnie polowa (rasyj przedkuchnie a w nich trwały srebro
 7 p.a.c. z kuchenkami (Instytutu Militarny) oraz kilkanaście zabitych
 jęczmień nie wuchnających mimo bardzo słonecznego dnia; dalej przez
 Łęka Nowy, Łęka Kościelny, Kępczo, Łęka, wieś Martha t.j. około
 2 km. na wschód od Dr. Górnego, gdzie mieli się Sztab Armii Pomorskiej.
 W tej miejscowości dotychczas do niego wjechał. Ruchomy Górnego Polowy oraz
 aparat Huchera (żura) Polowy obsługiwali st. rani. Guiner Ludwik. Był aparat

„idę po artylerii“ a pan to znasz ja obejmij ostonę odwrócić
 Cho to miała oznaczać dla mnie mi było obrze. Gł. Stawiana moja
 obrona ostona smalata do 3-min a npl. struka mi było i ka-
 rabinier less różnicie przez strasów wyborowych z większego kalibru.
 jeden z większych wyjątków zostaje ranny u udo, mi może ujść
 o własnych siłach. Nie jeży, ale prosi aby go nie zostawiali. Nie
 przejawia, będą z tuba do konia. Żytki apatrunk, u trójkacie tego
 skutku wyjątków jesto ostrzeżenie przeciwnika - odległoci około 300 m.
 Pod pośladek rannego podtrawaja karabin, jeden za kółki strugi
 za kółki, rannego trzymać na sebowie za bazy oszyciów. Drugi zo-
 staje ranny ale może pójść o własnych. Sotarliśmy do miejsca spad
 wymyślo nalancie. Próżka wyprawa i dalna obrona u miejscu
 bardzo niska niesbezpiecznym i kilkoma wypadkami. Pobiło na
 nowo ilosci odwrócić malała, wiodome o nas zapewniano.
 Ciężka była odnalezii miejsce skąd wysuszone w drodze wielka
 palanie, na których stały wyrównane nowe nowe taburone
 z dwoma białą płachtą. Tę i kiedy to zrobił mi wiadoma, bo
 nie było mi było. Nawet nie odnaleziliśmy swoich. Już ruszyli
 na przaprone. Nam, że były kilka baterii artylerii, ostatnia z 5 prał.
 Wypracowa mnie na d-ym strażi tylny t.j. za ostatnim osiutem.
 St. Dypozycji i drugina obrona Narodowej. Nowo ucinna, ale
 idziemy, jak długo - mogło to ^{być} do 2 godzin. Nagle stój. Okazało się, że
 jedni byli blisko podjechały pod głęboke lej od kumby. I wódek wron
 z lemnem osiata zaplataly się o korzenie drzewa. Nijnie do leju.
 Przeszli nam dąpi sato, osiata wysięgnięte i dawaj naprox. i wyby-
 lismy do pierwszego większego gospodarstwa, swoich nie można było
 odnalezii. Późno wyszka, dowody jukoś mi widai. Skożyto byi już po

po północy. W czasie ranka (jakiegoś dowódcy, żelazna i żołnierska
 melancje, że by tu tam stulecie rozajduje się, rapież przebrany za
 kapitana. Znalazł się jeszcze kotów z katarak, kłębryną i dawał do
 onego kapitana. Osiewłowa go wspaniała katarak, i brótki saba-
 toranie i panie kapitanie, proszę o legitymację. Jak pan imie
 legitymacji imie kapitana? Spokojnie panie kapitanie, zameldo-
 wano mi, że jest pan rapieżem, proszę, że nie apierwai, sygni
 tyłka swój obowiazek, chyba pan zrozumie. Iskrawano mi
 legitymację: był to kapt. ^{Rackiewicz} Rackiewiczski z 14 p.a.l. u w czasie
 kampanie d-ca jednostki artylerii przy 69. pp. i oddzieleniem
 i oddzieleniem. ^{na, co} Szepetalem to pan tu robi i jestesmy obowiazek
 i w najblizszej kolekcji i nie ma wyjsia to pan zamierza
 robic takiej sytuacji? Jestem nie zdecydowany na niem. Panie
 kapitanie idziemy w kierunku Strumy, moze nam się uda, zgodz
 Szala idziemy. Po pierwszym rozpoznaniu wrozenia i kawatiny
 ruszamy. Szepetal się jeszcze jakis plutonowy ale w rozoglywosc
 garnizonowej a na mundurek patki parlaty. Odwrotem wrocie-
 mie, że to był ten sam podoficer którego miał żołnierska w Toruni
 przybył mali jako rapież, przy najsm do konar. Wustoty percia
 oficer rezerwy martenat rapież i pokleit go zwolnie. Szeliny, mam
 szisij wrociecie okolo z godzin. Szital poranek. Widziemy, że
 opowoda idzie w naszym kierunku, lecz w kolekcji okolo
 150 m patrol oficerski w składzie 6-8 żołniersy. Obserwujemy
 się w wzejmnie. Żakoby nie się stało, obydra szepaty ida dalej
 Nagle z wamirocia po północnej stronie przyjdzie straż
 i kopyki po niemiecku. Pudin, kosienny się bronie. Nagle ten
 z Grupy plutonowy wyziagn z pistolety i osiwiadosa i, kule w tel

temu, kto odwozy na strzela. Kulami z gory „kande koch” oraz
 dalsze straly i wiadosty ze mamy do wymienia z mioprojasa-
 cilem zorganizowanym. Duzymy bron, i dziemy z kuran-
 ku placowki mioprojascilla. Duzija przez idmiera niem.
 francuzinego ofernog, to znaczy malego wzrostu, mundur za
 duzy, buty za duze, okulary najprostszego gatunku niespecjalnie
 spolecznej. Tabrams mi drobiazgi, mapnik nawet chwycono
 za moj zegarek. To juze bylo za wiele, i zapytalem go po mie-
 mieku i czy to on w tej chwili zamiera wrabie nauczyli
 go w wojnie. Ten spier uslyszal i najduzajacy sie w niedo-
 lkiej odleglosci niemieccki ppłtk i palerit nas przyprawadkici
 do niego. Byl w trakcie badania jeńców polskich ktorzych bylo
 okolo odnajmiej 50.

Niklas nas zapytal nasprawa kapitanem ^{niem.} stowami: jest
 pan kapitanem? tak odpowiedzial kpl. By umie pan po mie-
 mieku? Tak troche, odpowiedzial miy to tonem jakofajacym.
 Udra stac ta balenia, ktora obecnie strala? Tego nie wiem, bo
 tam jest wiaz, kalerii? Nidocnie taka odpowiedz mi zadawalita
 ppłtk-a. Kto jeszcze umie po niemiecku? pyta na dalej ppłtk.
 Niklas mi odpowiada. Nidocnie ten podoficer, ktory nalozil do naszej
 kwojki wskazuje mi. Płtk miie zmieryt, ja przylem po-
 stany zasadnisa, patrat mi w orsy a w kowion odsalutowat
 i mowit: „Nein, ich danke.” Nam wzrusenie, ze wistzial po
 mej twarzy, jaka ^{walka} przestada, aby mu podoras zapytania odpo-
 wiedzi i i dam odpowiede wymiżacu. Jerwie patrat na
 mnie pewen czas i przemowit do wrytkich jeńców przynym
 jzykiem polskim: jstoskie teraz w miewli, dla was na wojna

skonieczyla. Sashornyjia jak wawroni szlamiere, nie wam ni
 ma stame. Nastepnie zwrócił się do eskorty pólca nas miata
 odprowadzić do następnego punktu zbornoego; Wiada wam,
 jeżeli wy tym niewolnikom krajem wykaszacie. Odnośnie
 ilwici doprowadzonych do pólca zbornoego sprawozdaj osobiscie
 "Przeobrażenie to mi było w smak szewronowi - dny eskorty"

Na tym koniec swej wspomnienia.

Pamięci ramienam w 1974 + napisaci swoje wspomnienia
 specjalnym smai m. p. Klubu Armii Pamięci w ukraińskij wyra-
 z. ^{Torunia} ~~Winnic~~ do dnia 17 w. 18 września. Pora tym funkcjonowaniu
 łaceniowi w akcji o ile to jest możliwe.

San jako wspomnienia, a obecnie zbiera materialy do pracy na
 temat Pomorskiej Szkoły Obrony Narodowej. Proszę o udzielenie mi do-
 wiedz i materiały, które posiada dostawca.

Łódź 15. VI. 1972
 Łódź, ul. Łódzka 114 11
 al. Łódzka 114 11
 37-100 Torunia

Adresy: Szkoła, Łódź, ul. Łódzka 114 11
 al. Łódzka 114 11
 al. Łódzka 114 11

Praca Historyczna i Propagandowa do Szkoły Obrony Narodowej przy ul. Łódzkiej 114 11
 w Toruniu, al. Łódzka 114 11, ul. Łódzka 114 11 im. kpt. Dzierżewskiego, w skład
 ca wysłany w dniu 26 lutego 1973 r. wspomnieniem kpt. J. Marszałkowskiego do-
 tykając sprawy funkcjonowania Niemców w wrześniu 1939 r. w Toruniu do
 Warszawy, pod komendą kpt. J. Dzierżewskiego i pierwszymi uwzględnianiami
 sztabów komwoja, przesłany przy okazji, Historia polsko-niemieckiego
 Sztabu Obrony Narodowej opracowana przez naszego koleżkę inż. S. Pankows-
 kiego z uprzejmą prośbą o zainteresowanie się treścią w/w wspomnienia
 i ewentualną publikację. Łódź, 1. X. 1972. podpis m. i. w. t. l. m.

Wspomnienia do Szkoły Obrony Narodowej
 1. Łódź, ul. Łódzka 114 11 w Toruniu
 2. al. Łódzka 114 11 w Toruniu
 Proszę przesyłać do wiadomości Nadmierzniemu, z Kom. Histor. Oświaty i Kultury
 w Łodzi, al. Łódzka 114 11 z prośbą o odpis.

Wzrostka, "Złotym Stroniu Dumora" pamiątkowa prasę mnie dla
 emigrantów - kombatanów 101. Pułk. P. uderz. Mirosk. a ustaleniem zorganizowana
 przez katal. Oficerów "Dziennik przy tymże Pułku" odbyła się dnia 7. X. 1947 r.
 Trzyna programem a mianowicie: wydaniem tamy "Złoty pod Włocław-
 kum oraz zatrzymanie się skutku z górną i Łódzkiej Kuli t.j. mijsze
 wrokiem Szapina mi pozwolił na pełne wykorzystanie planu dnia
 a szczególnie mijszowski na których spoczywa palieli i ostat-
 niej kare walk na zachód od Warsz. Liczba ich mijsze "Museum
 Mirosk nad Wisłą i Kutnie oraz orientację a przedsięwzięciem
 magiły poległych na terenie m. Główna na którym spoczywa
 także d. ca 4 dyw. puch. ptk. dypl. Mirosk i Dąbica - Mirosk 3 rmi-
 mi najbliżsi rymie pta oraz palieli z 7 p. stral. konnych. Wykonano
 zdjęcie. Na razie brak rymikon.

W Museum spora pamiątki jako standardy pułków biorących
 udział w kampanii wrześniowej w składzie Armii Poznań, urny
 z ziemią z pobojowisk, które wdroży broni, ubranie pułków,
 mundur d. ca 14 dyw. puch. ptk. dypl. Mirosk i Dąbica Modrzyńskich
 kilka książek Bibliografii - w tymże celu wyłączenie Armii
 Poznań. Zadanych śladów odnośnie Armii Dumora o wyjątkiem
 kilku zdjęć. Na tego także jest rymikon odpowiedzi.

W rozmowie z kierownictwem Museum niektóre uczestnicy
 przeprowadzili odpowiednia dyskusję. Między innymi była mowa
 o Pan ptk. opracowuje Bibliografię Armii Dumora. Kierownictwo
 Museum zamierza w tej sprawie nawiązać kontakt z Panem
 ptk. - a może w między czasie już nawiązać.

W sprawie udziału wzięcia udziału po 3. p. kpl. Gaj. em d. ca
 48 d. a. l. W książce Stanisława Staszynskiego na str. 257 - uczest-
 nictwa na terenie Wielkiej Wodzy jako d. ca 48 d. a. l. p. g. m. j. r.
 Andrzej Holenda.

Był Pan pte. w swej monografii tena wazniska ^{o-ty} 8 d. a. l. 2.
 jezeli tak, to proszę uprosimie podai. Również bym prawił a
 wazniska d-ey kompanii łacności przy 16 dyw. puch. ptożem
 w dniu 18 wresnia na wstawi od m. Flur datem mapy z danego
 tżem. jezeli nie mi myś, był to kpt. Morpano.

Na koniec jedno zapytanie. Był Pan pte. pżemawiając w
 wyta tygodniu, że wulność i. pnt. jezeli tak, to wyprawił
 moja beda i. wstawi. A jezeli nie - to proszę iertkai na
 str. 13-ta, Nr. 50 z dnia 15 grudnia 1943 na rubryce „W
 Dziuryskiej Kitynie” - jery Romuald Godlewski - „Kityra
 nad Kura”. MBN 1943 s. 234, st. 39. wsty mi beda po-
 stawał. Pana pte. zainteresuje.

Na dzisiaj wystawę.

Łęka Włosa Panownemu i Ann Patronnikowi. Szro-
 nyh i Radosnyh Swiat Strego Narodzenia w grona
 wdsinym oraz „Dzięgo Nowego Roku”

Aluże Pżemarski

odcietam
 dopisek
 o Kalininu, lubi

Konrad Ciechanowski

Gdańsk, dnia 5.11.1973r.

ul. Dworska 29 m.25

80-506 Gdańsk-Brzeźno

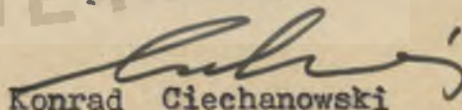
Wielce Szanowny Panie,

serdecznie dziękuję za udostępnione mi zdjęcia, które załączam. Teraz tylko czekać na wydrukowanie monografii, ponieważ maszynopis już wysłałem do redakcji. Ale niestety cykl wydawniczy u nas jest stosunkowo długi.

Obecnie zbieram materiały do pracy na temat Pomorskiej Brygady Obrony Narodowej.

Cóż słyhać u Pana? Nie bardzo rozumię jakie dane z dziedziny łączności Armii "Pomorze" Pana interesują, proszę o skonkretyzowanie pytania. To samodotyczy miejsc postoju dowództwa armii. Czy to chodzi o czas ^{mei} kampanii wrześniowej, czy też w jej toku. Teraz już jestem wolniejszy, dlatego też po otrzymaniu dokładnych pytań, natychmiast odpowiem.

Z poważaniem.


Konrad Ciechanowski

Raporty Armii 18. X. 1943

Konrad Ciechanowski
ul. Dworska 29 m.25
80-506 Gdańsk

Gdańsk, dnia 12.01.1974r.

17

Szanowny Panie,

przepraszam, że dopiero dziś odpowiadam na Pański list, ale goni mnie robota.

Jak wynika z Pańskiego listu ma Pan dokładne rozeznanie o miejscu i datach rozlokowania sztabu armii "Pomorze", dokładniejszych nie posiadam. Toteż nie omieszkać się wykorzystać Pańską cenną relację, jaką stanowi ostatni Pana list o kampanii wrześniowej. Wprost za-intrygowała mnie wiadomość o historii Jabłonowskiego Baonu ON, jak się z nią zapoznać. Redakcja mi jej nie udostępni, a może ma Pan adres jej autora inż. ^{Pr. Borkowski} T. Borkowskiego? *ul. Narcińskiego Nr. 130.*

Szkoda, że nie odwiedziłem muzeum w Kutnie. Zrobię to przy najbliższej okazji. Nikt nie nawiązał z tego muzeum ze mną kontaktu. Co do 48 dał, który rozpoczął wojnę 1.9. nad Wisłą w składzie 209 pp rez. w rejonie Gniewu, a potem przeszedł w części do Grudziądza, to wiem, że napewno w dniu 1.09. dowódcą był mjr Wacław Gay, 1-szej baterii kpt. Ziembak Julian, 2-giej kpt. Mikulski Kazimierz, 3-ciej por. Fordonacki. Czy ten skład dowództwa 48 dał był do końca, nie wiem. Nazwiska d-ty kompanii łączności 16 DP niestety nie znam. ^{Kpt. Markowski} Pracę Godlewskiego znam, została już wcześniej opublikowana w Wojskowym Przeglądzie Historycznym. Dziękuję za informację o Kalińskiej. Wyjaśnię, interesuje mnie to w dalszym ciągu.

Przesyłam wyrazy uznania i szacunku oraz pozdrawiam serdecznie.

Konrad
K. Ciechanowski

*Ins. Porucznik August
87-107 Tomi 14 tel. 207-17
ul. Cieszyńska 3, 4*

*Odpowiedź wysłana
dnia 31.1.1974r.*

Wielki Księstwo Litwy Państwa Polskiego

Na list z dnia 13 br. uprzejmie dziękuję za listy i domniemy
wrażenie udzieli mi w sprawie kontakt i kolega - również zain-
teresowałem się D. D. K. i także na Uniwersytecie Warszawskim, weso-
mikiem w Uniwersytecie i Katedrze Historyi i Geografii, w tym
sposób prowadził korespondencję z redakcją tygodnika „Litwa”
i „Lud” w sprawie historii polsko-litewskiego Państwa ON. jest to imię

K. v. Stankiewicz Arqueł, zam. 37-107 Toruń, ul. Czecha 3

Prace napisano w 3 częściach i 4 częściach do redakcji „Litwa”
i „Lud”, 2-ga część przed 14 dniami wstąpiła do WTK, 3-ci część wyco-
paną pierwszą przerwano przed WTK. Nadaje się do Historii -
za wszelkie szczegóły terminu swobodnie dla dalszego wytyśnienia

Dr. Arqueł uważa, że wzmianka o „Ludzie” w „Litwie” jest
niezgodna z rzeczywistością, że Państwo Litewskie nie
istniało. Nie ma wątpliwości, że w tym tygodniku Państwo
nie publikowało żadnych list Państwa Litewskiego, jakie jest
prośba podana. Wierzę, że to było najlepsze rozwiązanie

Desygnowanym autorem sugierowanego przedmiotu jest imię Dr.
Stankiewicz, zam. w Toruniu, ul. Nowickiego Nr 130

Jeżeli sprawa wyjdzie w prasie na światło dzienne z oskar-
żeniem imię Dr. Arqueł - proszę uprzejmie mieć powiadomienie
Tężeżem u siebie na palcu

W dniu poprzednim otrzymałem mi było udane zdjęcie mojej
płoty i 4 dyw. Piel. p. dypl. Księstwa Litewskiego - Księstwa
Polskiego zainstalowane zdjęcie przysłać do swoich archiwów

W moim listy wam

Proszę przysłać wyraz wdzięczności i serdeczne pozdrowienie

Szanowni i szanowni

Stefan Stankiewicz

Roman Biechanowski
Opławk - Niesin Wille Lammowy Janie!

Opławno dnia 4. VI 1944r

ul Dąbrowska Bytadawatom u Opławno. Mied, do dnia 11 km. Przejelotem onto
lusem "Celony" i wstodimem mowamny z powstaniem. Ktore W Opławie
nie moge ni zatrzymaci.

W smutku z powyzszym przepytam Janie listy poleglych, p...
waropty, egzaminowch i smutnych wstominy b. 63 p. p. 5.4 p. l...
K v bakomoso. Listy p...
K v wca kol. Numerka...
Jan... 31. E. 19 7. 1+ dnich...
Solje...
kiony ni oparat u WTK dostane Jan do wgladu po nastepnym
p...
Odmore...
p...
tak jak...
p...
L...
w...
222.

A B

22
Toruń, dnia 29. IX. 1974r

Wielu Szanowny Panie!

Nawiązując do mojej rozmowy z dnia 18/20 maja
o podarunek mego poliglu z Gdyni i w którym Pan osiadał
i która z braku w tym czasie w tym p. Aninich
listu z dnia 4. VI. br. w którym wystąpił Pan

listy poliglu, pamiątkowych, wagi mionowych
i smutnych autorstwa b. 60 pp. oraz b. 4 pulken latu
i takim balunowatym pamiątki sobie Pan zapomniał
że mi był Pan słowny. Na mój list z dnia
4. VI. br. Pan nie miał mi odpowiedzieć. Na czym
miałoby być pamiątki.

Wspomniał Pan również podarunek mego poliglu
z Gdyni a mianowicie z dnia 3 maja, wystą-
pię do Muzeum w Słobowcu. Pamiątki do-
miedzielić mi, że Pan jest pamiątki Muzeum
w Słobowcu.

Otrzymałem odpowiedź na l. dz. 489/1/74 z dnia
30.07.1974r. bratka odpowiedzi i smut odpowiedzi
po wykonaniu reprezentacji. Miałoby mi utrudnia-
ć ten smut listu pamiątki pamiątki Słobowcu
o dob. pamiątki pamiątki i toż.

Na stron. 3 mego pisma z dnia 3 maja 1974r.

W związku z tym ma obowiązek dostrzeżenia powołanych na czele, w tym

ponyruktuwa nimmij niny. prola 3-4. nny tygus.
niame. kaitety ja nekaten na pauptamine nny
litu ab deingego Anteaniego

Wskazując od d. L. Dama nymtlij od-
fowiedzi powstaję, a nalesmym racumtem
i serdeczym powdumieniem.

Palsona mive sumia aapytne nę Dama
ny mive Dama abor n fryklicem penci
kenni ukasomie nę pomy nny. Adam
Dammom - adiat n wale abumny n 1999r
~~Palsona mive sumia aapytne nę Dama~~

Przemian nmi a wimph strum abym ukupie
Wegemplary.

A Dama na proslę, męgo b. kawommiten
sekejo mmentawysatę fry n MK a abumie kęir
Adm. Dammie kęistralnyd MKK. nęgo kęistrowie
Kunickiego pomygn Dama paimformari, a nymne-
mny ukumie nę b. Dabłua Historii męrowy
a nymie męimie nę. nęgrodan d. kęistralah
Temat Grupę Operacyjną Wschód - gen Wiltowic.

3, 27, 18, 49, (4) 6, (247) - 4903-

25

Temat narazi mi znany. Proszę mnie, aby
poinformowałem, jeśli Pan będzie w stanie
pragnąłby się z Panem zapoznać. Skąd Pan
podeje w najbliższym terminie przyjechać do
Torunia?



1.
Konrad Cieszanowski

46

Kuch. Apow. Na Pomorsku Gdanskim
1939-1945

1. Str. 7. ... Dlatego też nie uznaje swojej pracy
za w pełni wykorzystanej temat i wracam
się z gorącą prośbą do urzędników ruchu apow.
na Pomorsku Gdanskim, do których mi dotarłem
w czasie skierowania materiałów, o przyjęcie
uwagi i usg uzupełnienia

2. Str. 59. Skieram karmi asenlowanych uczestników
ruchu apow. w latach okupacji było również
progn. Waty (okolicie i Samiariat Skil.)
w okresie międzywojennym abet acent gat-
nionowy abokuns.

Wobec tego przed i - najna bractwa Niemy
naswali ten gmach Landespolizei - Gdansk

Str. 69 - - do rozprawy z gestapo - -
 - - str. 70. Stridek i synowie do podpalenia
 polycnia w Toruniu w maju 1942 roku
 rozstrzelano 70 osób. - - - do końca

Str. 71/72

Str 73 W Toruniu grupa lewicowców
 składowy byłego Komitetu Torunian
 (Jan Bielecki i Edward Gals - byli sekretar-
 kami K. P. w czasie wojny, Henryk Skowron
 i Klementyna Szamurski - członkowie Komitetu
 P.P.S. w Toruniu 1939 roku utworzyła
 lewicowa organizacja pod nazwą Partia
 Akcja Niepodległościowa (P.A.N.)

405 do str 77, 75 - - - przedstawia ist-
 nie

Ltr. 78 - 24
Młocin Grunwald. mjr Gyskiewicz,
Młocin Grunwald, Antoni Antczak. Tak było
między

Amia Lubomirski

Ltr. 81. wiec 2-gi kto był Maria Halunak?

" 84. listopad: Listem 1940 roku

Amia a niec Lubomirski. To było jej organizacjom
autorem i Młocin na miejscu się kablem i orna-
torom - telefon i telegraf

1. dla niego kłopoty w czasie wojny na organizacjom
autorem Lubomirski w czasie wojny i było prowadzonym
ci
Człowiek ten gra - powinnam w Niemczech - Lubomirski
Kawaler / w czasie w Lubomirski, gdzie był uprosz-
nym radionym (wzrostem w 10/40 r. a Lubomirski
przeżył w listopadzie

Ltr. 85 - - - 15 listopada 1940 roku zastępcy przysła-
pito do akcji likwidacyjnej „Grunwald” - -
- - - Lubomirski w sprawie przygotowania
do uruchomienia radiostacji - Porozumienie
Inwenturami mjr Gyskiewicz, pismo Krawczyński
do Młocin w lutym 1941 r.

Majewski

Str. 86

- 6 -

31²³

Strada nr 12 w Warszawie 1941 r. Rept. Majewski
pamięć i relacje. Później.

W sierpniu 1943 roku został aresztowany
Rept. Majewski i Burmistrz, Szukaczka
przez Agencję.

Szukaczka szukał wyjątkowo witalnej str. 86

to nie wzmianki

Str. 87 Komenda Obszarowa Puławy

Forma od pierwszego do drugiego. Komendantem
był mjr. Stanisław Szumowski. W tym czasie
kontakty z gen. Szumowskim

Na początku 1941 r. została przez Agencję utworzona grupa
osobista gen. Szumowskiego. W tym czasie

W marcu 1943 r. mjr. Henryk Szumowski
został komendantem pułkownika i młodego pułkownika
z P.P.L. i utworzył P.P.L.

Str. 88 wyjazd Szumowskiego i innych

Lr. 92

Pratkowska, Strumien, Marian Tuszewski (bratny)

Lr. 106 Pratkan Imuro

" 107 Hulewinski - 2000000

108, 109 od zgonu 1929 do 6. III 1947

Lr. 110

Palcka Anna Pustkowska

z. 24. 1940

Lr. 111

Swietkowski, Harkowicki, Puzowski

" 112

Sej. wymiaru 1000000

~~Sej. wymiaru 1000000~~

Przebieg choroby (ref. badania)

Legnica, 1940

Sej. Tudyk - Sejm był w Warszawie, a Sejm
Majewski Legnica

Lr. 114

Str. 124

-2-

33

W drugim protokole 1949 roku po rozbieżności P.A.P.
poważnie zastawo w sprawie odwołania organizacyjnej
odstrąpano od misyjnych protokółów. W tym celu odta-
nowiono Komitetu Główny P.A.P. rozpatrywanego
później w sprawie orientacji politycznej.

W końcu 1949 roku nawiązano kontakt
kulturalny z przedstawicielami Akademii Centralno-
Europejskiej Uniwersytetu w Londynie
Nawiązanie do Komisji Europejskiej (w sprawie) której
w styczniu 1949 roku w sprawie Komitetu
Główny P.A.P. w sprawie Instytutu
zawadza o wypracowanie jej organizacji
do P.A.P. w sprawie Londynu

Str. 126 Pragnęliśmy mi do P.A.P. koe legity-
myzacji w sprawie nawiązania do organizacji
do organizacji, do której należała w
koncu mojej

Str. 133 - 12 maja 1937 roku grupy sabatarion
 P.A.P. podopality w Toruniu mlyn Przedkosta, w
 hyc Rycktera oraz wywitaly piary w Lubian
 i innych miejscowosciach 58. Sprawozdaniu
 to furane represje a strony aktywnosc.
 W Toruniu wystallano 10 Publikon 59

Str. 135. mior 7-ty od gory
 "Lata", "Pawlowa" - 17-44 persone nazwisko
 Kaliniska - praca sezonowa w Smalcebruzg
 a Przegona, oraz -
 To to jest Papanoski (Puplanoski)

Str. 136 mior 12-ty ^{opis} / Koz Jozef Chmielewski jest b. L. 2
 " " 2 - Adm Kalinowski - z-ca Edwarda
 Stawickowskiego

Str. 140 mior 5-ty od dolu Jozef Katalin P.A.P. Lygmanit
 Papanoski (m. 1934) aktywnosc. Do 2-m. sledztwa
 zostal zwolniony z awentu. 3 lipca zostal zwolniony
 do wyzka niemieckiego. W jakim momencie puznowa
 awentuony z stacany pres sad wyzstowy

Str. 141 na kart. emisji. Jaka służyć wzmianko
wzrost apelacji do wyższej instancji sądowej.
Sprawa na uchwałach i to uratowało mu życie. 107.

Str. 142 na 4-ty od dołu. To to jest Szwary
Pawłaczyk

Str. 145 od góry obawy Świątkowskiego re. strony A K

Str. 146 - ustający wstęp. wotary od K. centra P. A. P.

Str. 147 Czynności wyrota omiara na Świątkows.
paga. Kierbasz. Janbata

Str. 147 W przedmowa. Szymona Kasterki
w imieniu Polskiej Armii Podziemnej prze-
pisał umowę a przedstawicielom z wy. Centralno-
Sasko-wernego Apresja. Polokij Armii Ludowej a mta-
summ. Polokij Armii Podziemnej do P. A. L.
Ze strony P. A. L. ten umowę podpisał p. p. p.
Kasimierz Szumowski ("Ladziwa") - -

Str. 148
do końca

Konrad Ciechanowski
ul. Dworska 29 m.25
80-506 Gdańsk

Gdańsk, dnia 1.10.1974r.

Wielce Szanowny Panie,

list Pana z dnia 29.9.br. otrzymałem dzisiaj i natychmiast spieszę z odpowiedzią. Przepraszam Pana najmocniej, ale niestety nie zawsze można założone sobie plany zrealizować. Dziś jeszcze kazałem wysłać zwrot listu p. Długiego. Osobiście tego dopilnowałem. W imieniu własnym i instytucji przepraszam Pana za zwłokę.

Jutro zwracam /wysyłam pocztą/ opracowanie pana Bonkowskiego Panu inż. Awgulowi z przeproszeniem, że tego nie uczyniłem wcześniej. Chciałem to zrobić przy okazji mego pobytu w Toruniu, ale do tego czasu niestety nie udało mi się wybrać i nie wiem narazie kiedy to będzie możliwe. Napewno zrealizuję swój wyjazd do końca br. i odmieję się Pana o moim przyjeździe nieco wcześniej powiadomić.

Kiedy ukaże się moja praca, tego nie wiem i nie mogę terminu określić. Nie jest to zależne ode mnie, przypuszczam że w końcu przyszłego roku. Jak tylko otrzymam egzemplarze autorskie prześlę Panu jeden z dedykacją. Dziesięciu nie mogę, gdyż sam otrzymam nie więcej jak najwyżej 20 egzemplarzy. Będzie jednak ogólnie dostępna.

Obecnie zbieram materiały do opracowania na temat Obrony Narodowej na Pomorszu.

Jeszcze raz Pana najmocniej przepraszam i serdecznie pozdrawiam.

Łączę wyrazy szacunku.

K. Ciechanowski

IV/2. Korespondencja Alojzego Bednarzkiego
z Elżbietą Zawacką:

1. Pismo A. Bednarzkiego z
16.09.1974 wraz z załącznikami
- dot. m. in. ; aresztowania i
egzekucje w Barbarce, tenor wobec
mężczyeli, m-lc zaprowadzani w
tajne miejsce, wkp. omgg. + mps'gy
kop. Ak-17 s. 1-17
2. List - pismo - jak mps'gy, brak
daty, wkp. omgg. K-3 s. 18-23

Młode Panowna Pani

List Pani z dnia 3 bm. otrzymałem. Nie mogłem wreszcie odpisać, mi
miałem dostęp do wszystkich danych które samieratem Pani przekazać.

Na odpisie zażycam - czy Wła doręczyła Pani manuskrypcje wspom-
niany Leonardy Kiermackiej z L. P. W. I, Oddz. w Toruni dot. broszur z
"Katalionem Linnem" w Torunim tj. wypis z Ilustr. Kuriera Polskiego nr. 41
i dalszych nr. porządku od 13 lutego 1961 r. z okazji 20-letniej rocznicy.
Jeżeli ^{pannie} może mi wysłać, to daję jej ze sobą, w celu doręczenia Pani. Jeśli
to wówczas gdy była w Torunim i wspomniatła o samieratem Pani. Jeśli
nie, to proszę dodatkowo. Wysłać mam tylko jeden egzemplarz.

Zatrosam posiadane materiały wog. publikacje.

1. Osiadczenie Janoty Palasowej z moim dopisem. Zatrosmit nr 1.
2. Wypis z jednolitego tygodnia niemieckiego politycznego od dnia 13 do
20 października 1945 r. dot. naukowiczki Stanki Symskiej z Torunia spora-
nej za pracę polityczną - przez sąd wojenny w Berlinie i rozstrzelanej
25. X. 1943 r. o godz. 19⁰⁰ w Berlinie. Ogłoszona Wojennym i. Dziennikiem
Pomorskim nr 136 / 1945 r. oraz w Dzienniku Urzędowym Kuratorium
Obiegu Sędziwego Pomorskiego nr 9 z dnia 1 listopada 1945 r. str. 235.
W tym samym Dzienniku znajduje się lista ^{3 str.} naukowiczki Kur. Obr. Sędziw.
Pomorskiego w Torunim w latach 1939-1945.
- na stronie 216 - Stankiewicz Wanda - emerytowana naukowiczka Semi-
narium Naukowiczki Pomorskiego w Torunim, rozstrzelana w 1939 r. a w rozsz. 1940 r.;
korrekta starna.
- na stronie 217 - Janasiakowa - naukowiczka Państwowego Gimnazjum
Kapickiego w Torunim - zmarła w Obozie Koncentracyjnym w Stutthofie;
- na stronie 226 - Jaworska Stanisława - naukowiczka szkoły porzecznej w
Throssach, rozstrzelana w Narbarze 5. X. 1939 r.
- na stronie 227 - Maikowiak Kazimiera - naukowiczka szkoły porzecznej
w Elotoni, rozstrzelana w Narbarze 5. X. 1939 r.
- na stronie 227 - Palnicówna Wanda - naukowiczka szkoły porzecznej w Kamionce,
rozstrzelana w Narbarze 5. X. 1939 r.

Supisek: dane powyższe zawarte w liście z dnia 10.12.1940 r. z Torunia, ul. Mickiewicza 110 m. 3 / str. 1 i 2 /

Prac. Oprac. Na Pomocę Główną, autor Konrad Guchanowski strona 374.

✓ Osoba jądrowa, członkini konspiracyjnej organizacji „Katalion Smierci” w Toruniu. Arrestowana 6.12.1940 r., zamordowana w obozie koncentracyjnym Ravensbrück 1.4.41, s. 891. 453 w nazwie Lp. Wykazem Śledztwa i Opracowania. Wskazki Konrada Guchanowskiego pod VII - Opracowania Na Publiczność na str. 398, a 59. masy- napis opracowania Kom. Histor. przy Łączności Oddz. Ł. do W. i T. str. 59, Dawembrick!

..... Jest to Józef Monarcki, kier. szkoły z Gdyni, który pod-
stępnie, tak jak wszyscy inni, został przetransportowany do Torunia na „Kamień”
(przeszkolenie). Jest również w szkole siostry na Barbare. Jest i Janusza
Konia, nauczycielka a zarazem duża działaczka kararska, jest i Małgorzata
Kasia, kier. szkoły w Łodzi. Jest wielu innych nauczycieli...
Kilku ich nakazywał z Józefem osiurze i tragiczne kuratorium. Są one pisa-
nych zastawian na kopie dół. W tym miejscu mieszkał oficer nad
swoimi mugilami. Toś zainteresował: „Kto się w epizod podda Pan-
nuemu”. Józef..... Jest powieszony tam dawa, zabija ludzi. Jedni padają
do dołu, inni uciskają. Na ucznia Monarcki, to już nie może. Wskazuje
na kęps, normalnego piastka i jak proste wola: Niek. Żyję Polska. Spada do mgły..
.. Tam jest..... Północna Handzia staje nad białym piastkiem i za ręką
ogląda mięse wiosnego spocynka. Długo egzekucyjny podnosi łapy, Handzia
skocha i wyrywa ciele. stony z oblaty głowy. Obok stoi Lidka i Franio,
kierownik Handzi. Na białej trawie rysują się dwa czerwone przęgi. On
staje jak jakiś arcykapłan i z pogardą przyjmując śmierć.....

Tak, zgodnie ponad tysiąc nauczycieli naszego wojniadostwa.

Legioniki

- ✓ Strona 202 - ^{Hana} Głębokowska Maria, nauczycielka Państwowego Żeńskiego Gimnazjum
Kościuskiego w Toruniu, zginęła po powstaniu warszawskim.
- ✓ Strona 235 - ³⁴⁰ Sibińska Justyna, nauczycielka szkoły parafialnej w Toruniu, аресто-
wana i wywieziona. 1941 r. str. VII
- ✓ Strona 235 - ³⁴⁰ Północna Łojas, nauczycielka szkoły parafialnej w Toruniu, аресто-
wana i wywieziona. 1941 r. str. VII

W tym miejscu dotychczas wykaz naukowców, którzy w czasie okupacji
brali udział w tajnym nauczaniu na terenach nie należących do G. G.

Dotychczas dotychczas odnotowano naukowców: ^{Kopie} Łatowski nr 3
kierowniczo służył w Platona par. Toruń - mbri o sobie Łatowski nr 4

W dniu 3 listopada 1940 r. aresztowanie członków organizacji podsim-
nych przez Gestapo w Toruniu, a wśród nich:

1 KP
1 KP

Łaskowska Zofia KOP
Łaskowska Teodora KOP

Demakto aresztowane jeszcze około 200 osób z różnych miejscowości
jak Lipno, Kłodzko, Górniki, Łutno, Warszawa.

Wszystkich aresztowanych przewieziono do Gestapo w Grudziądzu,
a po 4- miesięcznym tam pobyciu - do obozu koncentracyjnego
w Stutthofie. Po dalszym 3-4 miesięcznym pobyciu zostali starzy, słabiej
i aresztowani przypadkowo / strona 9 - maszynopis Ł. K. W. D. w Toruniu.

dalej w miesiącu wrześniu 1942 r. aresztowano także osoby
związane kobiety, którym zarzucono powiązanie z grupą Tucholska, a
mianowicie: Gierulka Beata, dr Kondylewska, dr Głogowska z całą
rodziną, Piarska, Karaszkowa, ^{Wiel} naukowiec, Prębyła Helena,
i wielu innych. Niektórzy z nich zostali zwolnieni po krótkim czasie -
razem, pozostałych wywieziono do obozów koncentracyjnych

Źródło: pismna ^{relacja} z dnia 9 maja 1962 r. Prębyły Helena, b. więźnia fortecy
nr VIII w Toruniu, obozu w Stutthofie i Sachsenhausen str. 10 księgi
Ł. K. W. D. jako przypisanie

6 lipca 1941 r. w Toruniu tj. w mieście po wyjściu z kościoła, miała
miejsce łapanie. Aresztowanych odprawa do Gestapo przy ul. Rybackiej

Wśród aresztowanych ^{były} były: Anna Matczak z Torunia - obecnie zamieszkała
w Sopocie, ul. 20 Marca 91a, m. 32 - posiadamy jej relację.

Wanda Malchrowska z Torunia, obecnie mieszkająca w anane ^{Wiel}
Hildegarda Gwizdała, obecnie Tucholska, zam. w Toruniu, ul. Kwirynski 56 albo 54.
Helena Włodowska, obecnie Łaskowa, zam. w Toruniu, ul. Grudziądzka nr 103
Posiadamy jej relację - także od 2- miesięczną

Tego dnia po półdnie wyprawa została skierowana na podziemie, gdzie usiedli w kabinach
 Gestapo wóz, który spisał nazwiska i oddziały tzw. „Anwiese”. Następnego dnia
 informacja skierowana do Kolumny - około 320 osób, została 44-mani z kombinacji
 i psami przewieziono ich na dworzec Hefre, gdzie stał przygotowany
 pociąg. Przewieziono ich do Stutthofu. Po spisaniu personali musieli przejść
 przejść do isby, przesłuchi z przes rydek, a 44-mani wyliczali palba trzy kobiety
 otrzymały około 10 naderen, miesiącami od 50 do 75. Następnie seria przesłowi-
 mych dalszych rykan ławami z rozbieraniem niornu i kłisiny. Ciężka
 praca po co najmniej 12 godzin dziennie. Przyniesienie ~~pracy~~
 praca mała narciarska. Po 3 tygodniach, w dniach około 20-30 osób,
 a pozostałych po 6-tych tygodniach z natychmiastowym samodeklarowaniem się
 w miejscowym Gestapo.

Z kuli aresztowania na prosto ma 1944/45. W ostatnim wyprisy z
 Strona Demorsteige nr 19 z dnia 2 marca 1945r; strona 2 oraz P.K.P nr 181
 z dnia 31 lipca 1969r. Załącznik nr 5 wyphby.

Aresztowanych w ilości 4-kobiet i 3-miesięczym w dniu 20 stycznia 1945r
 w godzinach popołudniowych przewieziono pod eskortą Volksturmmanów
 pod nadzorem gestapowców przez most drogowy na drodze Götting. Stoski ares-
 towanych strądzili, siona aresztowanego Kreministkiego, która tuż wyjechała
 kolumnie od wiosnia przy ul. Hefy, przez most drogowy aż do dworca.

Adres jej jest znany. Pojecha do Pyagorocz do komandy Gestapo. Następnego
 dnia po starzeniu kolumny, 520 osób przewieziono w kierunku na zachód
 do Nefla. Na tym ślad się urzywa.

- Wśród kobiet przy wymiarach z Tamnia były:
1. Zagrabka Wrona - aresztowana 13.I.1945r
 2. Rinkówna Wrona - aresztowana 17.I.1945r
- po aresztowaniu Janka Stawicko-
 kiego w el. Jastrzebskiego w el. Rade-
 bisku i Heleny Guryńskiej w dniu
 11.I.1945r

Waga: według zapoczątku Komenda Giechanowskiego Rinkówna Wrona str. 344,
 Zagrabka Wrona str. 381 były rekrutkami P.K.P. zamordowane przez Gestapo
 w Pyagorocz 1261. Liczba 28-28-półka kolumny Komenda Giechanowskiego str. 382 jest
 to sygnatura odpata akt w Archiwum Tum. Województwa M.O. Pyagorocz.

C. al. nr 5

- 3. Sobolewska Maria, ur. 24. 2. 1913+ - za oskarzenia w języku polskim i utroj-
mami kontaktu z rodziną Roskoniaków, również aresztowanych.
- 4. Münchberg Klara } posiadały wypracowania z zakresu wydatki mundury
- 5. Münchberg Zdzisław } wypracowanie mienieckie Polakom.
- 6. Kartosiewicz Julia - brat dany
- 7. Leyer Helga z d. Woniak ur. w roku 1921 - zabrana jako sekretarka
za szpiegostwo.

Komisja Historyczna L. N. 4. 3 w Toruniu jest w posiadaniu postano-
wienia Prokuratury Krajowej w Bydgoszczy, który postanowił śledztwo
Kilhelmowi Chlertowi i Józefowi Stringowi zarzucić do czasu ujawnienia,
prezenta przy podległym i udział w samodeklaracji 500 niemieckich
ewakuowanych w Bydgoszczy przed składowym w armiach wywołaniem

Osobnie osoby Józefa Stringowi zatrzyman w Bydgoszczy: Termin
Bydgoska w Główny Przewodniczący str. 66. Latogomka nr. 6.

Osoba u. w aresztowaniu z kobiet również Kaliniskiej ^{Przebieg} i jedną
kobietę nazwiska misznanego, które razem z 3- ma ^{mię} wypracowaniem
/ nazwiska z znanym wypracowaniem w nocy z dnia 20 na 21 stycznia 1945 r
samochodem w misznanym kurantku. Ślad jest nich saginac. Relacje
za brata wypracowania - Silwianowski Florian.

Na marginesie Kaliniskiej Barbary / ^{Przebieg} i ^{Przebieg} pryncypium i pryncypium
str. 403 / ^{Przebieg} Barbara 135, 147, 226 pryncypium z zastanowieniem
aresztowania i wypracowania w nocy z 20 na 21 stycznia w misznanym
kurantku za który ślad saginac - znajduje moje uświadomienie w posta-
nowieniu na str. 147.

Syn B. K. ma być dentystą z zawodu i zamieszkuje w Bydgoszczy.
W sprawie telefonów nazwiska Kaliniskiego nie figuruje. Jest natomiast
Kaliniska Wanda, lek. med. - Bydgoszcz, przed 1.000 - ^{Przebieg} 10.
Przyjęciem, że Kaliniska Wanda jest siostrą syna Kaliniskiej Barbary.
Czyby sprawa saginacja Kurantki Kaliniskiej Pami, interesowała, moim
by w jakiej formie osiągnąć informację.

Właścicielką P. N. P. / P. N. L. była również Kalinowska Gertruda,
śląska sekretarka Lasada. Ocala L. N. 4. 3 w Toruniu - dris sekret-
tarka jednego z ^{Przebieg} na Przewodniczącym Bydgoszcz. Wzajemnie, w wypracowaniu
mogłaby również dostarczyć jakiegokolwiek materiału, którego ja ^{Przebieg}
niechcę. Jej adres: Toruń, ul. Gagaryna 2 m 9.

Pora tym ^{Przebieg} Sobolewska Helena, z której L. N. 4. 3 w Toruniu sam
w Toruniu, ul. Wąsowa 16 m. 12, aresztowana i wypracowana do
Struttkowa mogłaby również osiągnąć, ^{Przebieg}

Ma również ^{Przebieg}

- 1. Wspomnienie pryncypium doc. dr Heleny Piskorskiej - autorka

Wanda Kuman

Załącznik nr 7

Wyponisj równie nagrodzona prace konkursowa na temat wspomnienia z lat wojny i okupacji w Toruniu i regionie - 17 stron maszynopisu - gode „Stanisława” Helena Piśkorska.

2. Kinkletyn Głównej Komisji Nadania Hitlerowskich w Polsce IX. Wermiackie Aparat Muzyczny - do Walki z Duchem Oparu w Ochronie Drugiej Wojny Światowej. Korespondencja na str 3 - jako wrog osmił udział Polki w ruchu konspiracyjnym jeszcze na samym początku walki / na ~~przetornie~~ przetornie lat 1939-1940.

Nadmieniam, a wpisze mi dodatkłm opracowaniu. Załącznik nr 8

3. Joanna Pucka, zam. w Toruniu, ul. Marklowskiego 42 m² - prapież w 1942 roku służyła w Wandzy Ostrowskiej, sony kapitałna. Adres jej nie znamy. P. Kaliniska wyplata J. Puckowa, trzy razy do Białogga z sygnalizacją dla pracoj polskich i innych.

4. Wacław Majewski, zam. w Toruniu, ul. Strumyńska 6 m² - jako komitant i mieszkaniec polski w Toruniu, z abitywny ostrach na stanowisku kierowniczym, współpracował organizacją „Granwald” / PDP posiadał opity materiał.

5. Stanisław Jędrzej, zam. w Toruniu, ul. Mickiewicza 97 m² i Tadeusz Wrota z żoną Klementyna, zam. w Toruniu, ul. Piotrowskiego 54 m² współpracowali S. K. w Toruniu. Skóje i oni dołosa rejestry dla catojci.

W końcu nadmieniam, że wiska Kroszala pisa tym, że w 1939 roku brata udział w kampanii wojennej - puszczono w domostwie Frygadesa Obrony Narodowej, później na przesłuchaniu w Stolicy jako sanitariuszka nie była obj. obywatela podczas okupacji w Toruniu. Była abitywna - wraza z katechizacją w granicach ich możliwości. biorez pod uszaga ich młody wiek. W 1945-46 brata udział w i- ryna porządkowny abozie dla WSK w Gascynie pod Kroszowem. Między o ty sprawa niechcicie wspomina.

Na tym decyduję t.j. 18. 09. Kwinny. Tak się catojcia sprawy przedstawi, że dopi, sinito me ry, że spotkałem się z Wła, która mówiła mi, że dostata do wiadomości, że Pani obywatela nie otrzymała odpowiedni odcie mnie. Nie sprawa się i udaje się na poroty.

Lasytam od sony i odcie mnie sedesane przedstawienie a przede wszystkim sbranie obfitego materiału i zadanienia o przedjęj pracy na ewentualne supytania sbranie odpowiem.

Wojny Kuman

Dopis własny do sądu nr 1.
Osmiadekciu Damiy Palasny i dopis 7 Bada awdny

Placówka została utworzona w sierpniu 1940 roku, a 6 lipca 1941 r. wy-
prowadzona z forteni VIII-go 32 kobiety i 91 mężczyzn. Wówczas ich gęstym
kordonem dobrze uzbrojonej policji i Gestapo wózów i przewieziono ich przez całą
miasto na dworzec „Muhri”. Wyprawa opóźniła się - szkoby, kiedy wzdymy
niezdolnych przychodzili do forteni po odbiór brudnej bielizny. Dlatego tym
bragimennym postawiono tu wazny i oddali placowke tym wzdymom,
son i dzieci.

Widowisko to miało być ostrzeżeniem i potrochem dla innych.
Transport ten jak i poprzedni skierowana do obozu koncentracyjnego
Dachau i Buchenwalden.

L tych, którzy pozostali w forteni wyodrębniono przynależni: Sabotazysta
Geringer, Grawalski, Gajmistrz, Hale, Wismierski Wastan, Hutniczy
Manda i Kowalska Jadwiga. Przewieziono ich do Gundersbada i Przedsiębiorcy
o w jednym z tych miast zostały rozstrzelane. Reszta została z wozem
zwolniona.

Wśród tych 32 kobiet była również nauczycielka szkoły przyszkolonej
w Toruniu Lucja Bednarska, aktywna działaczka na terenie plebisytu
na Warmii w Michalajkach (patrz książka: „Na Tropach Smentka”),
skierowana tam ^{przez} Helenę Piskurka po pierwszym kursie dla wycho-
wanek i przedseki.

Tródko Adyris - Muografia Torunia - Mijsza Spozynken, Ofiar
Okupacji w Toruniu 1939. 1945, opracowana przez Lum. Histor. L. H. o. H. D
Torun w 1962 r. strona 9. Odnosnie Lucji Bednarskiej - relacja własna
N. Bednarskiej

Ukazała została komisja w czerwcu 1940 roku, a 6 lipca 1940 r. wy-
straszona i przerażona 32 kobiety i 91 mężczyzn. Wstrząs ich jestym
kondornem dobrze uzbrojonej policji i Gestapo i prowadzono ich przez całe
miasto na dworku „Mokre”. Wybrano specjalny dzień - sobotę, kiedy wszyscy
wstrząsionymi przychodzili do domu po odbiór brudnej bielizny. Dlatego tym
tragicznym porankowi towarzyszył i oddali płaczący tłum rodziców,
siostr i dzieci.

Widowisko to miało być straszeniem i przestraszeniem dla innych.

Transport ten jechał i poprzedni stanowiąc do obozu koncentracyjnego
Dachau i Lechstrassen.

Z tych, którzy pozostali w domu zgodziliśmy się przyjechać: Sabina
Geringer, Góralski, Brygida Hala, Kłosańska, Kłosańska, Kłosańska
Kłosańska i Kłosańska. Przewieziono ich do Góralskich i Góralskich
i w jednym z tych miast została wstrząsiona. Ta została w całym
miasteczku.

Wśród tych 32 kobiet była również nauczycielka szkoły powszechnej
w Toruniu Lucja Bednarska, która na terenie plebanii
na Marini i Michajłowskiej (patrz kalendarz: „Na Tropach Smentka”),
skierowana tam ^{przez} Helenę Piśturę po pierwszym kursem dla wycho-
wawczyń przedkolej.

Źródło - Mapa Torunia - Mięjsza Spółność Gmin
Okupacji w Toruniu 1939-1945, opracowana przez Tom. Histor. Z N o W. D
Torun w 1962 r. strona 9. Odnosnie Lucji Bednarskiej - relacja własna
A. Bednarska

jest w lewej u J. E.

Pracownik ekspedycji terenowej Zakładu Zoologii i Botaniki Uniwersytetu Warszawskiego
Lata strat naukowych: 1939-1945

10 na emie 25 w tym w latach 1939-1945 XI-3-9

Str. 216 Pabianice Honda - emigracyjna naukowca
Wieloletni naukowca w Toruni, wyjechała w r. 1939.
- należała do Wieloletni Toruń
Str. 217 Pabianice - naukowca Państwowe Toruń
pim Kupieckiego w Toruni, emigrowała w obrotu handlowym
cyfrowym w Głuchobka

Str. 218 - Janina Kamińska naukowca roboty przy
nowy przedniej w Wrocław, wyjechała w Pabianice
5. 11. 1939 r.

Str. 219 - Magdalena Kosińska - naukowca roboty
przedniej w Łodzi, wyjechała w Pabianice 5. 11. 1939 r.

Str. 220 - Alicja Kamińska - naukowca roboty
przedniej w Łodzi, wyjechała w Pabianice
5. 11. 1939 r.

Logisizm

Str. 221 - Zdzisława Maria - naukowca Toruń
Zemskie Uniwersytetu Warszawskiego w Toruni. wyjechała po
powrocie z Pabianic

Str. 222 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty
przedniej w Toruni - uczestniczka i wyjechała

Str. 223 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 224 - Zdzisława Jurek - naukowca Toruń
Zemskie Uniwersytetu Warszawskiego w Toruni. wyjechała po
powrocie z Pabianic

Wieloletni naukowiec w latach 1939-1945 - lata strat

Pracownik ekspedycji terenowej Zakładu Zoologii i Botaniki Uniwersytetu Warszawskiego

Wieloletni naukowiec w latach 1939-1945 - lata strat

Str. 225 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 226 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 227 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 228 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 229 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 230 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 231 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 232 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Str. 233 - Zdzisława Jurek - naukowca roboty par.
przedniej w Toruni, uczestniczka i wyjechała

Opisy dokumentów dotyczących naucezgulci. Fragmenty z Torunia i okolicy

- 14 Str. 14 nr. 9 jest: Stara Janowska, naucezgulcka u zaradem dsielna
- 15 dsielawcka karrucka, jest: Mackoniak Kacia, kurowniska rhoty ze Stotorni.

Fort nr 11 był mięszem, gdzie ginęli ludzie i z tego mięszca
 wysłana na dalsze tortury. Taką drogą zrobił Janowski Janusz
 i mas samowdwaniej naucezgulci rekoty iwinin, oddany karomista
 który u nie zylwestrowa, muriat iic boro pnie samowdwaneta
 Nisk. W formie natamit ni gwałticy. W mamiński smy drowat
 drotat do Oramienburga. Tam ^{już} pozostał.

• 15 Str. 15 Muzrenska jest droga na Starbarsky. Sda, na s'mierci, dety
 jej przygotowane. Palenistowna Wandria staje nad s'miezym piarkem
 i za igwa oglada mięszu niernego opozynku. Pulton egzatsurujiny
 pucnoni laby, Wandria rlotka i wrywa owia rloty z drolaty g'rony.

• 16 Okok str. Lidkurner trawno, kurowniska Wandria

• 17 Str. 27 Norowska Janistawa, kar. rhoty ze Starbowa pro Toruni
 Prawowata u Nabalime jako naucezgulcka i pitnita funtrije kar-
 uerki-kuprowa. W drowiki tragucanij Norowska nie ewokowata zg. Za
 pucniacku / pobory brzymannierne, kuprowata pronicant, papucneroy aka
 naxarajarygk istniny.

Ranni s'utniera wwarali z powntu goudsiazelobzugo. Piernoy
 ranny wozra for Wisinienska / uplyta kwi / kumiera W rypitka
 pitno rannych. Dr. Karozynska byl pucstany do wupka - dostawaly

• 18 skirnyg Fediranka Karowka prawowata jako samilarinska. Dr
 Karozynskiego zastepowal dr Kraft, który oswiadczył, że lepsiemy
 się pierwsi ewatnowali, na co s'wiadek Norowska odpowiadacata,

12
a jako oddział sanitarny mogą odejść z posterunkiem ostatecznie.
Doprowadzi się ewakuację. Lotarke do Głuchoborka. Na drogach powstał
blok. Zabrano podziemie. Z Głuchoborka ramie do Włostanka nie było.
Oficerowie jechali. Bombowce niemieckie bombardują rajdowe polowe
Sanitarkami dostali się do Tesopolu. Tesopol został już zdobyty przez
Rosjan. Trzeba im było oddać broni. Oficerowie polscy odwołali
nagrody. Patrzyli na rzeź. Oficerowie rosyjscy brali deptyki mun-
dury oficerskie. Było to w regularni. Amundury pojmowały się z glina.
Kłbami grozili, jeśli ktoś nie chciał deptyki.

Wszystkim przez rzeźby do Przemysła. Wzięta do Wroclawia



od p. T. Bieluchowskiego

Toruń, dnia 16 grudnia 1959 r.

Prezydium

Miejscowej Rady Narodowej

Inspektorat Oświaty

w Toruniu

Nr I.G. - 35/533/59

Wykaz nauczycieli tajnego
nauczania

ZARZĄD OKRĘGU Z.N.P.

Sekcja Kształcenia Nauczycieli
w Toruniu

13

Na pismo z dn. 27.XI.1959r. Nr 423/59 - wykaz nauczycieli,
którzy w czasie okupacji brali czynny udział w tajnym nauczaniu na tere-
nach należących do G.G.

D.p.	Nazwisko i imię nauczyciela	Gdzie pracował w tajnym nauczaniu	Obecny adres zamiesz- kania
✓ 1.	Banińska Maria	Toruń	Toruń, Słowackiego 50
2.	Milowski Kazimierz	Wilno	Toruń, Wyspiańskiego 11
✓ 3.	Kleśnik Helena	Bydgoszcz	Toruń, Lubicka 2
4.	Pieciukiewicz Aldona	Wilno	Toruń, Brzyskiej 14/24
5.	Boesko Sabina	pow. piski i piski	Toruń, Słowackiego 50
6.	Kowalska Maria	Przasnów i Ciechanów	Toruń, Bydgoska 42
✓ 7.	Uniewska Apolonija	Pałuki pow. Wilno	Toruń, Konopnickiej 21
8.	Piątkowska Anna	Łódź	Toruń, Mickiewicza 110
9.	Chojnacka Leonora	Borzewo pow. Śierpc	Toruń, Posa Staron. 80
✓ 10.	Rekowska Janina	Toruń,	Toruń, Mickiewicza 50
11.	Sobczak Janina	Stary Ujazd-Śląsk /Bischofstahl/	Toruń, Wileza 2g /Prasa
12.	Lesińska Jadwiga	Kolonia Wileńska k/Wilna	Toruń, Mickiewicza 7
13.	Gregorkiewicz Waleria	Berezowicza Wielka k/Tarnopola	Toruń, Jaroczyńskiego
✓ 14.	Strzelecka Kazimiera	Zobryta, n/Wisła	Toruń, Mickiewicza 22

od p. 17 Bełusowskiego

Toruń, dnia 16 grudnia 1959 r.

Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej

Inspektorat Oświaty

w Toruniu

Nr I.G. - 35/533/59

Wykaz nauczycieli tajnego
nauczania

ZARZĄD OKREGU Z.N.P.

Seksja Kształcenia Nauczycieli
w T o r u n i u

Na pismo z dn. 27.XI.1959r. Nr 423/59 - wykaz nauczycieli, którzy w czasie okupacji brali czynny udział w tajnym nauczaniu na terenach należących do G.G.

L.p.	Nazwisko i imię nauczyciela	Gdzie pracował w tajnym nauczaniu	Obecny adres zamieszkania
1.	Kamińska Maria	Toruń	Toruń, Słowackiego 68
2.	Milewski Kazimierz	Wilno	Toruń, Wyspiańskiego 11
3.	Kledzik Helena	Bydgoszcz	Toruń, Lubieca 2
4.	Pieciukiewicz Aldona	Wilno	Toruń, Szarych 14/24
5.	Boszko Sabina	pow. płocki i płocki	Toruń, Słowackiego 96
6.	Kowalska Maria	Przasnów i Ciechanów	Toruń, Bydgoska 82
7.	Junianowska Apolonia	Fabianki pow.Lipno	Toruń, Konopnickiej 21
8.	Piątkowska Anna	Lwów	Toruń, Mickiewicza 116
9.	Chojnacka Leonora	Borzewo pow.Sierpc	Toruń, Posa Staron. 8a3
10.	Rekowska Janina	Toruń,	Toruń, Mickiewicza 56
11.	Sobczak Janina	Stary Ujazd-Sląsk /Bischofshaus/	Toruń, Wileza 25 /Arnos
12.	Łosińska Jadwiga	Kolonia Wileńska k/Wilna	Toruń, Mickiewicza 73
13.	Gregorkiewicz Waleria	Berezowicza Wielka k/Tarnopola	Toruń, Jaroczyńskiego
14.	Strzelecka Kazimiera	Dobrzyń, n/Wisłą	Toruń, Mickiewicza 22

Słowo Pomorskie nr 19 z dnia 2. marca 1945r - str. 2

15

Kto może udzielić informacji o losie ostatnich ofiar gestapowców?

Krótko przed opuszczeniem Torunia w styczniu rb. Niemcy dokonali ostatnich aresztowań. Po kilkudniowym przetrzymaniu aresztowanych w więzieniu na wałach, w dniu 20. stycznia odesłano ich rzekomo do Bydgoszczy. Czy któraś z osób należących do powyższego transportu już wróciła do Torunia i mogłaby redakcji udzielić pewnych /informacji/ wyjaśnień?

w y p i s

IAF. nr 181 z dnia 31. lipca 1969r

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy wszczęła śledztwo w sprawie zaginięcia transportu składającego się z około 520 więźniów, którzy wyprowadzeni w styczniu 1945r z Bydgoszczy w kierunku zachodnim, zostali w nieustalonych okolicznościach zamordowani.

Okręgowa Komisja prosi wszystkich, którzy mają informacje o zorganizowaniu grupy więźniów, o przebiegu transportu, o osobach kierujących i okoliczności wymordowaniu więźniów - aby zechcieli listownie podać swoje adresy do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy - ul. Jagiellońskiej 2, przytaczając krótką treść informacji jaką dysponują.



Odprawa dokonana
[Signature]
11/8 1979r

Wypis z książki "Ziemia Bydgoska w Cieniu Swastyki"

str 66

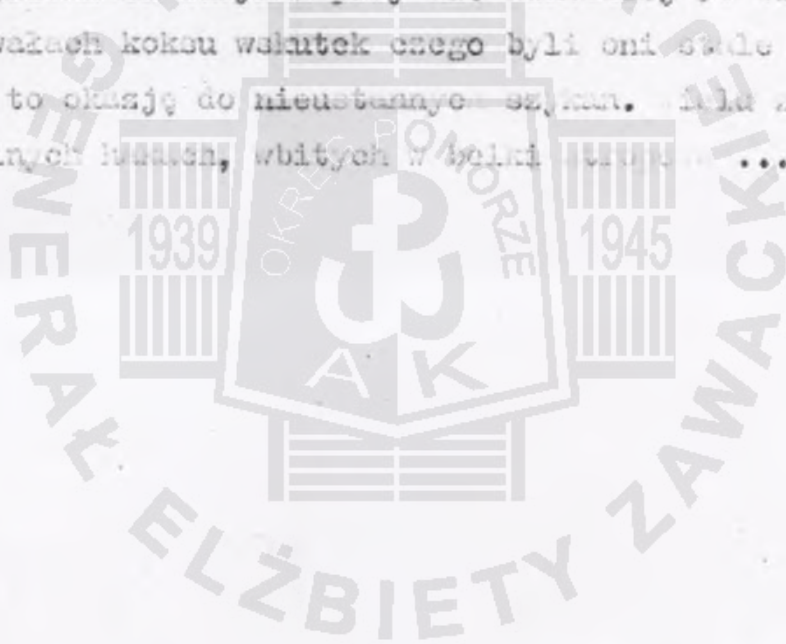
16

..... W więzieniu przy Wałach Jagiellońskich ^{Bydły} grasował oprawca nazwiskiem Jósef Aring. Specjalizował się on w sadawaniu swoim ofiarom szczególnie wymuszonych cierpień. Zaprzęgał więc ludzi do wozu i polecał im wykonywać różne prace przymusowe, najczęściej zupełnie bezużyteczne. Padających ze zmęczenia więźniów, wśród których były również kobiety, szarpał potem specjalnie do tego celu wytresowanym. Podczas przesłuchania, ludziom więzionym na Wałach wlewano do ust naftę, którą mogli oni wypłuć dopiero wówczas jeśli zdecydowali się oni słoknąć "odpowiednie" szeptanie.....

W podziemiach budynku przy ul. Gdańskiej 59 więźniowie musieli spać na szwach koksu wskutek czego byli oni stale czarni od pyłu. Stwarzało to okazję do nieustannych szykan. Wielu z nich powieszono na specjalnych hakach, wbitych w belki stropowe

..... W więzieniu przy Ważach Jagiellońskich ^{Bydły} pracował oprawca nazwiskiem Józef Aring. Specjalizował się on w zaciąganiu swoich 311 koni szczególnie wymyślnych cierpień. Zaprzęgał więc ludzi do wozu i polecał im wykonywać różne prace przewozowe, najgłośniejszą i najbardziej bezużyteczną. Radających ze zmagania więźniów, wśród których były również kobiety, szukał psem specjalnie do tego celu zbrojonym. Podczas przesłuchiwań, ludziom więzionym na Ważach wlecano do ust naftę, którą mogli oni wypluć dopiero wówczas jeśli zdecydowali się oni złożyć "odpowiednie" zeznanie.....

W podziemiach budynku przy ul. Gdańskiej 50 więźniowie musieli spać na zważach koksu wskutek czego byli oni ścisle czarni od pyłu. Stwarzało to okazję do nieustannego szykan. Wiele z nich posiadało na specjalnych kawałkach, wbitych w twarde drewno.....



Post VII - - - - - Jest tutaj Jarm Monarcki, kiel nholy z Gragung, kloty podstepna, taka jak w rzyg inni, wortal biazymy do Torunia na "Umstellung" / przesiedlenie / jest otwieranie z rzeke zimowa na Starbora. Jest i Jarmotka Klasa, nawiagrymla z rorarem dotala dotalarcka kamurcka, jest i Mulkornata Klasa, kiel rorarmcka nholy z Llatoru. Jest mieta, wilem innych nawiagrymla - - - . Kloty ist naliarcy z Jarkis dwinne : Traquere kurntorium . Zgraja pijanych zastapawron kusi kupai daly. Pitem klotkaja miasnosa dwinny udd rorarm mozgami. Taki rorarmowal : " Tto rzy z wprity polda Jam rorarm ? Talwa ror ror Jarkis pozistkon tamie rorarm, rchija ludai jedna padaja do dotal, inni urchajaj. rri mieta Monarcki, ho jur mi rorarm. Wrotaje na klotje rorarmowego piarstka i jate pwarok rorarm. Wuch tyje dwinne. Spada do mozgity Inni jezga - - - . Palmsotona Mandria staje nad rorarm piarstka i sa rzyga oglada mizje rorarmego spawogtka. Pitem egrepiarzynny pwarok lufy, Mandria rorarm i rzygona rorarm rorarm z rorarm rorarm. Obok rorarm Lichowara Franno, kiel rorarm Mandria. Na bludij rorarm rzygona z dwin rorarmone jezga. rri staje jak jarkis rorarmkaplan i z pagarda pwarzynny rorarm Taki rorarm rorarm rorarm nawiagrymla nawiagrymla rorarm rorarmowarowa W tym mizje dotalarom rzygona nawiagrymla klotkaja rorarmowarowa, klotary z rorarm rorarmowarowa rorarm rorarm z rorarm rorarmowarowa na klotkach rri naliarcy do G. G. Sutawant 1013

KOP
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100

Pamier dulasan o rorarmowarowa nawiagrymla Berwarstij Hamilton, kiel rorarmowarowa rorarm z Starbora pwar. Torun - rorarm z rorarm. Sutawant 1014

KOP
 W dniu 3 listopada 1900 r. awentorowa rorarmowarowa rorarmowarowa pwar. Torun
 Jarmotka Lofia
 Jarmotka Lofia kurntorium
 Prawdza awentorowa rorarmowarowa z rorarm 250 rorarm z rorarmowarowa rorarmowarowa
 jak Lofia, rorarmowarowa, rorarmowarowa, rorarmowarowa, rorarmowarowa
 rorarmowarowa awentorowarowa rorarmowarowa do rorarmowarowa z rorarmowarowa z rorarm
 4. rorarmowarowa rorarmowarowa - at rorarmowarowa z rorarmowarowa z rorarmowarowa
 2-4 rorarmowarowa rorarmowarowa rorarmowarowa rorarmowarowa z rorarmowarowa
 rorarmowarowa rorarmowarowa z rorarmowarowa rorarmowarowa z rorarmowarowa

po nastawieniu gestapo w Warszawie na Szwecję
 Główny. Był to 7 kabin i 22 mieszkanie, w szczególności
 siana acentuacyjnego Leningradzkiego Krawiatara. Szwecji jest
 znany. | Kolejną do Rydzanowicz do kumy Główny. Następnie
 dnia po śladach kumy 520 osób i kumy na wsiach
 do Nabyli dworci
 Na tym ślad się utrywa.

Wizja kabin były

- a) Zagrabiska Pirena awent. 13.5.45 po zastawieniu Flakowickiego w
- b) Rintowona Urwuda " 17.5.45 ^{Jan} Główny kumy w Heliu

Według raportu powstania kumy w Rydzanowicz. Rintowona Urwuda
 str. 324, Zagrabiska Pirena str. 387 były wchodzące P.S.P. z numerem
 same przez gestapo w Rydzanowicz (26) dnia 26 października 1945.
 Stron 332 jest to numeracja kabin i kumy w Rydzanowicz 15 W 40 Rydzanowicz
 kabin i kumy w Rydzanowicz

- e) Józef H. Lubowicki Hanna ur. 24.5.1913 - a kumy w Rydzanowicz
- d) Mienberg kumy } kumy w Rydzanowicz
- e) " " kumy } kumy w Rydzanowicz
- f) " " kumy } kumy w Rydzanowicz
- g) " " kumy } kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz
 kumy w Rydzanowicz. Wizja kabin i kumy w Rydzanowicz

rozprawiali AK w Tom. Kwiec - uni dotosc z rezultaty do catosci
rozpraw pod 214 innej strony

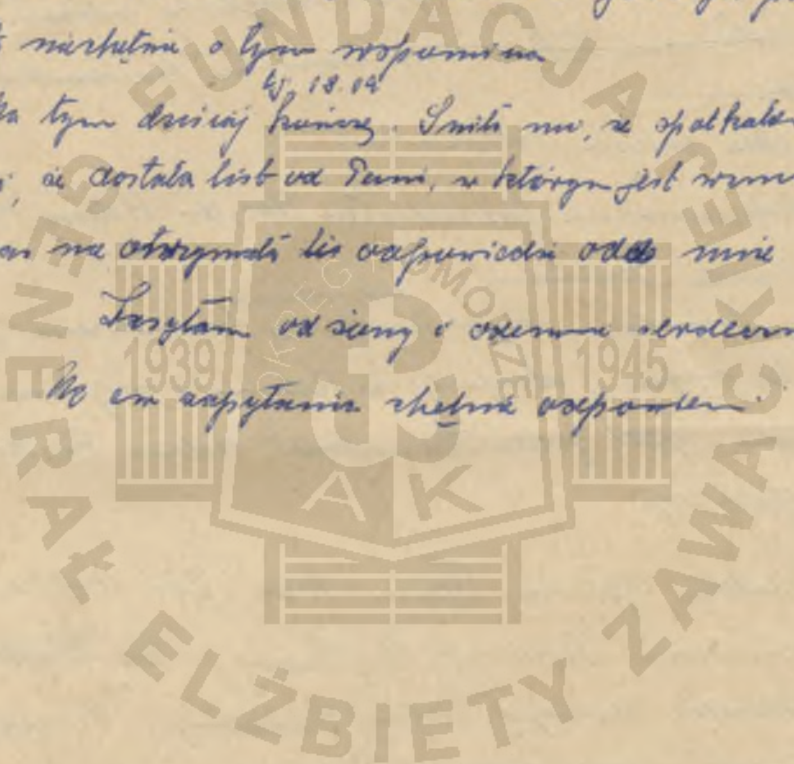
A kwieciez nadmieniam, ze ciotka Ursula jecha tyz, ze w 1937
brala udzial w kampanii reklamowej 1937 praszkowa w Poznaniu

29. 08. Narozdzone, jwiny na propoz. narozdzone i staliy jako
szkolarzka nie byla objeta podskar obupiecz w Tom.
byla aktywna w zamierze jej możliwości. W 1944-45 w 1946 brala
udzial w w szkole N. S. K. w obosci Garszyn pod Koźminem
wielki mchutim o tym wspomina

W. 18. 02

Na tym decyzyj kwieciez. Smieci mi, ze opalkelem jej emia, i w
ta mi, ze dostala list od Pami, w ktorym jest wspomnie, ze Pami do-
tychczas na otrzymane list odpowiadac odde mi.

Losy tam od sion i osiemna stroleczne przeszenie
Mo em zapytania chetnie odpowiem



T: M-21/630 Pom.

Toruni

Bednarski Alojzy

v. Klarty informacyjne

k. 7

Z informacji córki Marii Goraty
Bednarskiej - Konarskiej
wynika, że R. Bednarski należał
tuż przed wojną do przygotowań
działalności partyzanckiej.

Córka adama w pamiętaniu ojca
odpowiednim dane.

Dostarczy fotografu

Σ Zaw

22 XII 87

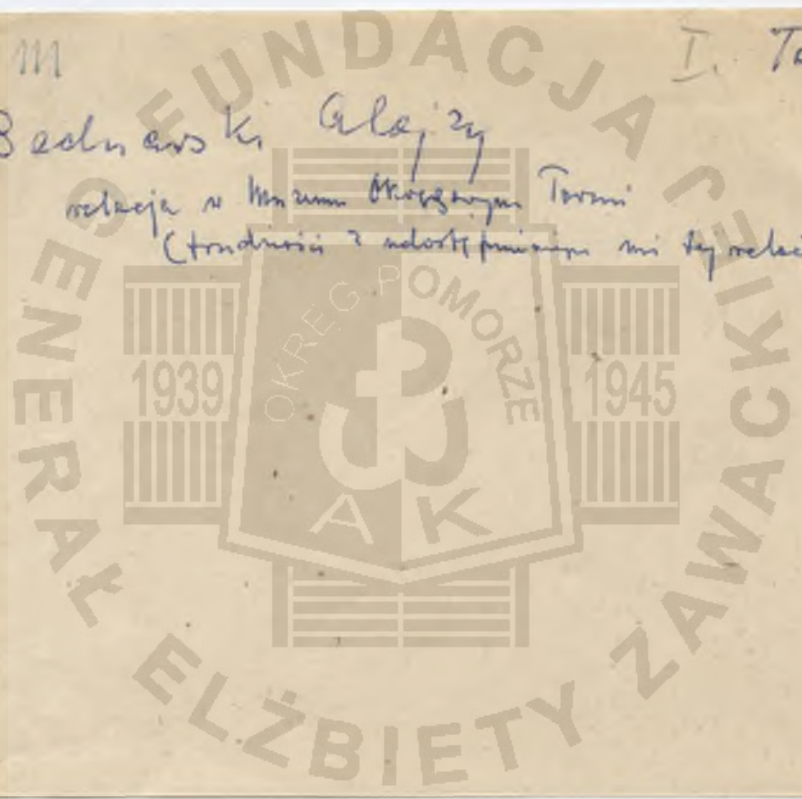
21 111

I. Toruń

Bechnowski Aleja 24

reklama w Muzeum Morskim Toruń

(Stronach 7 nakładem państwa mi. Toruń - 22)



7

Bednarski Alojzy

3

zażyciem do relacji z dn. 16 IX 79

1. oświadczenie ^{ostatnie} Tadeusza (zob. kopie) z dopiskiem P. B.

2. wykaz n-ty tj. numerowa lista osób z relacji z dn. 98

3. oświadczenie Bronisławy Głuchowskiej (zob. kopie)

4. wykaz z g. art. - oświadczenie 5.45

5. wykaz z Zimm. Popel. w sprawie Szwabki - sprawa J. Hring

6. W. Staszczak - o H. Praskowski (zob. kopie)

7. Między P. Kach - między do relacji z dn. 45K (zob. także 45K)

8. wykaz z Thoma Szwabki

6

Tomu
PAP 4

Bednarski Alojzy
pseud. "Klawery"
dowódca Łączności na garnizon toruński PAP
m. in. zlecał polecenie, dot. Łączności swojej
córcie Janinie - Urszuli Bednarskiej
rel. Janiny - Urszuli Bednarskiej - K-1147

KP-3193

a/

TORUŃ 5

BEDNARSKI ALOJZY
ps. 'KSAWERY'

Uł. 9.01. 1896 Toruń, zam. Toruń, ul. Kościuszki 90 m 1 „b”,
22.10.1933 wstąpił do Tajnej Organizacji Wojskowej w Toruniu
niechcącej po reorganizacji w skład Armii ludowej, w okresie
1.11.1939 - 31.01.1945 działał w organizacji „Grunwald” -
Polska Armia ludowa jako dostawca łączności garnizonu
toruńskiego.

Arch. Państwowe Toruń, Akta ŻW ŻBoWiD nr 592, sygn. 1/20
ojca nr 3259, sygn. 1/21

194

4

2

"Grunwald"
PAP 6
Tomii

BEDNARSKI Alojzy

ps. "Isawery"

Urodz. 9.I. 1896r. w Tomiiu.

Kierownik Taboruści Garnizonu Tomii-
skiego org. "Grunwald", poczuj PAP.

Zob. Stowick Biogr. Dziej. Tom. t 2 s. 32
Fundacja Archiwum Bohorskie AK
Tomii, 1996r.

W. Bru/2002

3

a Bednarski Alojzy
ps. "Isawery"

Toruń
"Grunwald"
"PAP" 7

Wrócił z niewoli do Torunia w
końcu X (1939) i objął stanowisko
doy łączności, które pełnił do XI 1940;
potem przeszedł do Polskiej Armii
Powstania (PAP).

zob. pr. mgr. W. Byszczynski, Poznańskie
ogr. korp. w m. Toruniu l. 1939-45, s. 36
(bibli. Fund.)

438.XI.04

2

FUNDACJA
"Archiwum Pomorskiej Armii Ścigawej"
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

RP-1/94



*osoba: Małgorzata Kraszewska
ul. Świrskiego
87-100 Toruń,*

*Archiwum
PPT*

M-21

AK - Toruń

#

Bednarski Alojzy

*

m. 15.07.1975 r. Toruń

Bednarski Alojzy

